

ROK VIII

SIERPIEŃ I WRZESIEŃ

NR VIII i IX

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY
LUDOWEJ, POŚWIĘCONY SPRA-
WOM OŚWIATY POZASZKOLNEJ
I NARODOWEGO WYCHOWANIA
LUDU POLSKIEGO



KRAKÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Sokolnicki & Wiśniewski

FABRYKA ELEKTROTECHNICZNA

∴ i ZAKŁAD INSTALACYJNY ∴

Lwów, ul. Na Błonie 38.

TELEFON NR. 919.

TELEFON NR. 919.

BIURA INSTALACYJNE:

Lwów, Akademicka 16. ∴ Kraków, Pałac Spiski.

Adres telegraficzny: „GROM“.

Wyrób przyrządów elektrotechnicznych do prądu silnego, armatur do oświetlenia szybów naftowych, aparatów naukowych i lekarskich, gromochronów etc.

Budowa kompletnych stacji centralnych do oświetlania i przenoszenia siły dla miast, gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych, ze szczególnem uwzględnieniem wyzyskania sił wodnych.

Urządzanie instalacji elektrycznych do połączenia z sieciami przewodników elektrowni miejskich.

Prospekty, kosztorysy i porady techniczne bezpłatnie.

WYROBY WYŁĄCZNIE KRAJOWE I DUŃSKIE
Z WYKLUCZENIEM PRUSKICH.



JÓZEF DOBRZYŃSKI

W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA L. 12. tel. 562

wyłączne zastępstwo firmy

BURMEISTER I WEIN
KOPENHAGA

poleca

DUŃSKIE wirówki „PERFEKT“

DUŃSKIE maślnice „PERFEKT“

DUŃSKIE blaszanki „PERFEKT“

DUŃSKIE wygniatacze „PERFEKT“

ZNAKOMITE

SNIADANIA, PODWIECZORKI I KOLACYE

W MLECZARNIACH

E. DOBRZYŃSKIEJ

ULICA SŁAWKOWSKA L. 12.

PLAC WW. ŚWIĘTYCH L. 9 I 10.

PLANTY OBOK BISKUPIEGO PAŁACU.

PARK DRA JORDANA.



ZAKŁADY ARTYSTYCZNO-GRAFICZNE
F. K. ZIÓŁKOWSKIEGO i Sp.

W PLESZOWIE (W. Ks. POZNAŃSKIE)

wyrabiają i polecają jako specjalność

POLSKIE OBRAZY
PATRYOTYCZNE i HISTORYCZNE.

Wybór wielki. Ceny bardzo niskie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach obrazów.

Skład główny u S. Niemojowskiego we Lwowie.

Bogato ilustrowany katalog wysyłamy za nadesłaniem 25 hal.
w markach pocztowych.

Dla Kół i Związków okręgowych Tow. Szkoły Ludowej znaczny
rabat.



„ALLIANZ“

Akc. Tow. Ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu.

Filia w Krakowie, ul. Floryańska 10.

Kapitał gwarancyjny według zamknięcia za rok 1906

Koron 11,013.456·42.

Najtańsze taryfy, najdogodniejsze warunki spłat, pożyczki na własne police. — Ubezpieczonym wypłacono do końca lutego 1907 roku

Kor. 6,728.517·12.

Ubezpieczenia zawiera się począwszy od 10 hal. premii tygodniowej.

Zdolni agenci obojga płci otrzymają każdej chwili zajęcie za bardzo dobrą prowizją, stałą pensję i diety.



Do nabycia we wszystkich składach papieru i farb:

FARBŲ olejne artystyczne, do studyów i dekoracyjne.
FARBŲ wodne artyst. w tubach i porcelankach.
FARBŲ wodne guziczkowe i w tubach do celów szkolnych.
FARBŲ gwaszowe i Tempera.
TUSZE czarne i kolorowe w płynie, niezmywalne.
GUMĘ arabską w płynie.
ATRAMENTŲ kolorowe.
KREDKI kolorowe, pastelki.
KASETKI z farbami.

Pędzle do malowania olejnego i wodnego, płótna malar-
skie palety i wszystkie w zakres malarstwa wchodzące
artykuły dostarcze.

FABRYKA FARB dawniej
J. KARMAŃSKI i Ska

obecnie

GABRYEL GÓRSKI I SPÓŁKA
ZWIERZYNIEC pod Krakowem.

PAROWA FABRYKA MYDŁA STANISŁAWA ROŻNOWSKIEGO W KRAKOWIE

poleca swego wyrobu mydła do prania, mydełka toaletowe
i proszek mydlany.

UL. GRODZKA 58 NAJTAŃSZY SKŁAD W KRAKOWIE! 58 UL. GRODZKA



Wart-
ościowe
podarki



ZNAKOMITEJ DOBROCI
ZEGARKI GENEWSKIE
ZEGARY ŚCIENNE-PENDUŁOWE I BUDZIKI ORAZ
BIZUTERYE ZŁOTE I SREBRNE

URZĘDOWNIE STEMPLOWANE, ELEGANCKIEJ ROBOTY
POLECA NAJTANIEJ MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI p. f.


Pierś-
cionki
ślubne
i
zareczy-
nowe

EMIL GOLDWASSER, KRAKÓW UL. GRODZKA Nr. 58

ZLECENIA Z PROWINCY ZAŁATWIA ODWROTNA POCZTA

Bogato ilustrowany CENNIK wysyła opłacony całkiem DARMO.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

SIERPIEŃ-WRZESIEŃ.  ZESZYT VIII-IX.

TREŚĆ ZESZYTU 8-9-go:

	Str
Od Redakcyi	353
Rzut oka na działalność T. S. L. — przez Dra Maryana Stępowskiego	353
Dział sprawozdawczy T. S. L.	
Program XVI Walnego Zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej, odbyć się mającego w Jarosławiu w dniach 6, 7 i 8 września 1908 roku . . .	363
Protokół obrad Zjazdu Delegatów Kół Okręgu Lwowskiego T. S. L. odbytego 21 czerwca 1908 roku	364
Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego dnia 11 lipca 1908 roku	385
X Sprawozdanie Dyrekcyi polskiej szkoły wydzia- łowej im. Tadeusza Kościuszki w Białej za rok szkolny 1907/8	389
Sprawozdanie Dyrekcyi 4-klasowej szkoły polskiej im. Stanisława Konarskiego w Leszczynach za rok szkolny 1907/8	400
Sprawozdanie Szkoły Polskiej im. Maryi Konopni- ckiej w Morawskiej Ostrawie	404
Zjazd oświatowy młodzieży akademickiej	414

„PRZEWODNIK OŚWIATOWY“ ~~WYCHODZI~~
WYCHODZI W 1-YM TYGOD. KAŻDEGO MIESIĄCA
POD KIERUNKIEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.
REDAKTOR NACZELNY DR MARYAN STĘPOWSKI.

~~PRZEDPŁATA~~ PRZEDPŁATA
WŁĄCZNIE Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ WYNOŚI:
W OBRĘBIE PAŃSTWA AUSTRYACKIEGO 6 KO-
RON (DLA CZŁONKÓW T. S. L., KÓŁ I CZYTELŃ
4 KORONY) ROCZNIE. W KRÓLESTWIE POLSKIM
4 RUBLE. (DLA CZŁONKÓW T. S. L. 3 RUBLE.
W PAŃSTWIE NIEMIECKIM 6 MAREK, (DLA
CZŁONKÓW T. S. L. 4 MARKI). ~~ADRES~~

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW,
ULICA BRACKA 1 A. ~~ADRES~~



Maniszewski i Meinhardt

księgarnia i skład nut
Lwów, plac Halicki 3

polecają swój bogato zaopatrzony skład we wszelkie wydawnictwa polskie i obce.

Nowości otrzymuje zaraz po wyjściu i na żądanie przesyła do przejrzenia.

Księgarnia zakłada czytelnie, biblioteki, a wszelkich informacji udziela bezinteresownie. ===

Posiada wielki wybór dziełek ludowych różnych wydań.

Towarzystwom, kasynom i osobom na stanowiskach udziela kredytu. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą, również za zaliczeniem pocztowem.

Księgarnia pośredniczy w prenumeracie pism polskich i zagranicznych, stosownie do zlecenia zamawia je wprost z redakcyi pod adresem zamawiającego (droga pospieszniejsza) lub też przez pośrednictwo księgarni.

Wyciąg z katalogu.

Andersen. Bajki z 27 obrazkami w oprawie 2 K.

Bartosz. Poradnik podatkowy w pytaniach i odpowiedziach. Wydanie drugie, powiększone 30 h. (100 egz. na raz wziętych 15 K.).

Ciesielski E. Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński. (Spiski i tajne stowarzyszenia w Galicyi. — Teofil Wiśniowski. — Działalność Wiśniowskiego i Józef Kapuściński. — Więzienie i śmierć) 20 h.

Conan Doyle. Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa po 40 h.

T. 1. Klub rudowłosych.

" 2. Skandaliczny wypadek w Księstwie O.

" 3. Zręczne oszustwo.

" 4. Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe.

" 5. Dziwna posada.

" 6. Człowiek z blizną.

" 7. Historia błękitnego karbunkułu.

" 8. Centkowana wstęga.

" 9. Palec inżyniera.

" 10. Zniknięcie panny młodej.

. Dalsze tomiki w druku.

Conan Doyle. Wybór pism, T. I. (Z przygód Sherlocka Holmesa) 2 K. 40 h.

Kłośnik Z. Źródło zdrowia, siły i zręczności (Dziudzi) podług H. Irvinga Hancocka, opracował Z. Kłośnik z 36 rycin. w tekście 3 K. 20 h.

Króliński Kazimierz. Janek Biały. W Podziemiach Pawiaku. Dwa utwory na scenę. Cena 1 K. 50 h.

Króliński Kazimierz. W carskiej niewoli, powieść dla ludu i młodzieży, str. 140. Cena egzemplarza ozdobnie oprawnego 1 K. 20 h.

Ksawery Maryan. Nasze dole, powieść współczesna, r. 1908. Cena 3 K. 20 h.

Łubińska-Wentworth Anna. Memu synowi, opowieści dla młodzieży — w oprawie 80 h.

Studnicki W. Historia ustroju państwowego Rosyi. Cena 3 K. 20 h.

Tokarski Stanisław. Na wzburzonej fali, powieść. Cena 3 K.

Żmudzki W. Bór, powieść (trzeci i czwarty tyśiąc) Cena 4 K.



Od Redakcyi.

Z dniem 1-go sierpnia r. b. Redakcyja »Przewodnika Oświatowego« przeniesiona została do własnego lokalu. Adres: Kraków ul. Bracka 1a. Tamże mieścić się będzie »Wypożyczalnia przeźroczy«, o której otwarciu niebawem ogłosimy.

Rzut oka na działalność T. S. L.

W krótkim szkicu niepodobna jest ująć i ocenić całokształtu osmnastoletniej pracy tak złożonej instytucyi, jaką jest T. S. L., w której każde Koło jest samo dla siebie złożonym organizmem, posiada własny teren pracy, własny ustrój wewnętrzny i własną fizyognomię duchową. Wspólne wszystkim Kołom są tylko pewne, wieloletnią praktyką już skryształizowane metody pracy, które weszły w życie i od szeregu lat są rozwijane z intensywnością mniejszą lub większą, zależnie od miejscowych warunków i energii jednostek, sterujących Kołem. Pozatem jednak Kołom pozostawiona jest zupełna swoboda inicjatywy, bądź do ulepszenia dróg dotąd używanych, bądź do wynajdywania nowych metod pracy.

Aby móz z pewnej perspektywy ocenić dotychczasowe rezultaty pracy T. S. L. i wyrobić sobie możliwie dokładny zbiorowy obraz, trzeba uciec się do metody graficznej, jako najbardziej pogładowej i wymownej. Prawie wszystkie Koła T. S. L. uznają dziś pracę oświatową, szerzoną przez zakładanie jak największej liczby czyteln i wypożyczalni, jako najlepiej prowadzącą do celu. Ilość czyteln z roku na rok wzrasta, mimo, że liczba Kół już wolno się powiększa, bo jeżeli i przybywają nowe, to na to miejsce, niektóre słabe Koła, niemające widoków rozwoju, muszą być z pod rachuby wykluczane.

Ale brak cyfr dokładnych, brak szczegółowych sprawozdań ze wszystkich placówek, ogromnie utrudnia robotę przy zestawianiu rezultatów pracy T. S. L. Czy opieszałość ludzi pracujących w Zarządach poszczególnych Kół, czy inne czynniki są tego przyczyną — nie będziemy w to wchodzili — ale zazwyczaj tak się dzieje,

że zaledwie tylko połowa istniejących Kół wywiązuje się ze swego obowiązku nadsyłania sprawozdań rocznych do Zarządu Głównego, a i te, które sprawozdania nadsyłają, niezawsze wypełniają odpowiednie rubryki tak, jakby sobie tego życzył Zarząd Główny, skupiający wszystkie nici w swoich rękach. I stwierdzić trzeba tu fakt, że niekiedy nawet bardzo dobrze rozwijające się i intensywnie pracujące Koła, które o swej pracy miałyby wiele ciekawego innym Kołom do powiedzenia, uporeczywie milczą, ignorując nawet własny organ Towarzystwa — *Przewodnik oświatowy*.

Kilkanaście sprawozdań rocznych, które ogłosił drukiem Zarząd Główny, nie zawiera cyfr, odpowiadających całości Towarzystwa, lecz jedynie tylko te dane, które od Kół gorliwszych wpływały. Skutkiem tego wiele stron pracy T. S. L. wymyka się z obrachunku i, albo zupełnie są pomijane w sprawozdaniu (n. p. Domy ludowe, bursy), albo też opierają się na cyfrach mglistych lub przybliżonych.

Do takich mglistych cyfr, niedających się ustalić dokładnie, należy liczba Kół T. S. L. i ogólna liczba członków, którzy w danym roku składają się na całość Towarzystwa. Także niedokładną jest liczba czytelników i wypożyczalni oraz cyfry, dotyczące rozwoju czytelnictwa. Gdyby nawet opierać się tylko na tych cyfrach, które figurują w sprawozdaniu rocznym Zarządu Głównego, a więc uzyskały już niejako sankcję historyczną, to i tak statystyczne zestawienie psuć będą Koła i czytelnicy bierni (w wykazie terytoryalnym wydrukowane pochyłym pismem), o których wiemy, że albo wcale nie są czynne, albo tylko bardzo słabą przejawiają działalność, a mimo to w sprawozdaniu figurują z roku na rok, jako kiedyś założone, a więc tem samem — istniejące.

Opierając się jednak na wykazie terytoryalnym, wydrukowanym w sprawozdaniu Zarządu Głównego za rok 1906, a po części już i za 1907, (które w chwili, gdy to piszemy, nie jest jeszcze wykonane całkowicie) oraz na wszystkich sprawozdaniach, jakie wyszły z druku za cały czas istnienia Towarzystwa, wyciągamy z nich następujące cyfry.

Liczba Kół T. S. L.

Rok:	1893	1894	1895	1896	1897	1898	1899	1900	1901
Kół liczono:	33	53	55	55	61	61	73	76	87
	1902	1903	1904	1905	1906	1907			
	116	164	168	202	229	247			

Czytelnie i wypożyczalnie.

Liczba czytelników i wypożyczalni wzrastała jak następuje:

1893	1894	1895	1896	1897	1898	1899	1900	1901	1902	1903
brak danych		39	—	57	91	121	155	233	526	
		1904	1905	1906	1907					
		888	1137	1319	1496					

Szkoły normalne.

Liczba szkół, bądź całkowicie przez T. S. L. utrzymywanych (Biała, Leszczyny, Morawska Ostrawa), bądź też tylko istniejących w budynkach, przez T. S. L. postawionych i pod bezpośrednią opieką Kół T. S. L. pozostających, wzrastała jak następuje:

Rok:	<u>1894</u>	<u>1895</u>	<u>1896</u>	<u>1897</u>	<u>1898</u>	<u>1899</u>	<u>1900</u>	<u>1901</u>	<u>1902</u>
Szkół było:	1	2	2	5	8	9	10	12	15
		<u>1903</u>	<u>1904</u>	<u>1905</u>	<u>1906</u>	<u>1907</u>			
		16	20	23	28	36			

W roku 1907 ilość szkół powiększyła się o 8, a mianowicie o założone szkoły normalne w Czerniowie, Brezowie niżnym, Hałcnowie, Łanczynie, Łomadźynie, Słobódce, Sorokach i Seminarjum nauczycielskie w Białej. Z początkiem roku szkolnego 1908-9 otwarte zostaną szkoły: w Przywozie pod Morawską Ostrawą i gimnazjum w Białej. Nadto z końcem roku szkolnego 1907-8 na własność T. S. L. przeszło Seminarjum nauczycielskie imienia Franciszka Preisendanza w Krakowie.

Kursy dla analfabetów i szkółki początkowe.

Liczba kursów dla analfabetów i szkółek początkowych wzrastała jak następuje:

Rok:	<u>1896</u>	<u>1897</u>	<u>1898</u>	<u>1899</u>	<u>1900</u>	<u>1901</u>
Kursów lub szkółek było:	8	—	10	13	13	15
	<u>1902</u>	<u>1903</u>	<u>1904</u>	<u>1905</u>	<u>1906</u>	<u>1907</u>
	20	75	108	116	160	203

Na podstawie wykazu terytoryalnego, opublikowanego w sprawozdaniu Zarządu Głównego T. S. L. za rok 1906, opracowane zostały dwie mapki poglądowe, które tu czytelnikom podajemy.

Mapka pierwsza przedstawia nam tylko terytoryalne rozmieszczenie Kół T. S. L., które wpisane w nią zostały w postaci mocnych czarnych punktów z chorągiewkami. Jeden rzut oka na mapkę przekona nas, że Koła T. S. L. są rozsiane po całym kraju, stosunkowo równomiernie, najgęściej jednak na Śląsku, głównie w powiecie frysztackim. W każdym mieście powiatowym znajduje się Koło T. S. L., w wielu powiatach znajduje się nawet po dwa, trzy lub więcej Kół. W mapkę wpisane zostały także niektóre większe miejscowości w powiatach, w których Kół dotąd nie założono.

Ze wszystkich 79 powiatów Galicyi i Śląska niewidoczne są: na Morawach powiat Ostrawa Morawska z 4 Kołami, na Bukowinie 3 powiaty z 2 Kołami i miasto Wiedeń z 1 Kołem — tylko 17 powiatów ma po jednym Kole, 26 powiatów liczy po 2 Koła, a w reszcie powiatów mamy po 3 i więcej Kół T. S. L. Stosunkowo najwięcej Kół mają powiaty lwowski i krakowski; jeżeli jednak weźmiemy w nawias Koła, znajdujące się w obu naszych



Mapa
Kół miejscowych Tow. Szkoły Ludowej
 1908.

Podziałka 1:1500.000.



Wyjaśnienia znaków:

- Granice kraju
- Granice powiatów
- Miasta powiatowe
- 🎵 Kola Towarzystwa Szkoły Ludowej
- Koleje żelazne
- * Jłość Kół T.S.L. w pewnych miejscowościach oznaczona jest liczbą rzymską nad znacznikiem

Uwaga:

W Wiedniu znajduje się Kóło T.S.L.
 im. króla Sobieskiego



Wodłyń

Węgry

Bukowina

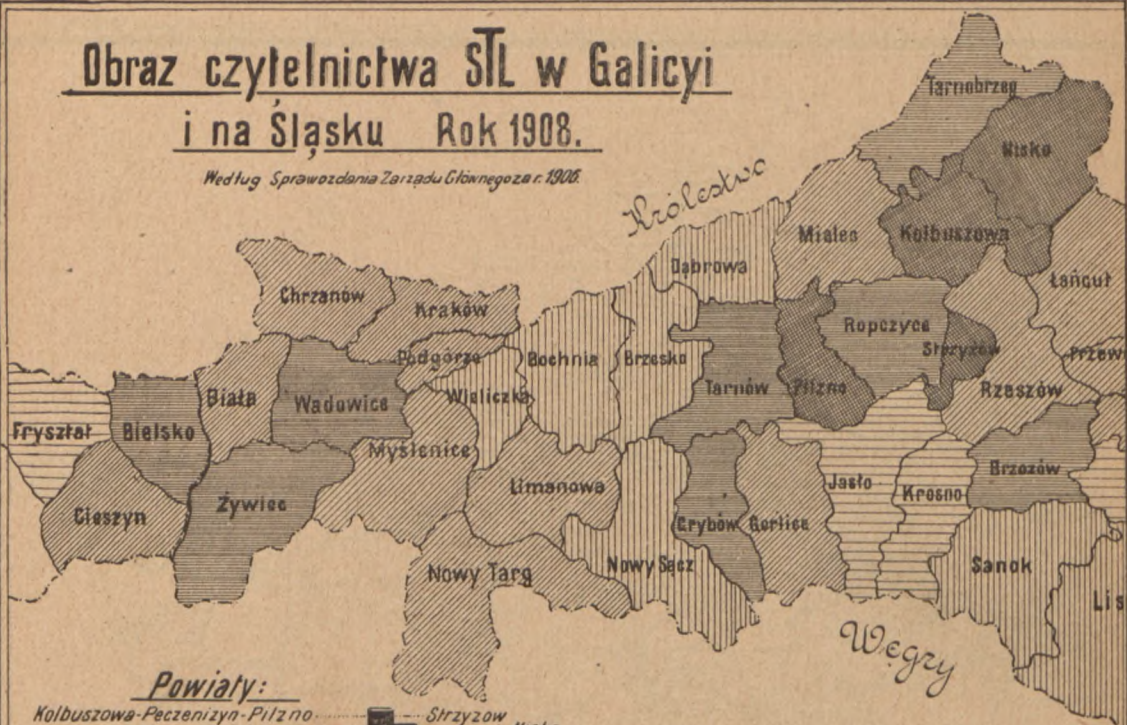
Moldawy

Map showing numerous cities and towns including: Sieniana, Wodłyń, Węgry, Bukowina, and Moldawy. Other labeled locations include: Sieniana, Wodłyń, Węgry, Bukowina, and Moldawy. The map also shows various geographical features like rivers and mountains.

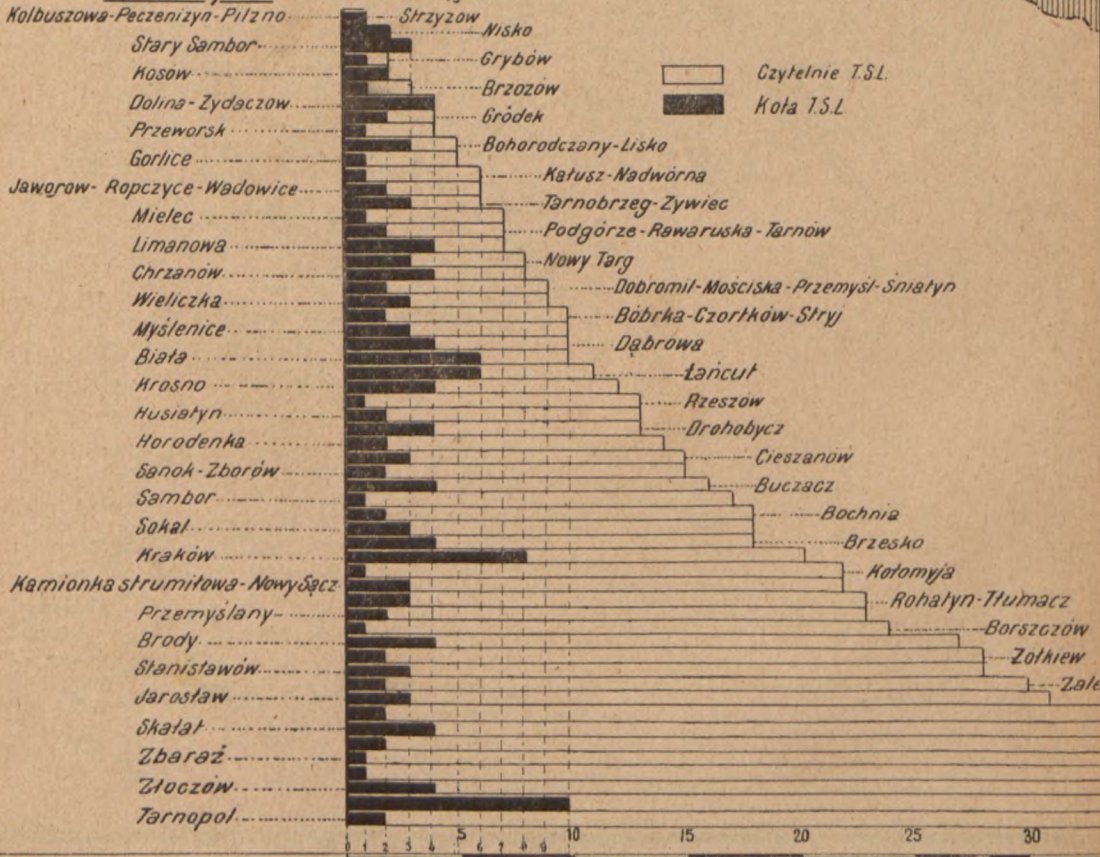
Obraz czytelnictwa STL w Galicyi

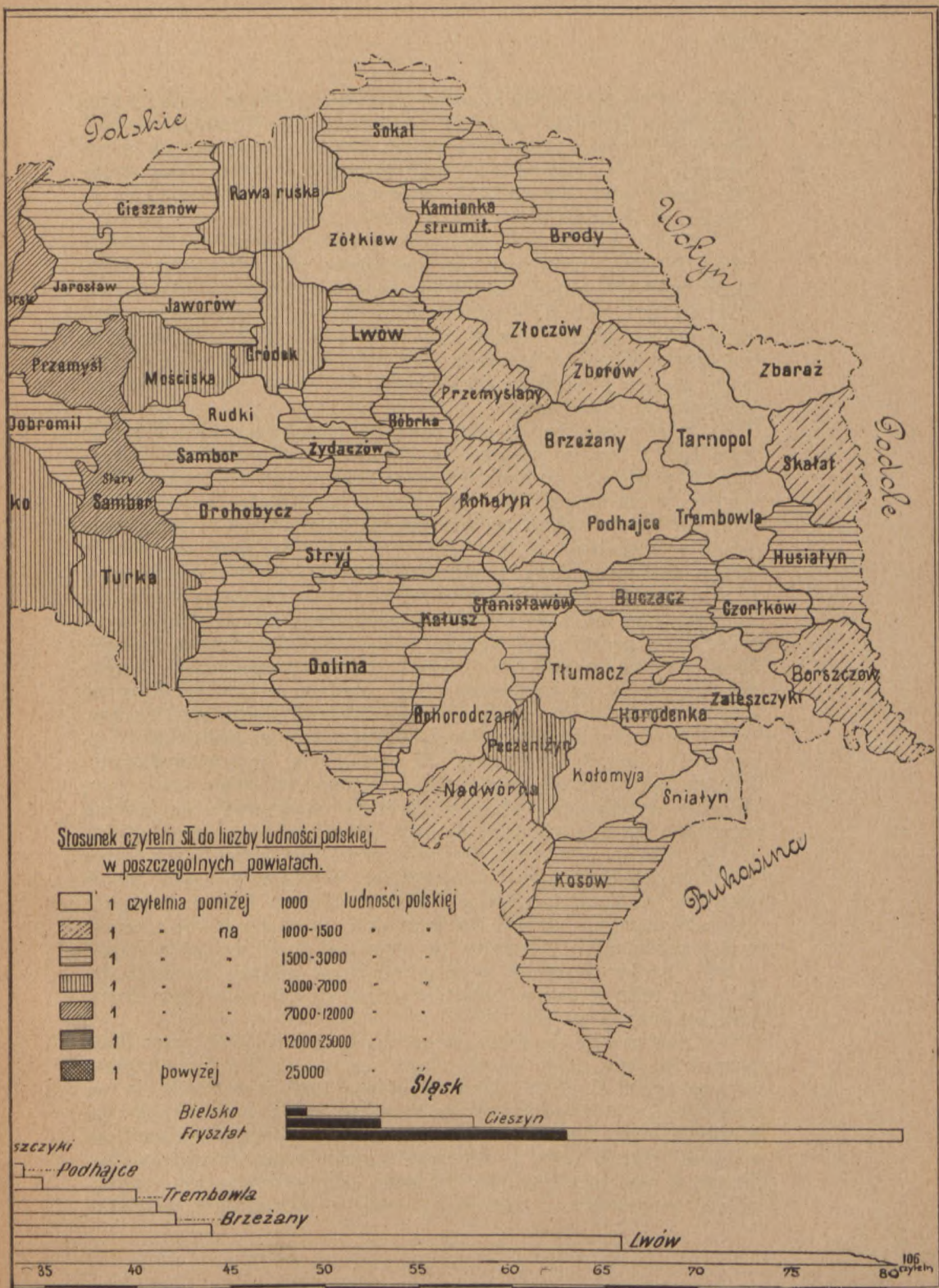
i na Śląsku Rok 1908.

Według Sprawozdania Zarządu Głównego z r. 1908.



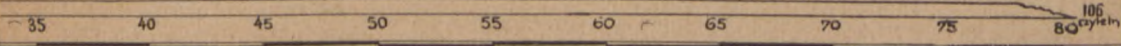
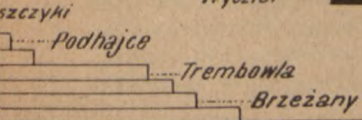
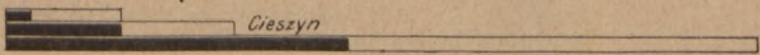
Powiaty:





Stosunek czytelników do liczby ludności polskiej w poszczególnych powiatach.

	1	czytelnia poniżej 1000	ludności polskiej
	1	" na 1000-1500	"
	1	" " 1500-3000	"
	1	" " 3000-7000	"
	1	" " 7000-12000	"
	1	" " 12000-25000	"
	1	powyżej 25000	"



stolicach, wtedy właściwy powiat Lwów liczyć będzie tylko 2 Koła (Dublany i Sokolniki) a powiat Kraków 1 Koło (Czernichów). Najwięcej Kół w powiatach galicyjskich, bo po 6, znajduje się w powiatach: Biała i Łańcut. Na czoło wszystkich powiatów pod względem liczebności Kół T. S. L. wysuwa się powiat frysztacki na Śląsku, gdzie liczba Kół dosięgła 15.

Liczbę Kół w poszczególnych powiatach (bez Bukowiny, Moraw i Wiednia) unaoczni nam poglądowo obraz graficzny, wkreślony, w drugą mapkę, przedstawiający Obraz czytelnictwa T. S. L. w Galicyi i na Śląsku. Czarne kreski krótkie, wpisane w białe kreski dłuższe, oznaczają liczbę Kół w stosunku do założonych w powiecie czytelni i wypożyczalni. Ze względu na szczupłość miejsca powiaty z jednakową liczbą Kół i czytelni połączone są razem w jednej kresce.

Jeżeli zestawimy z sobą powiaty, posiadające największą liczbę Kół, z tem, co wiemy o pracy oświatowej pod firmą T. S. L. w tych powiatach prowadzonej, a zwłaszcza, gdy porównamy ilość czytelni w powiatach, liczących tylko 1 lub 2 Koła, to przyjsć musimy do bardzo ciekawego wniosku, że ilość wyłożonej przez Koła pracy w zakładanie czytelni, stoi wprost w odwrotnym stosunku do liczby Kół na terytorium powiatu istniejących. Śmiało twierdzić dziś można, że im większa jest liczba Kół w danym powiecie, tem mniejsza tam intensywność roboty oświatowej. Ta okoliczność sprawiła, że za podstawę graficznego obrazu działalności T. S. L. wzięliśmy powiaty, jakkolwiek działalność poszczególnych Kół często nie zamyka się na terytorium tego powiatu, w którym Koło ma swoją siedzibę, lecz promieniuje nieraz daleko poza jego granice.

Czytelnie i wypożyczalnie są najistotniejszymi placówkami bezpośredniej roboty oświatowej. W czytelniach, oprócz wydawania książek, odbywają się pogadanki, urządzone są wiece oświatowe, delegaci czytelni biorą udział w zjazdach okręgowych, na których omawiane są najważniejsze sprawy oświatowe dla danej okolicy i t. p. Założona w pewnej miejscowości i w dobre oddana ręce czytelnia, rychło staje się ogniskiem, skupiającem około siebie wszystko, co dąży do oświaty i kultury. To też Koła, rozumiejące doniosłe znaczenie czytelni dla swej pracy, prześcigają się niekiedy w ich zakładaniu. Zauważyć się daje pod tym względem nawet pewne, bardzo dodatnie współzawodnictwo między Kołami, aby w końcu roku sprawozdawczego wykazać się jak największą liczbą nowozałożonych czytelni.

Cokolwiekby się o masowym zakładaniu czytelni przez Koła powiedzieć dało, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że liczba czytelni i wypożyczalni T. S. L., która w połowie 1908 roku doszła do poważnej cyfry 1560, i dalej jeszcze wzrastać będzie. Aby ruch w tym kierunku przez Koła rozwijany ująć w pewne ramy planowe i nie zakładać czytelni tylko w kierunku najmniejszego oporu, lecz zakładać je tam przede wszystkim, gdzie ludność polska jest ich najwięcej pozbawiona i najbardziej oświaty potrzebująca, a nadto,

aby rozwijać dbałość o ugruntowanie i prawidłowy wzrost czytelń dawniej założonych, należy sobie jasno zdać sprawę z gęstości ich rozmieszczenia i ze stosunku, w jakim one pozostają do ogółu ludności polskiej, na danem terytorium zamieszkałej.

Zachodnie powiaty w Galicyi zamieszkałe są przez ludność prawie wyłącznie polską, podczas gdy w powiatach wschodnich żywił polski jest w mniejszości, a stosunki liczbowe w poszczególnych powiatach są bardzo nierówne i ludność polska bywa niekiedy bardzo rozproszona wśród ludności ruskiej. To sprawia, że jedna czytelnia, założona np. w powiecie kosowskim, liczącym tylko 4⁰/₀ Polaków, posiadać może o wiele większe znaczenie oświatowe, aniżeli 10 czytelń, założonych np. w powiecie tarnobrzeskim lub żywieckim, gdzie ludność polska wynosi prawie 100⁰/₀.

Mapka druga ma nam dać obraz rozmieszczenia czytelń wśród ludności polskiej w Galicyi i na Śląsku. Powiaty, w których mamy czytelń, a tem samem ksiązek i czytelników dużo, przedstawione zostały na mapce biało lub jasno, powiaty, w których liczba czytelń jest niedostateczna, zakreskowane zostały ciemno — tem ciemniej, im gorszy jest stosunek liczbowy czytelń do ogółu ludności polskiej w powiecie zamieszkałej.

Już pierwszy rzut oka na mapkę wystarczy, aby się przekonać, jak nierówno rozprzestrzenia się po kraju wpływ T. S. L. Cała prawa strona mapki, przedstawiająca Galicyę wschodnią, odcina się bardzo wyraźnie od strony lewej i, im dalej ku wschodowi, tem liczniejsze są na niej pola białe. Skala kreskowania, na mapce przyjęta, wskazuje, że białe powiaty mają tyle czytelń, iż jedna czytelnia przypada w nich na mniej niż 1000 ludności polskiej. We wschodniej Galicyi mamy takich powiatów 13, w zachodniej ani jednego.

Cała zachodnia Galicya jest na mapce zakreskowana znacznie ciemniej. Wskazuje to, że pod względem liczby czytelń i wypożyczalni T. S. L., jest ona znacznie bardziej upośledzona od wschodniej części kraju. W trzech powiatach (Kolbuszowa, Pilzno i Strzyżów) jest tylko po jednej czytelnii, gdy powiaty te liczą 74.000, 50.000 i 56.000 mieszkańców. W powiecie Nisko są 2 Koła (Bojanów i Nisko), ale tylko 1 czytelnia w Nisku, a więc 1 na 65 tysięcy mieszkańców. Już trochę lepiej pod tym względem jest w powiatach: Ropczyce (1:13.080), Tarnów (1:15.300), Wadowice (1:17.890), Żywiec (1:18.000), Grybów (1:25.500).

Do najlepszych stosunkowo powiatów w zachodniej Galicyi zaliczyć wypada Jasło (1:2.215) i Krosno (1:5.670) a na Śląsku Frysztat (1:2.659).

Ponieważ zasada wyłączności terytoryalnej w T. S. L. nie obowiązuje, przeto często się zdarza, że Koła, więcej ekspansywne, odpowiednio do miejscowych warunków, wkraczają na terytorya innych Kół, zakładają tam czytelnie i tym sposobem starają się pobudzić do działania śpiące placówki, co im się też często osiągnąć udaje, a skoro zamierzony cel w ten sposób osiągnęły i zbudzone

Koło daje rękojmię, iż czytelnię nadal utrzymać potrafi — wtedy przekazują mu ją i zakładają nową czytelnię gdzieindziej. Tak czynią akademickie Koła we Lwowie i Krakowie, Koła Pań we Lwowie, Przemyślu, Tarnopolu i inne.

Gdy w zachodniej Galicyi mamy aż 12 takich słabych powiatów, w których 1 czytelnia przypada na 12 i więcej tysięcy Polaków, we wschodniej części kraju nie mamy takiego powiatu ani jednego.

Do najmniej korzystnych powiatów we wschodniej Galicyi zaliczyć trzeba powiat starosamborski, liczący 57.000 ludności, w tym 16% czyli z górą 9.000 Polaków. Na terytorjum tego powiatu istnieją wprawdzie 3 Koła (Stary Sambor, Stara Sól i Posada Chyrowska), ale znajduje się tylko jedna czytelnia i to stworzona z zewnątrz za staraniem Koła Pań w Przemyślu.

Z kolei mają tylko jedną czytelnię powiaty: Turka (1:7.100) i Peczeniżyn (1:5.200). Do słabszych zaliczyć też wypada powiaty: gródecki (4 czytelnie 1:7.140), rawski (7 czytelni 1:4.200) i mościński (9 czytelni 1:2.739). W sanockim mamy wprawdzie 15 czytelni, ale ze względu na 50% ludności polskiej, w tym powiecie zamieszkałej, przypada tam 1 czytelnia na 3.430 Polaków.

Na czoło wszystkich Kół T. S. L., zarówno pod względem ilości zakładanych czytelni, jak również i intensywności pracy oświatowej wogóle, wysunęło się już od szeregu lat Koło tarnopolskie. Na grafikonie, w mapkę wkreślonym liczba czytelni dla Tarnopola musiała być, ze względu na szczupłość miejsca, urwana. W sprawozdaniu za rok 1906, na podstawie którego grafikon został ułożony, figuruje Tarnopol z olbrzymią ilością 106 czytelni. W sprawozdaniu swoim rocznem za rok 1907 Koło to wykazało znów znaczny przyrost, bo 136 czytelni, co, odniesione do liczby Polaków, zamieszkałych w powiecie tarnopolskim, stanowi 1 czytelnię na 425 mieszkańców.

Do takich wyników nie doszło żadne z pomiędzy 247 Kół, zrzeszonych w Towarzystwie Szkoły Ludowej, a zapewne i rzadko która oświatowa instytucja na kontynencie europejskim może się poszczycić takim rezultatem.

Oby i inne Koła T. S. L. jak najrychlej poszły tą samą drogą. Energią i wytrwałością kilku jednostek stoi Koło tarnopolskie, a wyniki przez nie otrzymane, powinnyby być bodźcem do współzawodnictwa dla innych Kół w naszej organizacyi.

Dr Maryan Stępowski.



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.

Z Zarządu Głównego.

PROGRAM

XVI Walnego Zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej, odbyć się mającego w Jarosławiu w dniach 6, 7 i 8 września 1908 roku.

Dzień pierwszy (dnia 6 września).

- Godzina 8¹/₂ rano: Msza święta w kościele farnym.
" 9¹/₂ " I Posiedzenie plenarne wstępne w sali „Sokoła“:
1. Zagajenie Prezesa T. S. L.
2. Przemówienia reprezentacyjne.
3. Odczytanie protokołu XV-go Walnego Zgromadzenia T. S. L.
4. Wybór Komisji.
Godzina 4—8 po południu: Ciąg dalszy I posiedzenia plenarnego:
5. Referat p. posła prof. Dra Józefa Buzka p. t. „Stan obecny oświaty narodowej w naszym kraju“.
Dyskusya i rezolucye.

Godzina 8¹/₂ wieczór: Wieczornica w sali „Sokoła“.

Dzień drugi (dnia 7 września).

- Godzina 9 rano: II Posiedzenie plenarne:
1. Referat p. Stanisława Srokowskiego p. t. „Środki rozszerzenia i pogłębienia pracy T. S. L.“.
Godzina 4 po południu: Posiedzenia komisyjne.
Dyskusya i rezolucye.

Dzień trzeci (dnia 8 września).

- Godzina 9 rano: III Posiedzenie plenarne:
1. Referat Komisji sprawozdawczej oraz budżetowo-financej odnośnie do działalności Zarządu Głównego T. S. L. w r. 1907.

2. Dyskusya.
3. Głosowanie nad wnioskami Rady Nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu Głównego.
4. Wybory do Zarządu Głównego oraz Rady Nadzorczej.

Godzina 4 po południu: Ciąg dalszy III Posiedzenia plenarnego:

5. Referat Komisji czytelniano-odczytowej.
Dyskusya.
6. Referat Komisji szkolnej i kursów nauki początkowej.
Dyskusya.
7. Pozostałe referaty komisyjne.
8. Wnioski i interpelacje.
9. Zamknięcie Walnego Zjazdu.

Protokół obrad

Zjazdu delegatów Kół Okręgu lwowskiego T. S. L.

odbytego 21 czerwca 1908 roku.

Obecni delegaci i goście z Kół: Rudki (Karol Surówka), Krakowiec (Józef Laks, Małgorzata Sędziemirowa), Lwów Koło Pań (Marya Argasińska, Helena Masłowska, Anna Lewicka, Marya Czemeryńska, Marya d'Abancourt), Janów (Zathey Adam), Jaworów (Zygmunt Buchelt), Przemyślany (Alojzy Wanczura), Gliniany (Karol Drozdowicz, Kazimierz Dworski, Tadeusz Dworski, Michalina Jankowa, Stanisław Tokarski), Lwów Koło Jeża (Dr. Walery Serbeński, Rozalia Witkowska), Dublany (J. Masior Lintel), Przemyśl Koło Pań (Helena Steczkowska), Bolechów (Antoni Chudy), Żydaczów (Stanisław Szymański, Zygmunt Malcherek), Komarno (Dr. Zygmunt Holobul), Lwów Koło Kościuszki (Władysław Wąsowicz, Witold Rapeczyński), Winniki (Wilhelm Pfutzner), Sokolniki (Paweł Magus), Lwów Koło Akademickie (Karol Wierczak, Hieronim Wirstlein, Tadeusz Michniński), Lwów Koło Techniczne (Władysław Kucharski, Józef Ruciński), Kamionka Strumiłowa (Antoni Starkiewicz), Lwów Koło Goldmana (Dr. Bertold Merwin, Dr. Alfred Kohl), Sambor (Jan Orzechowicz), Gródek Jagielloński (Dr. Podsoński), Lwów Koło Asnyka (Dr. Jan Piepes Poratyński, Jadwiga Kubalówna), Związek Okręgowy lwowski (Dr. Adam, Dr. Szydłowski, Szenker, Wiktor Osiecki, Kazimierz Janko, Helena Waydówna), Zarząd Główny (Aniela Aleksandrowiczówna). Nadto delegaci Związku Okręgowego T. S. L. w Jarosławiu p. Kazimierz Piątkowski, z Żółkwi p. Ignacy Fertig i inni goście. Kół reprezentowanych 23, osób przeszło 40. Zarząd Główny T. S. L. nadesłał list z usprawiedliwieniem, że wskutek prac przygotowawczych do sprawozdania rocznego nie może przysłać delegata z Krakowa, nadto usprawiedliwiło nie-

obecnych delegatów Koło w Żurawnie. Przewodniczący Dr. Ernest Adam, protokołuje Helena Waydówna. Na porządku dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zjazdu.
- 2) Sprawozdanie z czynności biura za rok 1907.
- 3) Dyskusya nad sprawozdaniem i udzieleniem absolutorium.
- 4) Wybór biura na r. 1908.
- 5) Dyskusya oświatowa.

Przewodniczący zagaja zjazd, witając obecnych delegatów Kół, oraz delegata Związku jarosławskiego, następnie odczytuje list Zarządu Głównego z życzeniami skutecznego obrad i usprawiedliwieniem z nieobecności delegata, wreszcie zarządza odczytanie protokołu, który w całości przyjęto.

Dr. Ernest Adam. Stwierdza on na wstępie, że w roku ubiegłym zajmowały nas sprawy poważne, które absorbowwały umysły ludzi w innym kierunku. Przeszliśmy akcyę wyborczą do Sejmu i Rady państwa, umysły zajęte temi sprawami nie mogły poświęcić dosyć troski pracy czysto oświatowej. Temu należy przypisać ogólne chwilowe osłabienie w pracy T. S. L. Mieśliśmy sposobność obserwowając to na znacznej części Kół naszych i objaw ten był niepokojącym. Niektóre Koła prawie że ustawały i trzeba było pewnej zewnętrznej podniety, aby powołać je do dawnego życia. Trzeba było uspokojenia umysłów. Na podstawie najświeższych lustracyj stwierdzić możemy, że był to tylko objaw chwilowy. Natomiast doświadczenia, któreśmy zebrali, kazały nam jeszcze bardziej wyteżyć siły w pracy oświatowej. Liczba lustracyj była stosunkowo także mniejsza. Odbyliśmy lustracyj 21. W bieżącym jednak roku akcyja idzie w szybszem tempie. A jest ona potrzebna, bo po lustracyi wstępuje nieraz w Koło nowe życie. Omawia się na niej sprawy oświatowe miejscowe i okoliczne i podaje się wskazówki. Wszyscy w obecnej chwili uznają potrzebę pracy intensywniejszej, więc wiele jeszcze jest w tym kierunku do zrobienia. W okresie sprawozdawczym powstały na terenie Związku dwa nowe Koła, a mianowicie w Winnikach i Bolechowie, usiłowania co do założenia Koła w Szczercu nie dały się urzeczywistnić z powodu braku odpowiednich ludzi na miejscu. Krytykować pojedynczych Kół nie ma mowca zamiaru. Dyskusya powinna polegać na tem, by delegaci Kół miejscowych przedstawili potrzeby swych Kół.

Związek jest dziś znowu terytoryalnie większy, albowiem Zarząd Główny postanowił zwinąć Związek stryjski, którego Koło stryjskie chwilowo prowadzić nie mogło. Dziś liczymy Kół 46. Rozwinęliśmy działalność w dwu kierunkach, w statutowem kierowaniu pracą Kół i drugim niejako z własnej pilności. Podjęliśmy bowiem szereg prac, do których poszczególne Koła były za słabe. Taką instytucyą jest Książnica publiczna. Biblioteka ta składa się z 10 działów: I. powieść; II. dramat i sztuki piękne; III. krytyka literacka; IV. historia; V. geografia; VI. przyroda

i nauki ścisłe; VII. filozofia i religia; VIII. nauki społeczne; IX. książki dla młodzieży; X. różności, encyklopedia, słowniki, czasopisma i posiada ogółem 8.196 dzieł w 10.451 tomach. Najlichnij- szym jest dział powieści, który posiada 1.706 dzieł w 2.155 tomach, po nim następuje dział historii, obejmujący 1.092 dzieła w 1.422 tomach, najmniej liczną jest geografia 197 dzieł w 248 tomach. Dział róż- ności liczy skatalogowanych 151 dzieł w 323 tomach, nie jest ukończonym i ma przygotowanych już do katalogowania 300 dzieł w 450 tomach.

W ciągu okresu sprawozdawczego korzystało z ksiąźnicy 298 czytelników, którzy zgłosili się 7.806 razy, a wydano im 11.458 dzieł za opłatą Kor. 903'06.

Przy sprawozdaniu z biblioteki naszej nie możemy pominąć milczeniem pracy, jaką bezinteresownie służyły jej WP. Stefania Michejdowa, Jadwiga Dobrzyniecka, Jadwiga Wolska, Józefa No- wicka, Jadwiga Kwiecińska, Marya Polaczkówna, oraz pp. Karol Molek, Edward Okoń, Józef Kołodziejczyk. Składamy im też na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

W sprawozdaniu tegorocznem spotykamy mniejszą ilość dzieł niż poprzednio. Należy to usprawiedliwić. Cyfry, które dziś poda- jemy, przedstawiają nam dzieła skatalogowane i dane do użytku wypożyczającym. Nie zawierają zaś znacznych zapasów dzieł w obcych językach, których na razie zupełnie nie katalogujemy, oraz czasop- ism, dzienników itp. działu X., którego uporządkowanie znacznej wymaga pracy. Nadto wycofaliśmy znaczną ilość duplikatów, oraz drobniejszych broszur, które odprzedaliśmy Zarządowi Głównemu.

Nadzieje nasze, przywiązane do tej ksiąźnicy, są wielkie. Jest to jednak robota kosztowna; po drugie nie mamy jeszcze od- powiedniego lokalu, pomimo, że gmina oświadczyła się dwukrotnie za daniem takiego lokalu, gdzie by mogła być czytelnia i popularna pracownia naukowa. Pamiętamy o tem i spodziewamy się, że rzecz ta dozna urzeczywistnienia. Miasto jest obecnie skłonne ofiarować nam basztę prochową na Podwału. Adaptacja jej wymagałaby zna- czniejszych kosztów, nie wątpimy jednak, że Rada będzie tę sprawę traktowała życzliwie.

Druga instytucja, którą omawiano z pesymizmem, która temu pesymizmowi zaprzecza, t. j. nasza Bursa ludowa. Rozwija się ona bardzo ładnie, Pesymizm był nie na miejscu, jej rozwój za- przcza wszelkim obawom. Były one dwojakie: 1) natury finansowej, 2) czy będzie na tyle siły, aby uczynić zadość wymaganiom peda- gogicznym i czuwać nad rozwojem intelektualnym, moralnym i na- rodowym młodzieży. Co do strony finansowej, nadmieniam mowca przed sprawozdaniem skarbnika, że utrzymanie bursy nie wymaga już dziś zaciągania zobowiązań. Ofiarność publiczna, ofiarność Rady m. Lwowa jest dziś znaczna, tak, że zapewnia bursie w tych wa- runkach istnienie. Zobowiązania zaciągnęliśmy, ale to na dokupno gruntu sąsiedniego, by mieć dość miejsca na budowę, gdy będziemy

mogli już do niej przystąpić. Wartość realności naszej znacznie się podniosła przez przeprowadzenie ulicą Zieloną linii tramwaju elektrycznego.

Co do strony pedagogicznej, powołać się musimy na zdania profesorów i dyrektorów szkół, gdzie uczęszczają nasi bursacy. Są oni z nich zupełnie zadowoleni. Na 40 chłopców w pierwszym półroczu roku szkolnego 1907/8 26 miało obyczaję chwalebne, 6 otrzymało stopień celujący, 28 stopień pierwszy, 6 stopień drugi. Tych ostatnich usunięto i zastąpiono nowo przyjętymi do liczby 38, z tych 5 uczęszcza do szkół ludowych, 4 do szkoły handlowej T. S. L., 1 do V. kl. szkoły realnej, 27 do gimnazjum (10 do I. kl., 12 do II. kl., 4 do III. kl., 1 do V. kl.), 1 wychowanek uczy się introligatorstwa i prywatnie przygotowuje się do IV. kl. gimn. Jak osiągnęliśmy informację, zapowiada się u 6 wychowanków postęp celujący, u 30 pierwszy, a tylko u 2 drugi. Znaczny nacisk kładziemy w wychowaniu bursaków na śpiew i muzykę. Trzy razy tygodniowo udziela osobny nauczyciel lekcji śpiewu i muzyki. Zakupiliśmy fisharmonium, na którym ćwiczyło się 21 wychowanków i wypożyczyliśmy pianino, na którym ćwiczyło się 9, na skrzypcach, z których 2 są własnością bursy, gra 5 wychowanków, na mandolinie (2 własnością bursy) gra 3 wychowanków. Wszyscy wychowankowie uczyli się śpiewu i teorii nut, 12 stanowi osobny chór.

Kółko muzyczne posiada osobną bibliotekę, liczącą 55 sztuk inwentarza.

Wychowankowie święcili uroczyste 3 rocznice narodowe i urządzili 4 wieczorki muzykalno-wokalne, połączone z przedstawieniami amatorskimi.

Pragnąc wychowywać chłopców nam powierzonych na ludzi wyrobionych społecznie, zaprowadziliśmy pewnego rodzaju samorząd. Wychowankowie odbyli 2 walne zgromadzenia, na których wybrano komisje: porządkową, zabawową i sądową. Istniejące kółko naukowe odbyło 16 posiedzeń. Samorządnie powstało również kółko abstynenckie, do którego należy 17 członków. Odbyło ono 2 posiedzenia i prenumeruje 3 abstynenckie czasopisma.

Ogółem odbyło się w bursie 63 odczytów i pogadanek, z których 26 z historii polskiej.

Biblioteka bursy ma 435 dzieł do czytania i 231 podręczników szkolnych.

Chłopcy odbyli 19 wycieczek w okolice Lwowa, z czego większe do Dublin, Żółkwi i Sokolnik. W obecnym roku zwiedzili Podhorce. Byli też w teatrze miejskim na 6 odpowiednich przedstawieniach. Korzystaliśmy tu ze znacznego opustu, udzielonego przez dyrekcję teatru.

Pragniemy, jak dawniej, pielegnować w bursie pracę ręczną. Z powodu braku odpowiedniego miejsca poprzestać musieliśmy dotąd na introligatorstwie. Zakupiliśmy ze znacznym wkładem wszelkie potrzebne narzędzia i opłacaliśmy nauczyciela. Wychowankowie oprawili w czasie sprawozdawczym 69 książek do biblioteki T. S. L.,

186 do biblioteki Bursy, 43 dla Koła terminatorów, 155 dla Koła Pań, 50 prefektowi Bursy, 44 własnych — razem 547 książek. Drobne opłaty za oprawę złożyło sobie 8 uczniów na książeczkach oszczędności Galicyjskiej Kasy zaliczkowej, wyniosły one razem 44:27 Kor.

Dużo trudu i kłopotów daje utrzymanie takiej gromadki przy uwzględnianiu zasad narodowych i pedagogicznych, ale satysfakcyja jest niezmiernie wielka i zachęca do dalszego rozwijania usiłowań.

Bursę naszą uważamy w założeniu za okręgową, z tem, że Koła okręgowe mają się przyczyniać do kosztów utrzymania pewnych chłopców. To jednak okazało się zupełnie teoretycznem. Mimo to staramy się jeszcze czynić w opłatach ulgi, jeżeli tylko wychowankowie na to zasługują. Według umowy, powinniśmy otrzymać miesięcznie z opłat 453 Kor., albowiem za 20 zobowiązano się płacić po 10 Kor., za 2 po 12 Kor., za 7 po 15 Kor., za 4 po 16 Kor., za 3 po 20 Kor., 5 umieszczonych było bezpłatnie; zupełnie jednak odmienne cyfry okaże sprawozdanie skarbnika.

Rada m. Lwowa podwyższyła nam w roku bieżącym subwencyę na bursę z 2000 na 3000 koron, za co, jak i za wydatne subwencyę na księżnicę i Związek składam jej na tem miejscu podziękowanie. Nie mniej dzięki należą się za udzielone subwencyę Galicyjskiej Kasie zaliczkowej, Wydziałowi Krajowemu i Bankowi zaliczkowemu.

W projekcie mamy Bursę rzemieślniczą; wykonać ten projekt będzie można najwcześniej w jesieni. Brak jeszcze odpowiedniego lokalu, obiecała nam go wprawdzie gmina, ale dotąd nie dostarczyła. Prowadzimy też pertraktacyę. Bursy powinny stać na pierwszym planie naszych prac oświatowych i to tak Bursy ludowe, jak i rzemieślnicze.

Związek Okręgowy przyczynił się w pierwszym rzędzie do powstania nowej instytucyi, jaką jest niższa szkoła handlowa we Lwowie. Zastanawiano się nawet nad tem, czy nie otworzyć tej szkoły pod firmą i na koszt Związku. Przemogły jednak skrupuły natury finansowej. Dla łatwiejszego sfinansowania tej sprawy powstało z inicjatywy Związku osobne Towarzystwo Szkoły Handlowej. Jest to wynik ankiety w sprawie szkolnictwa handlowego. Pragnęliśmy wyjść z ankiety, a przystąpić do czynu. Tow. tę szkołę otworzyło i prowadzi ją z wielkimi ofiarami. Jest to wpływ tej samej myśli, która każe stwarzać bursy rzemieślnicze. Powinniśmy dbać o przyszłość naszych miast, a więc naszego rękodzieła i handlu. Kontakt z T. S. L. jest ścisły. Zasiadają tam delegaci Związku, również w razie rozwiązania Towarzystwa majątek przechodzi na Związek. W dalszej naszej pracy Bursy stać będą nadal na pierwszym planie. Zbieramy materiały statystyczny Burs istniejących i pragniemy w jesieni zwołać osobny zjazd dla sprawy Burs. Sprawa ta jest także dlatego aktualną, że powstające samorzutnie Bursy nie zawsze mają oparcie finansowe. Powinny je one znaleźć w powstającym funduszu

im. Andrzeja Potockiego, który będzie ściśle związany z T. S. L. Jest bowiem propozycja, dotąd nie zwalczana, by administrację tego funduszu oddać T. S. L. Z naszej strony jest obowiązkiem starać się o możliwe zasilanie tego funduszu Burs, by uzyskać odpowiednią wysokość.

Z wielką satysfakcją witamy inicjatywę Koła Pań we Lwowie w kierunku otworzenia pierwszej bursy dla dziewcząt i wyrażamy nadzieję, że powstanie ona w możliwie rychłym czasie.

Uczelnie prowadził Związek dwukrotnie w roku sprawozdawczym, najpierw w IV., potem w V. gimnazyum. Ich celem jest danie młodzieży odpowiednich do pracy warunków, młodzieży ubogiej a pilnej. Sprawa ta jeszcze nie jest ustalona. Są to próby roboty, która się może rozwinąć. Dotychczasowe próby są o tyle niezbyt zachęcające, że kosztują dość dużo, a korzyść ich ideowa dość słaba. Nie chcemy jednak ani zniechęcać Kół, ani sami się nie zniechęcamy, ale będziemy się starali oprzeć akcyę na innych warunkach.

Istnieje również w Związku Biblioteczka dla prelegentów, złożona ze 150 dzieł, z której korzysta obecnie 20 osób. W związku z tem nadmienić należy, że było troską Związku danie możliwości osobom, odpowiednio uzdolnionym, wykształcenia się na prelegentów. Kwestya komisji dla czytelników miejskich i wiejskich w tym roku nie zupełnie się udała. Chcieliśmy, by były to komisye wszystkich Kół lwowskich, tymczasem nie wszystkie Koła mają czytelnie, skąd nie wszystkie zainteresowały się odpowiednio. Polecono więc Kołom, aby brały udział w posiedzeniach komisji czytelniarno-odczytowej Koła akademickiego, a obecnie interesujemy się kwestyą urządzenia przy tem Kole szkoły dla nauk społecznych o znaczeniu praktycznym. Szkoła ta będzie miała za zadanie kształcenie prelegentów, przede wszystkim młodzieży, ale także Kół innych we wszystkich sprawach, które mogą być przedmiotem prelekcji w czytelniach. Rozpocznie ona swą działalność w październiku. Związek omawiał różne wnioski, dotyczące się pogłębienia i rozmnożenia pracy w Towarzystwie.

Dzięki temu, że uzyskaliśmy subwencję w Radzie miejskiej i niektórych finansowych instytucjach, zwolniliśmy także w roku ubiegłym Koła okręgowe od daniny, regulaminem na cele Związku przepisanej.

Pragniemy zwrócić uwagę na potrzebę pogłębienia pracy we wszystkich ogniwach naszej organizacji. Dziś bowiem przedstawia się sytuacja daleko poważniej, niż kiedykolwiekbądź. Byt nasz zaczyna być w tej części kraju zagrożonym, jeżeli z większą troską nie zrzeszymy się i nie zabierzemy do pracy. Praca narodowa w naszym Towarzystwie ma za zadanie mnożyć i krzepić siłę narodową. Powinniśmy wyzyskiwać wszystkie środki działania, jakie

wskazuje statut i doświadczenia nasze. Dzisiejsza dyskusja powinna wskazać na potrzebę daleko intensywniejszego działania niż dotychczasowe, powinna dać porozumienie co do środków działania, powinna być odpowiedzialną za przyszłość. Jesteśmy bowiem odpowiedzialni przed społeczeństwem tak za to, co robimy, jak za to, czego zaniedbujemy. Jeżeli dotąd zdarzała się gdzieś praca dla chwilowej ambicji, to teraz niech ona będzie jedynie dla ojczyzny, gdyż jest to praca, która nie traci nadziei, ale na niej buduje.

Następuje sprawozdanie kasowe, które składa skarbnik, p. Teodor Szenker. Skarb prowadzony jest w działach: 1) Związek, 2) Bursa, 3) Książnica, 4) Fundusze depozytowe. Zestawienia za rok 1907 opiewają, jak następuje.

Po tem sprawozdaniu zabiera głos w imieniu komisji kontrolującej Dr. Jan Piepes-Poratyński i oświadcza, że komisja po zrewidowaniu wszystkich ksiąg stwierdziła zgodność zestawień i stawia wniosek o udzielenie skarbnikowi absolutorium.

Dyskusję rozpoczyna p. dr. Podsoński (Gródek). Chce on porozumieć się z delegatami z innych powiatów, czy zapatrywania jego Koła na pracę są racjonalne. Zwraca uwagę na fakt, że powiaty okoliczne ruszczeją i zagrażają polskości Lwowa. Intelligencja mało poświęca pracy, porusza więc myśl wykształcenia z pomiędzy włóścian emisaryuszy, którzyby zakładali czytelnie. Będą oni większe wzbudzali zaufanie u chłopów, niż nieznani im akademicy. Praca w powiecie powinna być wykonywaną przez ludzi, których chłop zna i z którymi spotyka się w codziennem życiu. Czytelnie powinny przyjąć typ samoistny z oznaczonymi wkładkami i zarządem, a nie powinny być oddawane poszczególnym jednostkom, które faworyzują niektórych wypożyczających i przychodzi we wsi z tego powodu do nieporozumień.

Co do szkół dla analfabetów, odniosło Koło w Gródku smutne wrażenie. Korzysta z nich zawsze za mało osób.

P. Wanczura (Przemysłany) stawia wniosek formalny przedyskutowania najpierw sprawozdania, a następnie przystąpienia do dyskusji oświatowej.

Po uchwaleniu tego wniosku, Dr. Serbeński (Lwów, Koło Jeża) stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania Związku przez aklamację.

P. Lewicka (Lwów, Koło Pań) przypomina zaniedbany obowiązek poświęcenia paru chwil zmarłemu pracownikowi w książnicy Związku, śp. Stefanowi Starzeńskiemu.

Dr. Adam podnosi w przemówieniu jego zasługi, a obecni na znak czci powstają.

Ponieważ głosu nikt więcej nie żądał, podaje przewodniczący pod głosowanie wnioski o udzielenie absolutoryum dla biura i skarbnika, które przyjęto przez aklamację.

Dr. Serbeński, po kilku wyjaśnieniach odnoszących się do czytelników Koła Jeża w powiecie Gródeckim, skierowanych do p. Podsońskiego, porusza myśl wyzyskania dla pracy narodowej pewnego lokalnego patriotyzmu. Przykładem takiej dalszej pojętej pracy są „Niektóre wiadomości o mieście i kraju“, napisane przed laty 30 przez nauczyciela w miasteczku Bodzanowie, których to wiadomości wyczuły się dzieci szkolne po godzinach szkolnych w nagrodę za pilność. Jest to rodzaj katechizmu w pytaniach i odpowiedziach. Ludzie, którzy z Budzanowa wyszli i rozproszyli się nawet w zapadłych okolicach Ameryki, myślą o swojej ojczyźnie i zwracają się często do tej historii Budzanowa. We wschodniej Galicyi wiele jest takich miejsc, które podobne mają historyczne wspomnienia. Ponieważ niektóre wiadomości uznane zostały za przykład traktowania monografii takich miejsc, możnaby opublikować je w „Przewodniku Oświatowym“, a następnie ogłosić konkurs na podobne wypracowania.

P. Lewicka przedstawia szkołę, która się sama utrzymuje; jest to szkoła w Kulikach, założona przez Koło Pań we Lwowie z funduszków złożonych przez dzieci. Na pomieszczenie tej szkoły kupiono chatę, a obok niej 2 morgi ogrodu, założono sad i chmielarnię, która zaczyna się już opłacać. Uczy nauczyciel niekwalifikowany pod względem metodyki bardzo źle, pod względem wyników bardzo dobrze. Został on wysłany na naukę zabawkarską i obecnie dzieci tej szkółki zaczynają wyrabiać jeden rodzaj zabawek, które pójdą już w handel. Mówczyni rzuca myśl, czyby nie dało się założyć więcej szkół podobnych.

Dr. Załęski (Związek okr.) powraca do słów Dra Serbeńskiego. Chce nadto podkreślić naukę historii polskiej w instytucjach T. S. L., zwłaszcza na kresach wschodnich, albowiem nawet młodzież szkół średnich, która uczy się w szkołach tego przedmiotu, posiada wiadomości bardzo niewystarczające, tem mniejsze muszą one być u szerszych warstw. Zwiedzając szereg Kół z ramienia Związku, nie miał nigdy sposobności spotkać się z tem, by wykazano szereg odczytów z historii polskiej. Znadto nas absorbują sprawy aktualne. Byłoby rzeczą pożądaną wstawić tę pracę w program najbliższej przyszłości. Co do metodycznej strony, to szczęśliwą jest myśl nawiązania historii polskiej danej miejscowości w sposób, wskazany przez manuskrypt, odnaleziony przez Dra Serbeńskiego. W myśl swych wywodów stawia mówca następujące wnioski:

1) Zjazd delegatów postanawia, aby wszystkie Koła, należące do Okręgu lwowskiego, przyjęły popularną i dla najszerszych warstw

zrozumiała naukę historii polskiej za jeden z najważniejszych punktów programu swojej pracy.

2) Wychodząc z założenia, że najbardziej zrozumiała i interesująca dla wszystkich sfer naszej ludności stanie się historia wtedy, gdy się ją będzie traktowało w dość ścisłym nawiązaniu do historii miejsca rodzinnego, Zjazd delegatów uchwała nałożyć obowiązek na wszystkie Koła okręgu lwowskiego, iżby w jaknajbliższym czasie rozpoczęło cykl wykładów i pogadanek z historią miast, miasteczek czy wsi, w których się znajdują instytucje T. S. L.

3) Zjazd delegatów wyraża przekonanie, że znajdujący się w posiadaniu Dra Serbeńskiego katechizm kilkuletniego okresu dziejów Polski w nawiązaniu do zamku w Budzanowie nadaje się z małymi poprawkami na wzór, jak w instytucjach T. S. L., historia polska powinna być traktowana i dlatego uprasza Dra Serbeńskiego o zezwolenie na wydrukowanie elaboratu w „Przewodniku oświatowym“.

4) Zjazd delegatów uchwała wezwać Zarząd Główny T. S. L. do rozpisania konkursu na napisanie popularnej, krótkiej, dla najszerszych warstw dostępnej historii polskiej, ze szczególnem uwzględnieniem historii kresów wschodnich.

P. Wirstlein (Lwów, Koło Akademickie). Wyraża radość, że poruszono sprawę metodyki pracy oświatowej. W tem właśnie celu zwołuje młodzież, pracująca na niwie światowej, specjalny zjazd przed zjazdem walnym Towarzystwa. Uwagę naszą powinniśmy zwrócić przede wszystkim na czytelnie. Mają się one stać ogniskami całego życia wsi tak, aby z nich promieniowała oświata i wychodziły dyrektywy co do innych urzędów, bądź do kulturalnych, realnych, bądź ekonomicznych. Mowca oświadcza się za pogadankami, w których pierwsze miejsce powinna mieć historia polska, dająca polską kulturę. Bardzo trafną była myśl uwzględnienia lokalnego patryotyzmu. Nadto należy jeszcze dotknąć pewnych momentów, które mają dla ludu charakter wychowawczy. Takim jest skłeszenie całokształtu dziejów. Należy też urządzać rocznice narodowe, niektóre dziś zaniedbywane, jak Wiśniowskiego i Kapuścińskiego; wiele jeszcze trzeba pracy, aby idea niepodległości zupełnie w lud wniknęła. Koło akademickie krakowskie podjęło w ostatnich czasach urządzenie dwutygodniowych cyklów z historii polskiej w niektórych wsiach.

Należy też zwrócić uwagę na wykształcenie polityczne włościan. Mowca zastrzega się jednak wyraźnie, by to nie było żadną miarą uświadomienie polityczne w myśl programów którejkolwiek z istniejących partii. Dziś ludzie, mający prawa polityczne, nie umieją się rozeznąć w pojęciach prawnopństwowych i te trzeba im dać, trzeba dalej dać pojęcie ustaw krajowych, z którymi ciągle się spotykają, a z nieświadomości ich ponoszą szkody. Równocześnie należy pamiętać o zadaniach ekonomicznych. Ruch asocjacyjny w kraju podniósł się bardzo, wymaga jednak jeszcze ciągłego pod-

sycania, ciągłej baczości i opieki. Dla ludzi na stanowiskach, z wykształceniem prawniczym, otwiera się pole do pracy w biurach porady prawniczej.

Nieuwzględniona jest dotąd działalność między pokoleniem młodem na wsi, między którym a starszymi istnieje tu pewien rozdział. Należy więc zwrócić uwagę na mające powstać „Drużyny Bartoszwowe“, których statut jest już zatwierdzonym. Pozatem należy wziąć się do pracy nad dźwiatwą, jak to np. zapoczątkowało Koło techniczne. Ta praca specjalnie nadaje się dla kobiet.

Dotychczasowa nasza praca oświatowa zawsze była dla ludu. Usiłowania dotychczasowe, jak Koła włościańskie i samoistne czytelnie, są to tylko usiłowania. Koła włościańskie musi się zamykać. Może być, że jest to jeszcze za wcześnie, ale zaniedbywać tego nie można. Ważnym jest obowiązkiem wyrobić między ludnością wiejską pracowników oświatowych, tak, by lud czynny wziął w pracy udział. Takie jednostki mogą też bardzo silnie oddziaływać na wsi. Przykładem niech będzie jedna z czytelń akademickiego Koła lwowskiego, gdzie jest tylko 20 numerów polskich we wsi, a w czytelni sami włościanie urządzają sobie pogadanki i odczyty.

P. Aleksandrowiczówna (Zarząd Gł.) przedstawia sposób, w jaki zbiera się fundusze na szkołę w Kulikach. Jest to zasługa redaktorki „Małego Świątka“, którego to mali czytelnicy drobnymi składkami w kółku dzieci i składaniem na Dar narodowy utrzymują tę szkołę. Jest to tem bardziej zasługującym na uznanie, że dzieciom intelligencji trzeba bardzo poczucia obowiązku wobec społeczeństwa i uświadomienia narodowego. Dziś dziecko z domu inteligentnego w braku odpowiedniego wychowania domowego nie ma najczęściej pojęcia o historii polskiej. Naszym obowiązkiem jest napiętnowanie tego. Pismka dla młodzieży ważne tu mają zadanie. Powinno się też znaleźć odpowiednie pismko dla dzieci ludu. Mówczyni porusza następnie kwestyę prelegentów z pomiędzy młodzieży i ludzi dojrzałych i przedstawia próby akademickiego Koła krakowskiego, które wysłało prelegenta na cały tydzień na wieś, aby tam przez ten czas mógł stykać się z ludem przy warsztacie jego pracy i prowadzić pogadanki i miewać odczyty.

Co do nauki historii polskiej, to oddziela tę rzecz od reszty wniosków Dra Załęskiego w sprawie owych monografii. Wniosek ten jest bardzo dobry. Przedewszystkiem nauczyciele i nauczycielki powinni się zabrać do tej roboty. Nie popiera natomiast wniosku w tej formie, aby wspomniany elaborat wydrukować, ponieważ zgromadzeni, nie znając samej rzeczy, nie mogą jej ocenić, należy więc przedewszystkiem ją poznać, a potem sprawę rozszerzyć.

Co do wydania historii polskiej, to powinien być w tej historii uwzględnionym stosunek nasz do Niemiec i stosunek nasz do Rusinów. Trzeba to jasno powiedzieć, że Galicya wschodnia była to ziemia polska, lechicka, zajęta potem drogą zaboru przez Włodzimierza. Będzie właściwem, jeżeli zwrócimy się do Towarzystwa

Oświaty ludowej we Lwowie z prośbą, by to Towarzystwo postarało się o napisanie i wydanie takiej historii. Towarzystwo to bowiem zmienia się w Tow. wydawnicze dla ludu, a ściśle stosunki, jakie nas z niem łącza, pozwolą nam żądać, by komisya, która tę sprawę omówi, była złożoną z członków T. O. L. i T. S. L.

Widzimy naokoło siebie planową akcyę w celu zagarnięcia w ręce ruskie całego handlu i przemysłu. Cyfry wskazują, że wszystkie szkoły przemysłowe, otwarte przez kraj dla rozwinięcia i udoskonalenia przemysłu, mają uczniów prawie wyłącznie Rusinów. To samo jest we lwowskiej szkole przemysłowej, gdzie przed kilku laty nie było ani jednego Rusina. Także w Akademii handlowej jest większość uczniów Rusinów. Jeżeli osiągną Rusini ten swój cel, zniknie równocześnie polski charakter miast Galicyi wschodniej, co będzie równoznacznem z wyprawieniem nas za San. Musimy się więc wziąć energicznie do pracy, szczególnie na połu burs i kierować młodzież do przemysłu, bo to jedno może nas uratować. Powinniśmy zakładać bursy rzemieślnicze. We Lwowie jest 11 burs ruskich, z których jedna tylko bursa Tow. pedagogicznego zebrała na swe cele w 18 miesiącach 170.000 Kor. i przeważnie jeszcze nie ściągnięte deklaracye. Są tam deklaracye gmin wiejskich i osób prywatnych. Mówczyni zwraca się do delegatów z żądaniem, aby o tem, co nam grozi, powiedzieli na prowincyi. Dziś nie wolno już nikomu od tej pracy się uchylić. Widzimy u społeczeństwa ruskiego nadzwyczajną ofiarność. Student, utrzymujący się z lekcyi, spłaca miesięcznie 2 Kor., urzędnikom przysyłają kursora do urzędu z wypisaną kwotą, którą muszą zapłacić. Z pomiędzy wielu przykładów poczucia obowiązku można przytoczyć choć jeden. Na dworcu we Lwowie był portyer, Rusin, bezdzietny. Kazano mu się przenieść na jakąś małą stacyę i zrobić miejsce innemu, który ma dzieci i musi je kształcić i musiał to uczynić. Wszystkie stacye naokoło Lwowa obsadzone są Rusinami, których dzieci pociągami przyjeżdżają do Lwowa. W zimie dostają one tu na głównym dworcu śniadanie. W rzemieślniczych warsztatach nikt się nie opiekuje chłopcami Polakami, natomiast czeladnicy Rusini muszą robić wykazy chłopców Rusinów i przedstawiać ich stosunki. Taki czeladnik musi czuwać nad prowadzeniem się chłopców, musi uważać, by nie przepijali napiwków, ale je składali na początek otworzenia warsztatu. A ciągle przedstawia się chłopcom, że muszą się prowadzić porządnie, pracować i oszczędzać, bo są Rusinami. Czeladź polska chłopcami zupełnie się nie zajmuje, ale też nie jest przed nikim odpowiedzialną. Takich przykładów jest bardzo wiele. Na koszt najmniejszych osobistości wyjeżdżają ludzie zdolni dla kształcenia się w pracy zawodowej lub w celach naukowych do Anglii, Norwegii, Danii itp. Po powrocie zdają sprawozdania na odczytach i pogadankach i znowu następuje rozdział pracy. Niechże to dla nas będzie nauką i przestrogą. Związek poczuwa się do obowiązku zwrócenia jeszcze raz uwagi delegatów na szkoły dla mniejszości. Nie wyzyskujemy bowiem, co nam wolno i zostawiamy pole dla

szkół dla mniejszości ruskich. Władze szkolne nie robią dziś żadnych trudności, gdy gmina, która ma 60 dzieci polskich, zażąda osobnej szkoły. Naszym obowiązkiem jest pouczyć o tem gminy i znaleźć pieniądze na opłacenie konkursu. Możemy także zakupywać grunta pod szkoły. Na takie podanie potrzeba przynajmniej 25 podpisów. Dla przyspieszenia akcji może T. S. L. wynająć lokal, dać urządzenie, a nawet siły ukwalifikowane i taką szkołę przedstawić Radzie szkolnej. Trzeba się z tem spieszyć, albowiem wchodzi w życie pożyczka na budowę szkół, którą należy, o ile się da, wykorzystać. Tak Zarząd Główny jak i Związki Okręgowe chętnie udzielają w tym względzie informacji, ewentualnie prelegentów dla wsi.

Przewodniczący zarządza przerwę, co do wyboru biura na rok przyszły, poczem p. Wierczak (Lwów, Koło akad.) stawia następującą listę: Prezes: Dr. Ernest Adam; zast. prezesa: Kazimierz Janko; członkowie biura: Argasińska Marya, Godlewska Marya, Osiecki Wiktor, Dr. Serbeński Waleryan, Szenker Izidor, Dr. Szydłowski Władysław, Waydówna Helena, Dr. Załęski Artur; do Komisji rewizyjnej: Ciompa Paweł, Dr. Moszyński Tadeusz, Dr. Pipes-Poratynski Jan.

P. Wierczak wnosi o przyjęcie tej listy *en bloc* i stawia wniosek o pozwolenie wybranemu Zarządowi kooptowania w miarę potrzeby i uznania dalszych członków, szczególnie z pomiędzy pracowników w Kołach lwowskich.

Po przyjęciu tych wniosków przez Zjazd, zamknął przewodniczący ranne posiedzenie.

Popołudniu zwiedzili delegaci Bursę związkową, potem odbyło się

Posiedzenie popołudniowe

o następującym przebiegu:

P. Czapczyński (Lwów, Koło Kościuszki). Przedstawia nową myśl wprowadzoną w życie przez Koło Kościuszki, mianowicie kursa przygotowawcze do egzaminów wstępnych do gimnazyów. Koło Kościuszki otrzymało odpowiedni lokal w pustej kasarni, gdzie chłopcy zostali pomieszczeni. Kurs jest 2-tygodniowy, a siły nauczycielskie z zupełną bezinteresownością poświęcają swą pracę.

Dr. Szydłowskiemu (Zw. Okr.) bardzo się ta rzecz podobala, szczególnie dlatego, że chłopców, którzy się nie kwalifikują do gimnazyum, można skierować na inne pole pracy. Zwraca jednak uwagę, że 2-tygodniowy kurs jest bezwarunkowo za krótki i należałoby, aby trwał przynajmniej miesiąc.

Dr. Załęski (Zw. Okr.) jest z uznaniem dla nowej myśli, tem bardziej, że pytając przy wstępnych egzaminach, stwierdził u chłopców braki, którym możnaby zapobiedz, a które musi się przemilczeć. Byłby za okresem jeszcze dłuższym, a mianowicie za kursem wakacyjnym.

P. Surówka (Rudki) jest zdania, że należy takie kursa rozszerzyć na wszystkie miejscowości, gdzie jest przynajmniej szkoła 3-klasowa. Takie kursa zachęcałyby także rodziców do przysyłania dzieci do szkoły. Związek powinien zwrócić na to uwagę Kołom i przesłać im program egzaminu wstępnego, ponieważ chłopcy byłiby na miejscu, a w takim razie odpadną koszta utrzymania, natomiast można ich wynagradzać.

P. Aleksandrowiczówna (Zarząd Gł.) wyraża życzenie do utrzymujących kursa, żeby przy końcu kursu, gdy stwierdzi się, że niektórzy nie są tak zdolni, by mogli iść do gimnazjum, starano się ich kierować do szkół wydziałowych, żeby zasilać w ten sposób sfery przemysłowe.

P. Czapczyński wyjaśnia, że brano tylko chłopców najzdolniejszych i liczone się także z tem, że należy ich kierować do szkół handlowych. Akcja ta nadaje się też bardzo do zachęcenia sfer nauczycielskich do działalności społecznej na terenie T. S. L.

W myśl przeprowadzonej dyskusji stawia p. Surówka następujący wniosek:

Związek Okręgowy T. S. L. zwróci w najbliższych dniach uwagę wszystkich Kół Okręgu na potrzebę urządzenia przy szkołach, w których uczą języka niemieckiego, wakacyjnych kursów, celem zachęcenia i przygotowania młodzieży do złożenia egzaminu wstępnego do gimnazjum nauczycielskiego (na rok przygotowawczy). Przy sposobności urządzenia kursów należy gorąco zachęcać rodziców do zapisywania młodzieży do szkół przemysłowych. Do okólnika dołączy Związek okręgowy program wiadomości, wymaganych przy egzaminie wstępnym do gimnazjum i do seminarium nauczycielskiego, tudzież informacje co do warunków przyjęcia do istniejących we Lwowie szkół przemysłowych i handlowych.

P. Ruciński (Lwów, Koło techniczne) zwraca uwagę, na jakie trudności napotyka zebranie słuchaczy i czytelników po czytelnich. Brak tam zawsze przedewszystkiem kobiet, dzieci i parobczaków. Koła biorą się od razu do starych, zapominając o młodzieży. Tymczasem należy wychować sobie lud. Koło techniczne rozpoczęło akcję w kierunku zakładania Kótek dla dzieci włościańskich. Dzieci te zbiera się, a zachęconym zabawą, opowiada historię polską. A istnieje tego potrzeba, bo z wiadomości udzielanych im w szkole powstaje mieszanina historii polskiej z austriacką. Parobek idzie potem do wojska na 3 lata, po to jedzie na tak długo, by tu można było w niego wpoić patryotyzm austriacki. Za dziećmi przychodzą na takie zebrania starsi, z początku po to, żeby się przysłuchać, czego też nauczyły się dzieci, a nauczycielstwo we własnym interesie zwraca większą uwagę na historię polską. Dzieci uczą się też chętnie wierszy na pamięć i wykazują nawet w tym kierunku współzawodnictwo. Z tych dzieci urządzono także teatrzyk, a za tym przykładem poszli we wsi także wkrótce starsi. Mowca stawia propozycję, aby Koła organizowały Kółka dzieci objętych nauką szkolną i dopełniającą.

P. Wierczak (Lwów, Koło akad.) dziwi się, że w pracy oświatowej rozróżnia się starych, co się nadają i młodych, co się do niej nie nadają. Raczej należy przyjąć podział na przygotowanych do tej pracy i do niej nieprzygotowanych, bez względu na wiek i stanowisko. Nieprzygotowanymi mogą bowiem być także starsi. Takich ludzi wysyłać na wieś nie wolno i dlatego powinna istnieć przy każdym Kole praca przygotowawcza. Każdy prelegent, jadąc na wieś, musi wiedzieć o wiele więcej, niż to, co ma mówić, gdyż może być każdej chwili zainterpelowanym. Dlatego powinny istnieć przy Kołach dla prelegentów Koła samokształcenia. Zwraca teraz uwagę na powiat lwowski, który, mimo istnienia 5 Kół, jest najbardziej ze wszystkich zaniedbany. Powód leży prawdopodobnie w tem, że praca nie jest przez jedno Koło systematycznie ujętą i prowadzoną. Inicytywa w tym kierunku powinna wyjść od Związku. Związek powinien zażądać od Kół, by pozakładały tu czytelnie i należycie je prowadziły. Na dłuższe wyjazdy prelegentów na wieś nie zapatruje się mowca bardzo optymistycznie. Prelegenci, szczególnie młodzież, są to ludzie z ludu, którzy ten lud znają. Taki wyjazd pociąga koszta, albowiem jeżeli wieś zechce gościć przez czas dłuższy sama prelegenta, to tam on już mniej niż gdzieindziej jest potrzebny. Natomiast potrzebni są koniecznie stali delegaci do czytelni, którzyby znali dobrze wieś i jej stosunki i zyskali zaufanie jej mieszkańców. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na kwestyę ruską. Wywody p. Aleksandrowiczówny są zupełnie słuszne, ale społeczeństwo nasze jeszcze sobie dostatecznie tej kwestyi nie uświadamia. Dlatego, jeżeli nie w dziennikach, to należy zebrany materiał zużytkować w okólnikach ze strony Związku lub Zarządu Gł. Jeżeli chodzi o ofiarność chłopów ruskich, to wymuszoną ona jest terorem ze strony ruskich nauczycieli i duchowieństwa. Nasz lud daje również przykłady opodatkowania się na pracę oświatową w czytelniach samoistnych niektórych Kół. Koła powinny urządzać częściej Zjazdy delegatów czytelni, które uświadamiają daleko skuteczniej, niż odczyty. Należy obecnie również zwrócić uwagę na pracę ludową, szczególnie ruską. Pisma ruskie bowiem dochodzą rąk polskich chłopów. Tymczasem nie uwzględniają prasy ruskiej dostatecznie nawet dzienniki polskie. Dlatego powinny Koła, prenumerując pisma do czytelni, wpływać na redakcyę, by one uwzględniały prasę ruską. Dla pracy wśród młodzieży włościańskiej zakładać należy „Drużyny Bartoszwowe“, których statut został już zatwierdzony. Albowiem prowadzenie młodzieży przy czytelniach napotyka na znaczne trudności. Wkońcu zwraca mowca uwagę, że należy ze strony Kół z większą bezwzględnością starać się o fundusze przez odpowiednie opodatkowania.

P. Podsoński (Gródek) podkreśla planowość w działalności Kół. Każde Koło powinno mieć kataster narodowy powiatu, w którym pracuje. Co do pracy młodzieży, daleki jest od potępienia jej, natomiast zwraca uwagę tylko, że jeżeli to są ludzie nieznanymi w danej

miejsowości zupełnie i nie znają powiatu, nie mogą pracować skutecznie.

P. Wańczura (Przemysłany) przypomina, że przy nauce historii polskiej szczególny nacisk położyć należy na dzieje porobiorowe, a co do metody, to bardzo owocnym jest posługiwanie się latarnią magiczną. Mowca porusza kwestyę wycieczek włościańskich. Wycieczki te urządzone przez Koła co kilka lat, pociągają za sobą znaczne koszty, tem bardziej, że Związek turystyczny i Koła krakowskie, do których w takich wypadkach się odnosi, traktują takie wycieczki, jako przedsiębiorstwa dochodowe. Koło przemysłańskie ma w tym względzie bardzo nieprzyjemne doświadczenie. Nadużyciom należy położyć kres i koszty zredukować. W tym celu motywuje mowca następujący wniosek: Zjazd postanawia założyć przy Związku Okręgowym T. S. L. we Lwowie biuro informacyjne i wycieczkowe, którego zadaniem będzie zaznajamianie pojedynczych Kół z warunkami wycieczek, organizowanie wycieczek zbiorowych, wyjednywanie zniżek kolejowych, zabezpieczenie tanich, względnie bezpłatnych kwater dla uczestników wycieczek i wyjednywanie możliwych ulg i ułatwień.

P. Aleksandrowiczówna polemizuje z p. Wierczakiem w sprawie wysyłania prelegentów na dłuższy czas na wieś, wskazując, że jest to właśnie celowy sposób wyrabiania stałych delegatów. Co do opodatkowania, to należy opodatkować przede wszystkim sfery inteligencji, a lud sam do tego z czasem przyjdzie, albowiem praca oświatowa budzić ma godność i uświadomienie. Co do publikowania materyałów w sprawie ruskiej pismem, jest temu przeciwną, najlepiej jest mówić o tem na zebraniach. Dzisiejsza dyskusya pouczyła nas o tem, że zbieramy się za rzadko. Powinniśmy, mimo że Koła przeciążone są pracą, takie zjazdy odbywać co kwartał, a poświęcać je należy pewnym poszczególnym kwestyom. Koła wysyłać będą na takie zjazdy delegatów, którzy specjalnie daną kwestyą się interesują i zachęcą swych członków do udziału w Zjeździe.

Dr. Serbeński (Lwów. Koło Jeża) przyłącza się do wywodów p. Wańczury, że wycieczkowcy, szczególnie młodzież, są w Krakowie wyzyskiwani. Trzeba się targować ze Związkiem turystycznym. Byłoby wskazaniem, żeby Zarząd Główny wziął w rękę wycieczki, choćby te, które są przedsiębrane ze względów narodowych. Związek Okręgowy powinien zwrócić na to uwagę Zarządu Głównego.

P. Podsoński (Gródek) wyraża pewne wątpliwości, czy zajęcie się drużynami Bartoszewemi nie będzie rozstrzeleniem pracy, następnie przedstawia w myśl dyskusyi następujące wnioski:

1) Zjazd okręgowy poleca Zarządowi opublikowania w najbliższym „Przewodniku oświatowym“ formularza dla wniesienia podań, o założenie szkoły dla mniejszości, a zarazem przypomnienie, jak postępować przy zakładaniu szkół dla mniejszości.

2) Zjazd okręgowy poleca Zarządowi wydanie polecenia Kołom

w kierunku programowej pracy w zakładaniu czytelni i odczytach, pogadankach i zamianowanie stałego delegata do każdej czytelni samoistnej, z zarządem z włościan złożonym.

P. Wirstlein (Lwów, Koło akad.) zwraca uwagę, że należałoby również urządzać wycieczki do miejscowości historycznych we wschodniej Galicyi, np. do Podhorzec i Oleska, do Żółkwi itp.

Takie danie pojęcia o naszych polskich pamiątkach w Galicyi wschodniej utwierdzi skutecznie w ludzie przekonanie o naszych nieprzedawnionych prawach do tej ziemi. Należałoby tu również stosować wycieczki ludu z Galicyi zachodniej, który ma o stosunkach w Galicyi wschodniej mylne wyobrażenie.

Słusznie p. Podsoński podniósł, że każde Koło powinno mieć skorowidz wsi swego powiatu, gdzie byłyby wymienione stosunki narodowościowe i ekonomiczne, oraz nazwiska wybitnych włościan.

Co do dłuższego pobytu delegatów na wsi, to nie jest to nowość, a Koło, które to zapoczątkowało, wzorowało się na stosunkach niemieckich w okolicach Hanoweru, gdzie są takie kursa. Nam należy skorzystać z feryi i skierować ludzi na wieś, gdzieby ściśle zawiązywali stosunki. Mowa zwraca uwagę na brak znajomości pracy oświatowej u obcych, jaki panuje u naszych pracowników. Prenumerowanie czasopism oświatowych obcych jest dla poszczególnych Kół za ciężkie, ale powinny one być w bibliotece Związku Okręgowego.

P. Starkiewicz (Kam. Strum.) wspomina, że społeczeństwo nasze ma manię stawiania pomników, które nie wiele przynoszą korzyści. Przy sposobach uczczenia pamięci Potockiego, rozdzieliło się społeczeństwo w akcyi, tworząc obok instytucyi żywego, także i martwy pomnik. Powinniśmy poczynić starania, by to był pomnik ile możliwości skromny, a natomiast dołożyć całej usilności przy zbieraniu składek na pomnik żywy.

P. Dworski (Gliniany) zapytuje, czyby nie można wydawać osobnego pisma dla ludu, grupującego się w czytelniach T. S. L.?

P. Wierczak (Lwów, Koło akad.) podnosi sprawy ekonomiczne, któremi Koła muszą się zajmować. Sposób, w jaki wchodzi w życie ustawa o włościach rentowych, wykazał znowu naszą nieudolność. Rusini, chociaż przeciw włościom rentowym występowali, obecnie z nich najwięcej korzystają. Pożyczka na włości jest szczupłą, biuro źle funkcjonuje i trzeba na pożyczki już uchwalone długo czekać, ale tu właśnie otwiera się pole pracy dla T. S. L., które powinno pilnować interesów petentów. Należy postarać się, aby Zarząd Główny wydał odpowiedni okólnik do Kół, by zajęli się tą sprawą.

Należy przypominać włościanom, że w r. 1910 kończą się subwencye sejmowe na drenowanie. Tożsamo tyczy się mleczarń. Z ulg tych należy szybko korzystać. W dopełnieniu swego prze-

mówiania w kwestyi ruskiej dodaje, że są w Galicyi wschodniej powiaty, gdzie obszarnicy sprzedają ziemię w ręce ruskie. T. S. L. powinno uświadamiać społeczeństwo w tym kierunku i dowiadywać się, czy taki wypadek nie zagraża.

P. Podsoński (Gródek) wnosi, by postarać się, żeby Zarząd Główny włączył do księgozbiorów i katalogu czyteli najważniejsze ustawy, między innymi ustawy o włościach rentowych.

P. Lewicka (Lwów, Koło Pań) proponuje, aby p. Wierczaka zakooptować do Zarządu Związku i polecić mu zajęcie się sprawami, które propaguje.

P. Wańczura (Przemysłań) stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi, który w głosowaniu otrzymuje większość.

P. Surówka (Rudki) prosi delegatki Koła Pań o przedstawięnie, w jakim stadium jest bursa dla dziewcząt.

P. Lewicka wyjaśnia, że Koło Pań nie chce wychowywać jedynie przyszłe nauczycielki, ale dziewczęta, przyjęte do bursy będą wracały w lud z jakimś rzemiosłem w ręku. Będzie się je wysyłać do miasteczek, by tam (w porozumieniu z Kołami miejscowymi) zakładały pracownie. Do tego musi być odpowiednio zbudowany dom, a więc trzeba zebrać znaczniejszy kapitał i to jest obecnie troską Koła Pań.

P. Lintel (Lublany) przypomina wnioski zapadłe na Zjeździe głównym na propozycję Koła technicznego w sprawie komasacyi i drenowania i zwraca uwagę na zaniedbane wykształcenie fachowe rolnicze naszych włości.

Dr. Szydłowski (Zw. Okr.) podaje do wiadomości, że urzędowanie biura Związku ulegnie obecnie zmianie. Reorganizacya ma na celu wprowadzenie stałych dyżurów. Wszelkie sprawy będą więc załatwiane szybko i regularnie, zwraca się jednak z prośbą do delegatów, by spowodowali u Kół, aby na pisma Związku szybko odpowiadały, ociąganie się bowiem Kół przeszkadza spójzystej akcyi.

Dr. Adam stwierdza, że żadne wnioski postawione nie spotkały się z opozycją, uważa je więc wszystkie za przyjęte i przekazane do biura okręgowego. Zaznacza dalej, że Zjazd przyniósł wiele nowych myśli i wiele nauczyliśmy się. Sam przebieg dyskusyi bardzo przyjemnie czynił wrażenie. Nie odbiegliśmy ani na chwilę od rzeczowej dyskusyi, to także przemawia za częstymi zjazdami. Na zakończenie dziękuje obecnym za przybycie i wytrwanie do końca i zamyka posiedzenie i Zjazd.

Za Zarząd lwowskiego Związku Okręgowego T. S. L.

Dr. Ernest Adam.

Zestawienie rachunkowe
Zarządu Związku Okręgowego.

Dochody.	K	gr.	Rozchody.	K	gr.
Pozostałość z r. 1906	303	40	Przybory kancelar. i sekretaryatu	91	50
Ze sprzedaży komis.	65	50	Uczelnia	465	17
Subwencya gminy m. Lwowa	1000	—	Wyjazdy	10	—
Dary	56	48	Stemple do kwitu	10	—
Kaucya za puszkę	10	—	Pożyczono funduszo- wi bursy	800	—
Procenta	14	31	Zwrot kaucyi	10	—
Wkładka członka do- żywotniego	40	—	Koszta loteryi Z. Gł.	17	96
Razem w dochodach	1489	69	Razem w rozchodach	1404	63
Razem w rozchodach	1404	63			
Saldo na rok 1908	86	06			

Zestawienie rachunkowe ksiąźnicy publicznej.

Dochody.	K	gr.	Rozchody.	K	gr.
Subwencye	2500	—	Księgarniom: za książki	4376	—
Dochody: wkładki członków	116	—	Oprawa książek	832	03
z abonamentu	613	56	Czynsz za lokal	750	—
z opłat dziennych	173	50	Płaca bibliotekarza	580	—
Dary przewodniczą- cego Związku	750	—	Urządzenia biblioteki i koszta administr.	664	29
Drobne	386	86			
Pożyczki: fund. ak. 30—					
dr. Adam 2632·40	2662	40			
Razem w dochodach	7202	32	Razem w rozchodach	7202	32

Zestawienie rachunkowe Bursy T. S. L.

Dochody.	K	gr.	Rozchody.	K	gr.
Opłaty wychowank.	2060	50	Na zakupno gruntu	3200	—
Dary za rok 1907 .	4286	27	Czynsz za lokal Filii	588	—
Subwencye :			Podatki i należności		
gminy m. Lwowa	2000	—	skarbowe	296	31
Gal. Kasy zalicz.	800	—	Raty od pożyczek		
Wydziału krajow.	250	—	hipotecznych . . .	1190	90
Banku zaliczkow.	250	—	Koszta adaptacyi i		
Kółko pomocy nauk.			utrzym. budynku	1553	73
i Koło w Janowie	150	—	Zakupno inwentarza	2254	82
Przedsiębiorstwa :			Naprawy	40	38
święcone	3204	70	Opał	209	—
z pośw. sztandaru	2689	62	Oświetlenie	138	08
Ze sprzedaży żywego			Przybory do czyszcz.		
inwentarza	155	—	toalet i książki . .	223	59
Dar przewodniczą-			Przybory do introli-		
cego Związku	780	—	gatorstwa	101	—
Pożyczki z fund.:			Opłata:		
szkół kresowych . .	54	01	gospodyni	460	—
bursy przemysł. . .	118	61	prefekta	470	—
domu T. S. L.	9	43	korepetytora	290	—
Pożyczka prywatna	2918	09	naucz. śpiewu	175	—
Zwroty	573	21	„ introlig.	79	58
Dochód z lokowanej			Usługa	249	06
gotówki	19	88	Wydatki gospod. . . .	6642	07
			Taksa i czesne za		
			uczniów	71	20
			Stypendyum dla pref.		
			na wyjazd	300	—
			Wycieczka uczniów		
			do Podhorzec	100	—
			Przedstaw. w bursie		
			teatr i panorama . .	101	48
			Zaliczki	575	82
			Zwroty	832	—
			Wydatki drobne . . .	177	30
Razem w dochodach	20319	32	Razem w rozchodach	20319	32

Zestawienie rachunkowe funduszy depozytowych.

1) Szkoły kresowe:

Zebrano od 15 kwietnia 1905 do 31 grudnia 1907	K	14.281'66
Pozostało z 31 grudnia 1906	K	4.979'75
Zebrano w r. 1907	"	6.361'91
Razem	K	11.341'66

Wydano z polecenia Zarządu głównego:

Nagrody konkursowe szkoły w Hałcnowie	K	650'—
Kołu im. Tow. Jeża na szkółki początkowe	"	400'—
Przeniesiono na fundusz burs	"	54'01
" " " książnicy	"	30'—
Razem	K	1.134'01

Zestawienie: Przychód	K	11.341'66
Rozchód	"	1.134'01
Gotówka z d. ³¹ / ₁₂ 1907	K	10.207'65

Lokowane na realności bursy	K	9.900'—
Na książeczkę Galic. Kasy zaliczkowej	"	307'65
Fundusz im. ks. Żulińskiego z d. 31 grudnia 1906	"	620'96
Dochód z lokowanej gotówki	"	27'86
Razem	K	10.856'47

2) Fundusz im. Klipinowskiego:

Stan z dniem 31 grudnia 1906	K	2.091'33
Procent w r. 1907	"	93'45
Stan z dniem 31 grudnia 1907	K	2.184'78

3) Dar narodowy 3 Maja:

Zebrano w roku 1907	K	3.143'90
Wysłano do Zarządu Głównego	"	2.000'—
Pozostaje	K	1.143'90

4) Etykiety: W r. 1906 uzyskano	K	144'66
W r. 1907 " "	"	82'64
Stan z d. 31 grudnia 1907 r.	K	227'30

5) Fundusz domu T. S. L.:

W r. 1905 zebrano	K	1.405·38
Wypożyczono fund. Bursy w r. 1906	„	1.340·40
Stan z dniem 31 grudnia 1906	K	64·98
W r. 1907 przybyło	„	33·73
Razem	K	98·71
Przeniesiono na fundusz burs	„	33·73
Stan z dniem 31 grudnia 1907	K	89·38

6) Fundusz im. śp. Wróblewskich:

Zebrano do końca 31 grudnia 1907	K	235·18
--	---	--------

7) Bursa przemysłowa T. S. L.

Zebrano do 31 grudnia 1907	K	1.218·61
Pożyczka fund. bursy T. S. L.	„	118·61
Ulokowana reszta na realności bursy T. S. L.	K	1.100·—

Zestawienie majątku.

Kupno realności przy ul. Zielonej l. 43	K	33.000·—
Pokryto pożyczką hipot. Gal. Kasy Oszczędności	K	13.924·20
„ „ „ „ „ Zaliczkowej	„	13.000·—
„ „ z funduszu domu T. S. L.	„	1.340·40
„ „ „ Związku Okręgowego	„	1.000·—
„ „ „ własnych	„	3.735·40
	K	33.000·—
Kupno przyległego gruntu	K	16.000·—
Pokryto lokacją funduszu szkół kresowych	K	9.900·—
„ „ „ bursy przemysł.	„	1.100·—
„ „ „ Związku Okręg.	„	800·—
„ pożyczką prywatną	„	1.000·—
„ z funduszy własnych	„	3.200·—
	K	16.000·—
Razem kupno realności	K	83.000·—
„ „ przyległego gruntu	„	16.000·—
	K	49.000·—
Pokryto lokacją funduszy T. S. L.	K	12.340·40
„ pożyczkami bankowymi	„	26.924·20
„ „ prywatnymi	„	1.000·—
„ funduszami własnymi	„	8.735·40
	K	49.000·—

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego

dnia 11 lipca 1908 o godzinie 6 m. 45 wieczorem.

Obecni pp.: Aniela Aleksandrowiczówna (Lwów), Dr Ernest Bandrowski, Antoni Januszewski, Dr Władysław Kania, Dr Władysław Kiernik (Bochnia), Lud. Hip. Małeck, Antoni Mohr (Cieszyn), Stefan Natanson, Dr Jan Opieński (Żółkiew), Witold Ostrowski, Marya Siedlecka, Stanisław Srokowski (Tarnopol), Dr Maryan Stępowski, Jadwiga Strokowa, Kasper Wojnar i Włodzimierz Żuławski. Z Rady Nadzorczej, prezes Dr Julian Gertler. Obecny także p. Bodyński, jako referent loteryi T. S. L.

P. Januszewski odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia, który po uskutecznieniu poprawki i po uzupełnieniu, przyjętym zostaje do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie prezes, Dr Bandrowski, poświęca kilka słów gojących pamięci zmarłego dnia 8 lipca b. r. Kazimierza Promyka (Konrada Prószyńskiego), honorowego członka T. S. L. Obecni, stojąc, wysłuchali tego przemówienia. Na wniosek prezesa uchwalono: 1) przesłać rodzinie zmarłego telegram kondolencyjny; 2) przekazać Wydziałowi Ścisłemu zajęcie się sprawą utrwalenia pamięci K. Promyka w T. S. L.

Dalej prezes oznajmia, że Seminaryum nauczycielskie żeńskie im. F. Preisendanza w Krakowie przeszło już w zupełności na własność Towarzystwa Szkoły Ludowej. Seminaryum mieścić się będzie w domu, odnajętym na ten cel przez T. S. L. od miasta. W tym samym domu znajduje się szkoła żeńska, która, dzięki uprzejmości prezydium miasta, służyć będzie za szkołę ćwiczeń dla uczenic Seminaryum. W ten sposób T. S. L. posiadać będzie kompletne Seminaryum.

Poczem p. Bodyński przedstawia stan loteryi T. S. L. tak, jak się przedstawia w chwili obecnej.

W dyskusyi na temat loteryi zabierają głos pp. Aleksandrowiczówna, Srokowski, Dr Opieński, Dr Gertler i Ostrowski. Wszyscy stwierdzają zbyt słabą agitację za loteryą i zbyt słabe poparcie tej akcji przez Koła T. S. L. P. Ostrowski przemawia za wyyskaniem sezonu w miejscach kąpielowych. Dr Stępowski za umieszczeniem inseratów w dziennikach. Obydwa wnioski przyjęto.

Następnie zajęto się sprawą programu Walnego Zjazdu T. S. L.

P. Natanson oznajmia, że Wydział Ścisły opracował ten program w ogólnym zarysie. Drugi dzień Zjazdu, t. j. poniedziałek dnia 7 września ma być, według projektu, poświęcony dyskusyi oświatowej. Wydział Ścisły nie sądzi, by było wskazane rozpraszanie te kwestye po poszczególnych Komisyjach, lecz uważa, iż najlepiej byłoby, aby dyskusya toczyła się wyłącznie około sposobów i metod praktycznych pracy oświatowej. Poświęcić temu parę niedługich referatów, obrobionych przez ludzi, którzy praktycznie mogli poznać daną kwestye, a nad temi referatami toczyłaby się ogólna dyskusya. Do tego należałoby powołać delegatów poszczególnych Kół,

które w danym kierunku specjalnie pracują, aby te referaty o metodzie działania miały cechę praktyczną i nie miały tonu moralizatorskiego, który panuje na Zjazdach. Mówca proponuje następujące tematy, o których była mowa na Wydziale Ścisłym:

1) W sprawie szkolnej, o organizowaniu szkół, o zakładaniu przy szkołach klas z językiem wykładowym polskim w gminach o mniejszości polskiej, i t. d. Wezwać do opracowania tej kwestyi Koła: nowosądeckie i kołomyjskie.

2) W sprawie burs, i to nietylko burs włościańskich we wschodniej Galicyi, ale i burs rzemieślniczych w zachodniej części kraju. Opracowanie tego tematu możnaby poruczyć Dr. Wierzbowskiemu z Zaleszczyk oraz Związkowi lwowskiemu i tarnopolskiemu.

3) W sprawie akcji oświatowej Kół, czytelniano-odczytowej, — należałoby mianowicie zastanowić się nad kwestyą, czy należy forsować ilość czytelników, czy też lepiej nie pomnażać ich ilości, a za to uzupełniać i rozszerzać istniejące.

4) Walka z alkoholizmem.

5) Uświadamianie narodowe ludu, według projektu p. Strokowej, jako podstawowe pojęcie pracy oświatowej; zwrócenie uwagi, że jest pierwszym obowiązkiem takiej pracy w T. S. L. Podnoszenie jednak tej sprawy w oddzielnym referacie, zdaniem mówcy, chybia celu; jest to bowiem kwestya zasadnicza, nie dotycząca metody działania. Trzeba więc będzie tylko poddać to jako wytyczną innym referentom, aby kładli na to odpowiedni nacisk w swych referatach, lub wreszcie możnaby krótki ogólny referat w tej sprawie na samym początku umieścić.

To co mówca przedstawił, nie są to ostateczne wnioski Wydziału Ścisłego, lecz jedynie projekt. Co się zaś tyczy samej dyskusji nad proponowanymi referatami, to niepożądanemby było doprowadzanie jej do obowiązujących uchwał. Natomiast bardzo byłoby pożądanymi rezolucye natury czysto praktycznej, jako pewne wskazówki dla pracowników oświatowych. Należy przeto do każdej poszczególnej dyskusji delegować jednego członka Zarządu Głównego, któryby tę dyskusyę streścił i rezolucyę poddał pod głosowanie.

P. Srokowski zauważa, że praca w T. S. L. tak jest wielostronna, że można i należy wybrać z niej kwestye najbardziej ciekawe i interesujące dla ogółu. Sprawa burs może zbyt już spowszedniała, lepiej więc będzie ją opuścić. Za to sprawa szkolna jest bardzo ważna i aktualna. Niestusznie tylko w swym projekcie Wydział Ścisły pominął Tarnopol, który przecież wielkie na tem polu położył zasługi. Tak samo ważną jest sprawa czytelniano-odczytowa. Obecnie Koła T. S. L. okazują niechęć do zakładania nowych czytelników, a wolą powiększać już istniejące. Jest to więc temat na czasie. Co do odczytów, to należy zastanowić się nad techniką ich. W Tarnopolu żaden prelegent nie może jechać z odczytem bez należytego wyekwipowania w przybory do demonstracyi potrzebne. Trzeba więc i o tam pomówić. Z praktycznych względów referat ten

należałoby otoczyć szczególniejszą pieczołowitością i poruczyć go najteższym siłom. Wogóle referaty winny być krótkie, co trzeba z góry zaznaczyć; najwyżej pół godziny trwać winny.

P. Aleksandrowiczówna. Ważną jest rzeczą, kto wygłosi referat, jak długo i jak będzie mówił. Referat nie powinien trwać dłużej, nad 20 minut. Ma to być rodzaj zagajenia, a główny nacisk położyć należy na dyskusję, która powinna być prowadzona przez ludzi, specjalnie do tego przygotowanych. Dlatego musimy zwrócić się do Kół, aby odpowiednich delegatów wysłały. Referent musi mieć warunki fizyczne dobrego mówcy: swadę i głos. W razie braków tego u autora referatu, kto inny mógłby za niego referat odczytać. Chodzi bowiem o to, by zainteresować słuchaczy. Drugi dzień zjazdu nie nadaje się na tę dyskusję oświatową. Jako wnioskodawczyni projektu tej dyskusji, prosi, aby odbyła się ona względnie rozpoczęła, zaraz pierwszego dnia popołudniu. Jeżeli noc ją przerwie, to nawet się na tem zyska.

Co do sposobu przeprowadzenia tej dyskusji, to byłoby najlepiej, gdyby pierwszy referat przedstawił przede wszystkim jej potrzebę i konieczności. Dlatego ten pierwszy, zagajający referat musi być poświęcony wskazaniu niebezpieczeństw, jakie naszemu społeczeństwu zagrażają. Na ten referat półgodzinny nie byłoby wiele. Na zasadzie poważnych dat i sumiennie zebranego materiału należy w nim wyświetlić, jaką jest obecna sytuacja w całym kraju, wyłuszczyć, dlaczego całe nasze społeczeństwo wzywamy do współdziałania z nami. Musimy dotknąć kwestyi ruskiej, przedstawić działalność Rusinów, która za wzór służyć nam może. Drugie niebezpieczeństwo, to kwestya niemiecka, która obecnie dla całego kraju staje się groźną. O tem u nas prawie nic się nie wie, a należy o tem wyraźnie, na podstawie danych cyfrowych, powiedzieć. Trzecie niebezpieczeństwo grozi nam ze strony nowych organizacji oświatowych, n. p. T. O. L., a właściwie mogących sprowadzać rozbicie akcji społecznej. Otóż należy podnieść i podkreślić to niebezpieczeństwo. Wreszcie referat kończyłby się wskazaniem, że naszym największym niebezpieczeństwem, jest nasza własna apatya, niedbalstwo, krótkowzroczność, że ratunku szukać należy w dobrze zorganizowanej i energicznej pracy oświatowej, metody której rozwinięte będą w następnych referatach. Opracowanie tego ogólnego referatu możnaby powierzyć Związkowi Okręgowemu lwowskiemu.

Drugi referat możnaby poświęcić sprawie organizowania i uświadamiania polskiej służby żeńskiej. We Lwowie obecnie są dwie szkoły dla sług. Jedna, św. Zyty; druga, założona przez ś. p. Żulińskiego, po śmierci którego przejęło ją Koło Pań T. S. L. we Lwowie. Otóż Koło Pań chce tę szkołę rozszerzyć i zorganizować przy niej biuro polskiej służby, z filiami na prowincyi i ściągać do Lwowa służbę polską. Chodzi o skierowanie naszej emigracji na wschód zamiast na zachód. Szczegółowy plan całej tej roboty będzie ogłoszony. Tymczasem Koło Pań zgłasza gotowość podania referatu w tej sprawie.

Co się tyczy czyteln, to ze względu na niebezpieczeństwa, jakie nam grożą, nie wolno nam powiedzieć: poprzestańmy na tem, co mamy. Musimy powiększać ilość naszych placówek, choćby te czytelnie gorzej funkcjonowały.

Nad referatem o szkołach trzeba się będzie szczegółowo zastanowić. Wiele Kół T. S. L. niedobrze jeszcze nasz program rozumie. Należy zatem dokładnie w referacie szkolnym te nowe zasady rozwinąć, któremi w akcji naszej szkolnej kierować się mamy. Teraz, sama Rada szkolna wskazuje nam miejscowości, gdzie trzeba zapoczątkowywać akcję szkolną. Jest to wszakże obowiązkiem Kół T. S. L., co należy wyraźnie w referacie zaznaczyć.

Dr Opieński twierdzi, że jest przerażony ogromem proponowanego materiału. Nie dałoby się to wszystko nawet w 6-ciu dniach wyczerpać. Proponuje zatem dla ułatwienia pewne zmiany w projekcie.

Na pierwszy referat ogólny, według propozycji p. Aleksandrowiczówny, zgadza się w zupełności z tym tylko dodatkiem, by w rzędzie grożących nam niebezpieczeństw pomieścić i kwestyę żydowską.

Co do innych kwestyi, szczegółowych, to należy je umieścić wszystkie w drugim referacie, któryby je poruszył ze stanowiska czysto metodycznego, zaznając z sposobami praktycznymi roboty oświatowej.

Proponuje zatem te dwa referaty, bez ograniczenia czasu dla referatów. Koła zawczasu należy przygotować do tej dyskusyi. Dla jej zaś skrócenia trzeba ograniczyć co do czasu (20 min.) przemówienie biorących w niej udział.

W dyskusyi dalszej nad tym przedmiotem zabierają głos Dr Kiernik, p. Mohr i p. Aleksandrowiczówna.

P. Natanson stwierdza, że ponieważ chodzi o agitacyjną stronę tej dyskusyi oświatowej, nie jest zatem wskazaniem, aby referaty rozpatrywane były na komisjach. Zdaje mu się, że w całej tej dyskusyi nie brano pod uwagę ogólnego poziomu Walnych Zjazdów T. S. L. Większość obecnych tam jest mniej wyrobiona i nie dorosła do takiej dyskusyi, o jakiej mówimy. Musimy zdecydować, czy mamy przez tę dyskusyę oddziaływać na wyrobionych pracowników i na forum externum, czy też pouczyć mniej wyrobionych. Pierwsza strona jest oczywiście ważniejszą, bo ta dyskusya ma być przede wszystkim przeznaczona na zewnątrz, ma być apelem do społeczeństwa. Ogólny referat o niebezpieczeństwach być musi. Należy jednak w nim zaznaczyć i niebezpieczeństwa wewnętrzne: naszą dezorganizacyę, apatyę warstw bogatych, słabą działalność mieszczaństwa. Po tym referacie dyskusya.

Co do kwestyi szczegółowych to zgadza się na opuszczenie referatu o bursach. Nie wyobraża sobie wszakże referatu jednego, któryby wszystkie kwestye szczegółowe poruszał. Wywoła to chaos i zamieszanie. Za najlepsze rozwiązanie sprawy uważałyby następujące: wydrukować poszczególne referaty, na końcu których umieszczoneby były gotowe rezolucye. Dyskusya wówczas toczyłaby

się nad temi rezolucjami. Wobec braku czasu należałoby zwrócić się jak najprędzej osobiście do pewnych osób, aby opracowały referaty, i te wydrukować. Przy dyskusji pilnie przestrzegać regulaminu, aby się zbytnio nie przeciągała. Proponuje zatem ustalenie tematów i wybór autorów. Każdy taki referat przedstawiałby się, jako elaborat na 3—4 strony druku, zakończony wydrukowanymi praktycznymi rezolucjami. Mówca przypomina w końcu uchwałę, aby na Walny zjazd T. S. L. zaprosić naszych posłów sejmowych i parlamentarnych, oraz obu naszych ministrów.

Podczas głosowania uchwalonym zostaje referat ogólny, zgodnie z wnioskiem p. Aleksandrowiczówny. Przechodzi również, w myśl Dra Opieńskiego, jeden wspólny referat szczegółowy.

P. Aleksandrowiczówna proponuje aby referat ogólny przekazać Związkowi Okręgowemu lwowskiemu, który wyznaczy referenta. Będzie to musiało uleść zatwierdzeniu Wydziału Ścisłego.

Dr Opieński wnosi, aby referat szczegółowy przekazać do opracowania Związkowi Okręgowemu tarnopolskiemu. To opracowanie również będzie musiało zostać zatwierdzonem przez Wydział Ścisły.

Obie te propozycje zostają uchwalone, wraz z dyrektywą dla Wydziału Ścisłego, że Koła mają być teraz uprzedzone o projektowanej dyskusji, aby zawczasu mogły się do niej przygotować.

Prezes, Dr Bandrowski, oświadcza, że z powodu braku czasu przyjęcie przez T. S. L. udziału w wystawie jarosławskiej okazało się technicznie niewykonalnem.

Wreszcie Dr Bandrowski oznajmia, że wskutek ustąpienia z Biura Zarządu Głównego p. Książka zostaliśmy nagle bez buchaltera i to w chwili układania bilansu; całą tę pracę wziął na siebie p. Turowski i oddał nam wielkie usługi. Obecnie p. Turowski prosi o oddanie mu posady buchaltera. Warunki jego nie są dla nas bynajmniej uciążliwe, a zna on sprawy T. S. L. dokładnie. Stawia zatem wniosek nominacyi p. Turowskiego na buchaltera Zarządu Głównego.

Wniosek ten zostaje jednomyślnie przyjętym.

Na tem obrady zakończono o godz. 11 min. 35 wieczorem.

X. Sprawozdanie

Dyrekcji polskiej szkoły wydziałowej im. Tadeusza Kościuszki, połączonej z czteroklasową pospolitą w Białej za rok szkolny 1907/8.

Szkoła nasza ważniejszą ma misję do spełnienia, aniżeli istniejące szkoły publiczne w kraju: jedyna początkowo wśród językowej wyspy niemieckiej szkoła polska, miała za cel wydrzeć młodzież polską ze szkół niemieckich, uchronić ją przed zniemczeniem, powtórę, jako prywatna, a zatem większą mająca swobodę, zarówno

w doborze materiału naukowego i podręczników, jakoteż w wyborze metod nauczania i systemu wychowania, miała stać się doświadczalnią nowych kierunków i ich rozsądnikiem, wzorem szkoły, jakiej dzisiejsze położenie narodu nieodzownie wymaga. Dzisiejsza doba, o której nikt nie wątpi, że w życiu naszego narodu stanowi epokowej doniosłości przełom, zaznacza się również nieomal żywiołowym, namiętnem dążeniem do głęboko sięgających reform wychowawczych, głębszych niż te, jakie kiedykolwiek poprzednio zostały dokonane.

Frekwencya.

Że szkoła pierwsze ze swych zadań spełnia, pomimo rozlicznych trudności, rozmyślnie przez wrogów jej stawianych, że wytrzymałe konkurencyę starszych, dobrze wyposażonych zakładów niemieckich, że, pomimo szykan, ściąga coraz większe zastępy młodzieży i rozszerza teren swej działalności i wpływów, co dowodzi, że stanęła na wysokości swego zadania, świadczy zestawiona tabelka z 10 lat istnienia.

W szkole w Białej				W klas. ekspon. w Leszczynach			Razem		
Rok szkolny	Kategoria szkoły	Ilość oddziałów	Liczba naucz.	Liczba dzieci	Kategoria szkoły	Ilość oddziałów		Liczba naucz.	Liczba dzieci
1898/9	4-klasowa pospolita	6	6	356					356
1899/900	4-klasowa pospol. i I. klasa wydz.	7	7	406					406
1900/1	5-klasowa pospol.	8	8	370					370
1901/2	"	9	9	376		1	1	25	401
1902/3	4-klasowa pospol. I. i II. klasa wydz.	9	9	390		2	2	49	439
1903/4	4-klasowa pospol. i 3-klasowa wydz.	11	11	403		3	3	151	554
1904/5	"	10	11	437		4	4	187	624
1905/6	"	11	12	483	samoistna 4-klas. szkoła pospolita	4	4	202	686
1906/7	"	12	13	562	"	4	4	182	744
1907/8	"	13	15	564	"	4	4	181	745

Uświadamianie narodowe.

Stały wzrost frekwencji i wynikająca stąd potrzeba zakładania nowych szkół, przekonywuje, że szkoła potrafiła rozbudzić narodowe uświadomienie wśród ludu wiejskiego i niższych warstw miejskich, a zarazem, że kulturalnym potrzebom w zakresie szkolnictwa ludowego i wydziałowego w zupełności odpowiada. Z wszelką pe-

wnością można też przypuścić, że owocem dziesięcioletniej działalności szkół kresowych będzie znaczny przyrost ludności polskiej przy najbliższym spisie zarówno w Białej, jak i w skolonizowanych przez Niemców wioskach okolicznych: Lipniku z Leszczynami, Mikuszowicach, Hałcnowie.

Znaczenie szkoły oceniają Niemcy bardzo trafnie. Dlatego stworzyli i ciągle jeszcze otwierają cały szereg dobrze zorganizowanych szkół na tych obszarach, które już objęli, albo dopiero objąć zamierzają w posiadanie. I dla nas musi być szkoła punktem wyjścia w pracy nad odzyskaniem utraconych i obroną zagrożonych obszarów. Tego zadania szkoła nasza nigdy nie zaniedbywała. Nauczycielstwo starało się jak najusilniej z oświeceniem umysłów łączyć rozwój uczuć religijnych i patryotycznych, wyzyskując każdy moment podczas nauki się nadarzający, urządzając uroczystości narodowe, skromne, by nie odrywały od zwykłych prac szkolnych, ale z należytą powagą i skupieniem, aby pamięć ich wyryła się na całe życie w sercach dziatwy.

W ciągu roku szkolnego urządzono obchody: 1. w rocznicę śmierci Kościuszki, 2. dla uczczenia bojowników za wolność z r. 1830/1, 3. na pamiątkę powstania styczniowego, 4. w rocznicę Konstytucji 3-go Maja, 5. ku czci ś. p. Stanisława Wyspiańskiego.

Każdą uroczystość poprzedzało nabożeństwo w kościele parafialnym, w którym, oprócz szkoły, brały udział wszystkie polskie stowarzyszenia i okoliczna ludność. Podczas mszy śpiewał chór dziatwy szkolnej lub chór sokoli. Po nabożeństwie nauka odbywała się do godziny 11, poczem młodzież zgromadzała się w jednej z klas, odpowiednio przybranej, gdzie następowało przemówienie jednego z członków grona nauczycielskiego o znaczeniu rocznicy, deklamacye i śpiewy młodzieży. Niektóre obchody urządzała szkoła w zamkniętym kółku, do współudziału w niektórych zapraszano całą Polonię, aby podnieść nastrój i znaczenie uroczystości, a przez to nie dopuścić, aby chociaż często urządzone obchody nie spowszedniały, jakoteż aby budzić zainteresowanie się szkołą u najszerzych warstw i oddziaływać na nie uświadamiająco i pogłębiać ich uczucia patryotyczne.

Kształcenie estetyczne.

Obok budzenia uczuć patryotycznych i religijnych nie pominieliśmy pielęgnowania uczuć estetycznych. Pusta, surowa sala, z szeregiem dużych okien, rzędy ławek, gdzieś na ścianie jakaś tablica przyrodnicza lub mapa geograficzna, oto typ izby szkolnej. Obco w niej i zimno, dziecko na każdym kroku czuje, że to szkoła-urząd, a nie szkoła-dom, szkoła-przyjaciel, wychowawca i opiekun.

Dlatego też staraliśmy się, o ile możliwości, o nadanie izbie szkolnej cech swojskości, zdobiliśmy je obrazami, które przedstawiają prawdziwą wartość estetyczną, na oknach dziewczęta pielęgnowały kwiaty doniczkowe.

Do społeczeństwa zwracamy się z gorącą prośbą o nadsyłanie

nam przedmiotów, któreby się do tego celu nadawały, a niejednokrotnie w domach niszczejają bezużytecznie. Społeczeństwo, które łoży tyle na utrzymanie szkoły, znajdzie niewątpliwie środki do wyposażenia jej tak, aby mogła w całej rozciągłości spełnić swoje kulturalne zadanie.

Wychowanie społeczne.

Staraliśmy się zarówno o rozwój umysłowy, o przygotowanie do zdobycia kawałka chleba, jak i o uspołecznienie młodzieży przez wyrabianie solidarności, przyzwyczajanie do dokonywania rzeczy dla jednostki trudnych, a nawet niemożliwych, wspólnymi siłami. Od roku 1904 istnieje w szkole „Spółka spożywcza“, mająca na celu zaopatrywać młodzież w przybory szkolne. Jeden z nauczycieli, przy pomocy najstarszych uczniów, zajmuje się sprowadzaniem zapasów, które następnie wybrani w pojedynczych klasach chłopcy lub dziewczęta rozsprzedają, przyczem muszą prowadzić dokładne rachunki i składać sprawozdanie gospodarzowi klasy. Dzięki takiemu zrzeczeniu się, młodzież nabywa przybory szkolne 20—25% taniej, ubogie dzieci mogą je otrzymać bezpłatnie, a nadto rok rocznie uzyskuje się kilkanaście koron zysku, który ma w przyszłości stanowić kapitał obrotowy lub może być obrócony na wspólne cele młodzieży i szkoły. Spółka ma doniosłe znaczenie wychowawcze. Młodzież, administrując spółką, uczy się praktycznie prowadzenia rachunków, przywyka do sumiennosci w zarządzaniu wspólnym groszem, a nadewszystko przekonywuje się namacalnie o korzyściach, płynących z solidarnego działania, poznaje, że „gromada — to wielki człowiek“.

Ten sam cel mają spółki, zawiązywane w wyższych klasach wydziałowych, w celu zakupna książek do czytania. Polegają one na tem, że każdy z uczniów kupuje książkę, a po przeczytaniu daje ją drugiemu, biorąc od niego inną i t. d. aż wreszcie książeczka wraca do właściciela. Tym sposobem w klasie, liczącej n. p. 20 uczniów, może każdy uczeń, nabywszy na własność książeczkę za 20 hal., przeczytać 20 książeczek, którychby sam nie był w stanie kupić. Przytem lektura pozostaje pod kontrolą nauczyciela, który poleca do zakupna wydawnictwa odpowiednie dla młodzieży, a mianowicie wychodzącą w Warszawie „Bibliotekę uniwersytetów ludowych“ i „Bibliotekę dla młodzieży“, zawierające arcydzieła naszej literatury w całości, urwkuach lub streszczeniach.

W klasach pospolitych uczniowie na spółkę prenumerują piśmka dla dzieci, które odczytują wspólnie przed godzinami naukowymi pod kierunkiem nauczycieli lub pojedynczo w domu.

Wychowanie fizyczne.

Troską szkoły było również utrzymanie zdrowia fizycznego młodzieży. W tym celu starano się usilnie o czystość sal szkolnych, częste przewietrzanie, należyta postawę przy siedzeniu, nie zaniedbano żadnej sposobności, aby pouczyć młodzież o zasadach higieny.

Zaznaczyć musimy, że działalność na tem polu była tylko dorywcza, przypadkowa. Wielce pożądanem byłoby, aby w najbliższej przyszłości wprowadzić do szkół ludowych systematyczną naukę higieny, przede-wszystkiem zaś higieny skóry, jamy ustnej, oczu, pokarmów, ubrania, mieszkania, pouczenia o zachowaniu się w chorobach zakaźnych.

W pielęgnowaniu zdrowia młodzieży wielce pomocnym był nam lekarz szkolny. Dzięki jemu nie mieliśmy epidemii, gdyż w każdym podejrzanym wypadku zasięgaliśmy jego rady i na czas zapobiegali rozwleczeniu się choroby.

Przeciwdziałać zgubnym wpływom nauki szkolnej na organizm dziecięcy starała się szkoła przez uprawianie ćwiczeń gimnastycznych, gier i zabaw na wolnem powietrzu i organizowanie wycieczek. Brak sali gimnastycznej utrudniał jednak tę pracę. Bardzo pomocnym w tych usiłowaniach był nam tutejszy „Sokół“, który dla młodzieży urządził ćwiczenia gimnastyczne po dwie godziny tygodniowo osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt. Ponieważ „Sokół“ organizował z dziatwą wycieczki i występy publiczne, młodzież garnęła się na ćwiczenia nadzwyczaj chętnie, a sprawnością i precyzją w wykonaniu ćwiczeń zyskiwała ogólny poklask, a nawet zachwyty. Żałować tylko wypada, że z ćwiczeń korzystać mogły tylko dzieci z Białej, ponieważ odbywały się popołudniu od godz. 4 począwszy i to nie wszystkie, dla braku sali gimnastycznej.

Działalność społeczna grona nauczycielskiego.

Działalność grona nauczycielskiego poza szkołą była również bardzo ożywioną, a obejmowała pracę nad oświatą ludu i pracę w miejscowych stowarzyszeniach polskich. Do pierwszej kategorii zaliczyć wypada kursy dla dorosłych analfabetów i wykłady popularne.

Kursy dla analfabetów pod względem płci mieszane dzieliły się na niższy i wyższy i trwały od 15 października 1907 do 10 kwietnia 1908. Nauka odbywała się w godzinach wieczornych od 7—9 dwa razy tygodniowo w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu, trzy razy w tygodniu w styczniu, lutym, marcu i kwietniu. Ogółem trwała nauka na kursie niższym 102 godzin i obejmowała naukę pisania i czytania (pismo i druk) oraz naukę pisania liczb; na kursie wyższym udzielano nauki w 118 godzinach i uczono w dalszym ciągu czytania na podstawie dziełek „Biblioteki uniwersytetów ludowych“, w szczególności nawet Sienkiewicza, Prusa, Konopnickiej, Orzeszkowej, Tetmajera, sporządzania pism z zakresu stylistyki codziennego życia, historii polskiej ze szczególnem uwzględnieniem dziejów porozbiorowych, wyjaśniano najważniejsze zjawiska w przyrodzie, rozwiązywano zagadnienia rachunkowe w zakresie działań liczbami całymi.

Kurs niższy skończyło 16 mężczyzn i 11 kobiet, kurs wyższy 17 mężczyzn i dwie kobiety w wieku od 14—50 lat.

Wykłady popularne odbywały się w tym samym okresie, co i nauka analfabetów w każdy czwartek.

Ogółem wygłoszono 23 wykłady, demonstrując je obrazami

świetnymi lub doświadczeniami fizycznymi. Starano się objąć w głównych zarysach całokształt najpotrzebniejszych wiadomości z dziedziny nauk społecznych, higieny, historii Polski, nauk przyrodniczych, geografii, omawiano też najważniejsze zdarzenia, odkrycia i wynalazki bieżącej chwili. Na wykłady uczęszczała bardzo licznie ludność robotnicza obojej płci, przeważali jednak mężczyźni.

Dla polskich rzemieślników i czeladników urządzano w miesiącach styczniu, lutym i marcu kurs handlowo-przemysłowy. Był to dalszy ciąg kursu zeszłorocznego, subwencyonowanego przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, obejmujący korespondencję w języku polskim i niemieckim, buchalteryę, prace kantorowe, rachunki kupieckie, geografję handlową oraz nieco wiadomości z literatury i historii polskiej. Nauka odbywała się wieczorami od godziny 8—10 cztery razy w tygodniu. Frekwentantów liczył kurs w ubiegłym roku 25, w roku sprawozdawczym było ich tylko 16. Ubytek pochodzi stąd, że wielu zeszłorocznych uczestników przeniosło się do innych miejscowości, nowych zaś przyjmować nie było można, bo brakło im początkowych niezbędnych wiadomości.

Oprócz wymienionych wykładów w szkole, urządzo w miesiącach zimowych szereg pogadanek w Stowarzyszeniu kat. rękodzielników w Białej, a gdy na wiosnę Zarząd Domu polskiego w Bielsku zażądał prelegentów, grono nauczycielskie chętnie podjęło pracę i wygłosiło tam kilka wykładów, dopóki zajęcia gospodarskie nie przeszkodziły słuchaczom brać w nich udziału. Nadto zwołano w czasie rozpraw nad ustawą ekspropriacyjną w sejmie pruskim dwa wiece (Janowice, Buczkowice) celem pouczenia o położeniu Polaków pod zaborem pruskim i uchwalenia protestu przeciw bezprzykładowemu w dziejach świata cywilizowanego gwałtowi.

Niemale zasługi położyło grono nauczycielskie w podtrzymaniu ducha narodowego, w budzeniu życia towarzyskiego i urzeczywistnieniu celów miejscowych towarzystw: Koło Pań T. S. L., Czytelnia polskiej, Sokoła, Stowarzyszenia rękodzielników, Czytelnia kobiet. Nauczyciele zasiadają w wydziałach wszystkich stowarzyszeń, na ich barkach spoczywa też lwia część obowiązków, złączonych z istnieniem i rozwojem tych Towarzystw. Sokole kółko śpiewackie pod batutą nauczyciela p. Trnki, orkiestra sokoła, zorganizowana przez nauczyciela p. Kuczkowskiego, Kółko miłośników sceny pod reżyserją nauczyciela p. Boryczki, składają się w znacznej części z nauczycieli, a są bardzo ważnymi czynnikami w życiu tużejszej Polonii. Ćwiczenia gimnastyczne członków Sokoła prowadzi nauczyciel p. Madej, ćwiczenia dorostu sokolego oddano nauczycielowi p. Boryczce, obowiązki sekretarzy, skarbników pełnią nauczyciele, oni stoją jako prezesi na czele kilku Towarzystw, trzymają rękę na pulsie narodowego życia, w każdej pracy biorą udział.

Plan nauki i podręczniki.

Szkoła pospolita czteroklasowa trzymała się planów i podręczników, przepisanych dla 4 niższych klas „wyższego typu“. Jedy-

nie plan nauki języka niemieckiego, która rozpoczyna się w tutejszej szkole już w klasie II, ze względu na miejscowe stosunki, różni się zasadniczo od planu nauki tego przedmiotu w publicznych szkołach galicyjskich. Sposób nauczania języka niemieckiego, oparty na poglądzie, polega na ustawicznej konwersacji, przyczem w klasach III. i IV. wysnuwa się prawidła gramatyczne. Do nauki języka niemieckiego używano następujących podręczników: w klasie II.: Ambros „Schreib-Lese-Fibel“; w klasie III.: Ulrich, Ernst, Branky „Lesebuch für österreichische allgemeine Volksschulen“ (Ausgabe in 8 Teilen), II Teil, oraz Lehman „Sprachbuch für allgemeine Volksschulen“, II. Teil; w klasie IV.: Ulrich, Ernst, Branky „Lesebuch für allgemeine österreichische Volksschulen“, III. Teil, oraz Lehman „Sprachbuch für österreichische allgemeine Volksschulen“, III. Teil.

Przy rewizji szczegółowych planów dla 4 klas niższych wprowadzono w klasie I. od samego początku pisanie piórem oraz zarówno przy nauce języka polskiego, jak i niemieckiego „naukę o rzeczach“. przedyskutowano nowe prądy w nauce rysunków i sporządzono nowe plany dla tego przedmiotu (rysunek z natury) na podstawie dzieł: Lipsa, Kotuli, Micholitscha, Kulstronga.

W klasach wydziałowych udzielano nauki na podstawie planów, zatwierdzonych przez c. k. Radę szkolną krajową, zbliżonych do planu obowiązującego w publicznych szkołach wydziałowych męskich i żeńskich. Ponieważ wymagania szkół wydziałowych męskich różnią się w niektórych przedmiotach od wymagań szkół żeńskich, uwzględniono w klasie III. wydziałowej, jako mieszanej pod względem płci, te różnice i udzielano niektórych przedmiotów osobno dziewczętom, osobno chłopcom, przy innych przedmiotach uwzględniano je tak co do zakresu, jak i kierunku, jakkolwiek naukę pobierały obydwie płci wspólnie.

Z wyjątkiem podręcznika do nauki języka niemieckiego dla klasy III. (Ulrich, Ernst, Branky „Lesebuch für österreichische Bürgerschulen, III. Teil) używano podręczników, przepisanych dla galicyjskich szkół wydziałowych. Jakkolwiek w klasach I. i II. zatrzymano przy nauce języka niemieckiego podręcznik galicyjski, nadano nauce nowy kierunek i rozszerzono znacznie jej zakres. Oparto ją na pogadankach z życia czerpanych i na poglądzie przy pomocy obrazów, modeli i okazów, do czego materiał książkowy dobrze się nadaje. Książka ma służyć tylko do ćwiczenia w czytaniu poprzednio gruntownie omówionych ustępów, słabszym uczniom również do powtórzenia przynajmniej w części opracowanego materiału.

Ponieważ podręcznik do nauki języka polskiego „Książka do czytania dla szkół pięcio i sześcioklasowych“ ma wielkie braki, zwrócił się Zarząd Główny na propozycję grona nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej krajowej z prośbą o pozwolenie na wprowadzenie do klas wydziałowych podręczników, używanych w I., II. i III. klasach gimnazjalnych. Chociaż dotychczas niema odpowiedzi

nie wątpimy, że z przyszłym rokiem szkolnym nowe czytanki zostaną wprowadzone.

Oczekujemy również decyzji c. k. Rady szkolnej krajowej na prośbę o pozwolenie zmiany planów do nauki historii w tym duchu, aby historię polską wykładać przez wszystkie trzy lata nauki, najważniejsze zaś momenta z historii austriackiej i powszechnej nawiązywać do tego wykładu, oraz na pozwolenie przedstawienia materiału z nauki geografii i uzupełnienie go geografją Polski (wiadomości wstępne, Galicya, ziemie Polski, monarchia austriacko-węgierska, części świata, geografia handlowa).

Biblioteka.

obejmuje dwa księgozbiory: dla nauczycieli i dla uczniów. Biblioteka nauczycielska składa się z 356 dzieł, a mianowicie: z działu filozoficznego 31, pedagogicznego 51, przyrodniczego 29, historycznego 41, z literatury 207. Jakkolwiek na ilość biblioteka wygląda pokaźnie, wartość ma bardzo małą; trzy czwarte dzieł to najstarsze wydawnictwa klasyków niemieckich, podarowane szkole przez kogoś, co sam nie wiedział, co z nimi zrobić. Zaledwie kilkadziesiąt dziełek treści pedagogicznej i historycznej (zakupione przed trzema laty przez Zarząd główny) nadaje się do użytku, reszta to niepotrzebny balast. Biblioteka dla nauczycieli wymaga wydatnego uzupełnienia, prosimy też na tem miejscu Zarząd Główny o wstawienie w budżet szkolny znaczniejszej kwoty na ten cel.

Do biblioteki nauczycielskiej należą też czasopisma pedagogiczne, prenumerowane przez Zarząd Główny: „Szkoła“ z „Praktyką szkolną“, „Rodzina i szkoła“ wraz z „Wiedzą i pracą“, „Miesięcznik pedagogiczny“ i „Przewodnik oświatowy“. C. k. Rada szkolna krajowa nadsyła bezpłatnie „Dziennik urzędowy“, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych „Muzeum“. Bardzo pożądanem byłoby, aby Zarząd Główny zaprenumerował nadto „Österreichischer Schulbote“ oraz „Nowe tory“ i „Sprawy szkolne“, wychodzące w Warszawie.

Lepiej przedstawia się biblioteka dla uczniów. Liczy 611 dzieł w 621 tomach, nadających się do użytku. W roku sprawozdawczym korzystało z biblioteki 139 chłopców i 98 dziewcząt, przeczytano ogółem 2164 książek. Najwyższa liczba książek, przeczytanych przez jednego ucznia, wynosi 22. Książek szkolnych dla ubogich uczniów posiada szkoła 1251.

Pomoce naukowe.

Do udzielania nauki na podstawie najnowszych metod potrzeba koniecznie dobrego skioptikonu i odpowiedniej liczby przeźroczy, znacznej ilości obrazów do nauki historii i geografii, modeli do rysunków dla klas wydziałowych, okazów do nauki historii naturalnej i przyrządów do nauki fizyki. Potrzeba uzupełnienia zbiorów jest piekąca i znów musimy zaapelować do ofiarności społeczeństwa i zapukać do kasy Zarządu Głównego.

Budynek.

Skoro już mowa o potrzebach szkoły, musimy zwrócić uwagę na rzecz najważniejszą: budynek szkolny. Już od szeregu lat jest on za szczupły, pomieścić dzieci nie może. Budowany dla szkoły czteroklasowej o kilku oddziałach równorzędnych, miał zaledwie 7 izb naukowych i salę gimnastyczną. W miarę rozwoju szkoły zamieniono na klasy gabinet, poczekalnię grona nauczycielskiego, salę gimnastyczną, a gdy pomimo to brakło ubikacji, trzeba było przenieść naukę niektórych oddziałów na popołudnia. System ten, podyktowany koniecznością, jest szkodliwy, gdyż w miesiącach zimowych nauka odbywać się może tylko w 2, najwyżej $2\frac{1}{2}$ godzinach dziennie z wielką stratą dla nauki i młodzieży, że już pominiemy względy zdrowotne i niezadowolenie rodziców. W bieżącym roku 4 klasy pobierały naukę popołudniu, na rok przyszły — jakkolwiek z powodu otwarcia 2 klas Seminarium nauczycielskiego i I. klasy gimnazjum — wynajął Zarząd Główny drugie piętro w domu Czytelni polskiej, gdzie pomieścić będzie można 2 klasy, trzeba będzie w 4 oddziałach udzielać nauki popołudniu. Stan ten się nie zmienia, chociaż Zarząd Główny wybuduje gmach dla seminarium; znaleźć w niem może pomieszczenie seminarium wraz ze szkołą ćwiczeń i niższe gimnazjum, ale gdy uwzględnimy zwiększony przyrost, wywołany istnieniem wyższych zakładów naukowych polskich, okaże się, że ubytek najwyżej 160 chłopców, którzy zapiszą się do szkoły ćwiczeń, nie wpłynie na obniżenie frekwencji w istniejącej szkole, że zatem potrzeba rozszerzenia istniejącego lub stawiania nowego budynku, czy to dla szkoły męskiej czy żeńskiej, które trzeba będzie kiedyś rozdzielić, jest nieodzowną.

Klasa przygotowawcza męskiego Seminarium nauczycielskiego.

Pragnąc zespolic potrzeby kulturalne ludności polskiej na kręśach zachodnich, stworzył w tym roku Zarząd Główny T. S. L. przy szkole klasę przygotowawczą męskiego Seminarium nauczycielskiego w tem przekonaniu, że spełnia w imieniu społeczeństwa, którego jest organem, obowiązek narodowy i że społeczeństwo i nadal popierać będzie jego usiłowania tem wydatniej, im szerszą roztoczy działalność celem obrony ziemi polskiej przed zalewem germańskim. Pomimo usiłowań Niemców, aby przez stworzenie publicznego seminarium w Kętach odciągnąć młodzież od prywatnego seminarium T. S. L., rozwój zakładu zapowiada się pomyślnie. Z początkiem roku szkolnego zapisało się 32 uczniów, w ciągu roku przybyło 3, przestało uczęszczać z rozmaitych powodów 3, z końcem roku szkolnego liczyła zatem klasa przygotowawcza 32 uczniów. Do przejścia na pierwszy kurs uznano za uzdolnionych 27 uczniów, w tem 15 z odznaczeniem, pozwolono poprawić po wakacjach z jednego przedmiotu 4 uczniom, 1 reprobowano.

Grono nauczycielskie.

1. Józef Bobak, egz. wydz. z II. grupy, dyrektor szkoły;
 2. Władysław Kuś, egz. wydz. z II. i III. grupy, gospodarz kursu przyg.;
 3. Józef Bronisław Szado, egz. wydz. z I. grupy, gospodarz klasy III. wydz.;
 4. Zygmunt TułECKI, egz. wydz. z I. grupy, gospodarz klasy II. a. wydz.;
 5. Józef Skarbek, egz. wydz. z III. grupy, gospodarz kl. II. b. wydz.;
 6. Kazimierz Kuczkowski, egz. wydz. z II. grupy, gospodarz kl. I. b. wydz.;
 7. Józefa Bielasowa, egz. kwalifikacyjny, gospodyni I. a. wydz.;
 8. Marya Bandrowska, egz. kwalif., gospodyni IV. a. pospolitej;
 9. Władysław Trnka, egz. kwalif., gosp. IV. b. wydz.;
 10. Andrzej Bielas, egz. kwalif., gosp. IV. b. wydz.;
 11. Jadwiga Jurasińska, egz. kwalif., gosp. III. a. wydz.;
 12. Zofia Szeliska, egz. kwalif., gosp. II. a. wydz.;
 13. Jan Madej, egz. kwalif., gosp. II. b. wydz.;
 14. Władysława Wądolna, egz. kwalif., gosp. I. a. wydz.;
 15. Henryk Boryczka, egz. dojrzałości, gosp. I. b. wydz.
- Nauki religii udzielali: ks. dr Adolf Włodek, ks. Maciej Paciorek. Lekarzem szkolnym był dyrektor szpitala dr Antoni Juras.

Wizytacje.

W październiku zwiedził szkołę wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej Ignacy Dembowski, w styczniu c. k. krajowy inspektor szkolny Mieczysław Zaleski, w kwietniu c. k. okręgowy inspektor szkolny Alojzy Schaschek. Prócz tego hospitował poszczególne klasy kilkakrotnie dyrektor szkoły, omawiając spostrzeżenia podczas wizytacji usterki na konferencyach miesięcznych.

Wykazy statystyczne.

Szczegółowa statystyka uczniów szkoły im. T. Kosciuszki w Białej za rok szkolny 1907/8.

Klasa	chłopcy	dziewczęta	Razem
I. pospolita	70	47	117
II. "	84	44	128
III. "	64	46	110
IV. "	53	31	84
I. wydziałowa	55	20	75
II. "	26	11	37
III. "	10	3	13
Razem	362	202	564

Wykaz gmin, z których pochodzą dzieci, wpisane do szkoły:

	uczniów		uczniów
1. Biała	79	10. Kamienica (Śląsk) . . .	3
2. Lipnik	242	11. Aleksanderfeld (Śląsk) .	1
3. Komorowice	150	12. Czechowice (Śląsk) . . .	2
4. Bielsko	24	13. Dziedzice (Śląsk) . . .	3
5. Straconka	11	14. Łodygowice	4
6. Mikuszowice polskie . .	10	15. Hałcnów	3
7. Witkowice	10	16. Janowice	2
8. Mikuszowice niem. (Śląsk)	5	17. Zwardoń	2
9. Olszówka (Śląsk)	2	18. Z dalsz. gmin pow. bialsk.	11

Wykaz klasyfikacyi za II. półrocze roku szkoln. 1907/8

Klasa:	L i c z b a d z i e c i															
	zapisanych			klasyfik.			z postępem				do egz. pop.		niekla-syfik.		opuściło szkołę	
	chłopców	dziewcząt	razem	chłopców	dziewcząt	razem	b. dobrym	dobrym	dostatecz.	niedostat.	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt
I. a.	. 47	47	. 39	39	8	15	12	4 5	. 3
I. b.	70 .	70	59 .	59	12	15	22	10	3 .	. 8
II. a.	17 44	61	17 41	58	10	19	23	6 3
II. b.	67 .	67	58 .	58	6	17	26	9	7 .	. 2
III. a.	. 46	46	. 38	38	4	11	19	3	. 1 6 .	. 2
III. b.	64 .	64	57 .	57	8	13	22	8	6 .	. 4 .	. 3
IV. a.	. 31	31	. 29	29	6	7	13	2	. 1 1 .	. 1
IV. b.	53 .	53	46 .	46	10	17	9	9	1 .	. 5 .	. 2
I. a. wydz.	. 20	20	. 19	19	6	9	4 1
I. b. „	55 .	55	48 .	48	9	15	14	7	3 .	. 3 .	. 4
II. a. „	. 11	11	. 11	11	2	5	4
II. b. „	26 .	26	22 .	22	4	9	5	. 4 4
III. „	10 3	13	9 3	12	4	8 1
Razem . .	362	202	564	316	180	496	89	160	173	58	14	2	22	16	24	6

Ogłoszenie.

Z początkiem roku szkolnego 1908/9 otwiera Zarząd Główny T. S. L. przy tutejszej szkole I. klasę gimnazjalną, kurs przygotowawczy i I. kurs Seminarium nauczycielskiego męskiego. Wpisy do

wszystkich tych zakładów naukowych odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia i 1 września od godziny 8—12 przed południem i od 2—6 popołudniu.

Z Dyrekcji szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Białej, dnia 17 lipca 1908.

J. Bobak, dyrektor.

Sprawozdanie

Dyrekcji 4-klasowej szkoły polskiej imienia Stanisława Konarskiego w Leszczynach za rok szkolny 1907-8.

Początek tutejszej szkoły przypada na rok 1901. W tym roku otwarta została I. klasa, jako klasa eksponowana szkoły północznej 5-klasowej w Białej. Przez siedm lat istnienia przechodziła szkoła różne koleje; były lata dla jej rozwoju więcej i mniej pomyślne. Zależało to od rozmaitych wpływów zewnętrznych, z jakimi szkoła walczyć musiała. Do tych należy zaliczyć: wrogi stanowisko Niemców, którzy zaraz w początku chcieli zdusić to zarzewie polskiego ducha, rzucone pomiędzy ich masy przez wybudowanie w sąsiedztwie szkoły niemieckiej, nieświadomienie ludu polskiego, a wreszcie brak dostatecznych funduszy na wybudowanie i odpowiednie urządzenie szkoły. W tych ciężkich warunkach szkoła okazywała rok rocznie wiele odporności i żywotności i gdy w jednym roku były pewne straty, następny rok je wynagradzała. Nieznaczne były początki szkoły, bo w roku 1901 zapisało się do I. klasy zaledwie 26 dzieci, w bieżącym roku liczba dzieci zapisanych wynosi 181.

Obecnie znajduje się szkoła w stosunkach bardzo pomyślnych dla jej rozwoju. Dzięki usilnej pracy grona nauczycielskiego szkoła nie ustępuje w niczem okolicznym szkołom niemieckim, jeżeli ich nie przewyższa; zdobyła sobie powagę i zaufanie okolicznej ludności. W bieżącym roku szkolnym dobudowane zostały dwie nowe sale, co sprowadziło ład i porządek w udzielaniu nauki. Dawniej, gdy tylko dwie sale były do dyspozycji, odbywała się nauka dla III. i IV. klasy rano, a dla I. i II. po południu. Miało to tę złą stronę, że rodzice, zwłaszcza z odległych miejscowości, niechętnie posyłali do klas dzieci, które pobierały naukę po południu, bo nie chcieli ich narażać na zimowej porze na powrót do domu wieczorem; obecnie nie napotyka szkoła na niechęć z tego tytułu, bo wszystkie klasy pobierają naukę rano. Pod tym względem wyprzedziła szkoła polska sąsiednią szkołę niemiecką, w której dotąd jedna klasa pobiera naukę po południu.

Otwarcie przez Zarząd Główny polskiego Seminarium nauczycielskiego i gimnazyum w Białej wpłynęło również bardzo dodatnio na rozwój szkoły, bo odtąd wszystkie dzieci, które dawniej uczęszczały do szkół ludowych niemieckich dlatego tylko, że miały za-

miar przejść do wyższych szkół, a te były tylko niemieckie, pozostaną już w tutejszej szkole.

Działalność wychowawcza. Pojmując dokładnie cel szkoły, jako placówki narodowej na kresach, pracuje grono nauczycielskie sumiennie, stojąc silnie na gruncie narodowym. Stawiając przed oczyma dziatwy piękne i pełne chwały wypadki z dziejów ojczystych, starano się w sercach jej obudzić miłość ojczyzny i ukochanie wszystkiego co polskie. Dla tego celu wyzyskiwano w czasie nauki każdą nadarzącą się sposobność — nadto urządzano poranki patryotyczne jak: rocznicę powstania listopadowego, styczniowego i w rocznicę Konstytucji 3 Maja. Na program poranków składały się: okolicznościowe przemówienia kierownika szkoły, śpiewy patryotyczne i deklamacje. Obchody te, nacechowane szczerością i prostotą, wywołały poważny nastrój, oddziaływały silnie i nader korzystnie na młodociane serca dziatwy.

Nie spuszczać z oka wychowania narodowego, wglądano nawet w gry i zabawy dzieci w szkole i poza szkołą i z przykrością zauważono niejednokrotnie na drodze w pobliżu do domów, że dzieci bawią się przy towarzyszeniu śpiewu niemieckiego. Starano się złemu zaradzić przez rugowanie zabaw niemieckich, a wprowadzenie polskich. Sprawa ta omawiana była na konferencji grona nauczycielskiego, dnia 7 kwietnia i 13 maja b. r. Uznając zabawy i gry gimnastyczne za zbawiennie działające tak na duchową, jak i fizyczną stronę dziecka, uznając je za konieczną potrzebę dziecięcej natury, zaznajomiło się grono z szeregiem zabaw, odpowiednich dla dzieci w czasie pauz i wycieczek. Nagrodą dobrych chęci grona była szczerą radość, z jaką dzieci przyjmowały te zabawy, i przeświadczenie, że pozyskano nowy środek do walki z germanizacją. Na wychowanie fizyczne położono wogóle w ciągu roku silny nacisk. Wprowadzono bowiem jeszcze w jesieni naukę gimnastyki szwedzkiej metodą Cenara, co umożliwiła udzielanie gimnastyki nawet w porze zimowej w salach szkolnych. W miesiącach letnich urządzano w godzinach, na gimnastykę wyznaczonych, wycieczki w najbliższą okolicę i starano się je wyzyskać na korzyść zdrowia dzieci i w kierunku kształcącym.

W wychowawczej działalności kierowano się łagodnością, taktownem, stanowczem postępowaniem, a unikano szorstkości i zbyt tecznej surowości. Postępowanie takie oddziaływało bardzo korzystnie. Były wypadki, że upomnienie, udzielone na osobności z życzliwością i ciepłem, potrafiło chłopca zuchwałego, krnąbrnego do gruntu zmienić. Stwierdzono, że tego rodzaju upomnienia, zwłaszcza w stosunku do starszej młodzieży, zapewniają daleko lepszy skutek, niż surowe kary.

Szkoła działała wychowawczo i przez czytelną. Stosownie dobrane książki szły co sobotę do rąk starszych dzieci, a korzystały z czytania nie tylko dzieci, ale i starsi, bo, jak stwierdzono w wielu wypadkach, książki czytywały w domu dzieci głośno, a starsi słuchali.

Przestrzeganie zasad higieny. Grono nauczycielskie przestrzegało starannie zasad higieny szkolnej, zwracało baczną uwagę na czystość i porządek, tak co do ubrania jak i przyborów naukowych dzieci, uważało na prawidłowy układ ciała przy pisaniu i czytaniu; sale szkolne codziennie były starannie zamiecione, wietrzone, a w zimie dostatecznie opalane. O ile zdołano postęp w tym kierunku osiągnąć w porównaniu z latami ubiegłymi, trudno ocenić, jednakowoż wypada zaznaczyć, że lekarz powiatowy p. Nycz wyrażał się o szkole z uznaniem, a p. Steuer, lekarz gminny, który zwiedził szkołę dnia 19 czerwca i każde dziecko badał, znalazł szkołę pod względem higienicznym w stanie dobrym.

Praktyki religijne. W jesieni, na wiosnę i przy końcu roku szkolnego przystępowały dzieci do św. Sakramentów. Uroczysta pierwsza komunია dzieci odbyła się dnia 10 lutego b. r.

Z powodu znacznej odległości od kościoła, brała szkoła udział tylko w nabożeństwach dworskich i w nabożeństwach z okazji obchodów narodowych, wreszcie na początek i zakończenie roku szkolnego.

Skład grona nauczycielskiego:

Teofil Mleczyko, kierownik szkoły, gospodarz klasy IV;

Józef Kostyrka, gospodarz klasy III;

Marya Kusiowa, gospodyni klasy II;

Jadwiga Bandrowska, gospodyni klasy I.

Konferencye. W ciągu roku odbyło się siedm konferencyi grona nauczycielskiego, na których, obok spraw, dotyczących wychowania i metody nauczania, zastanawiano się nad niebezpieczeństwem na wypadek pożaru i ułożono regulamin, mający obowiązywać przy spieszmem opuszczaniu budynku szkolnego.

Udzielanie rysunków nową metodą było również przedmiotem jednej konferencyi (mianowicie ocena lekcji praktycznej, przeprowadzonej w klasie I).

Jak już wspomniano, zajmowano się na dwóch konferencyach zabawami i grami gimnastycznymi. Nadto brało grono udział w konferencyach szkoły polskiej w Białej; oraz w sprawie nauki rysunków, drugi raz w sprawie „Samopomocy nauczycielskiej“.

Udział grona nauczycielskiego w pracy społecznej. Grono nauczycielskie nie ograniczało się tylko do pracy w szkole, ale chętnie oddawało się jej także poza szkołą. Czynne więc było w „Kole miejscowem T. S. L.“ i można powiedzieć, że jeżeli Koło dobrze prosperowało w ciągu roku, to zasługa leży po stronie nauczycieli. Liczne przedstawienia amatorskie, dawane pod reżyserją p. Kostyrki, pozwoliły Kołu zebrać znaczny fundusz, który prawie wyłącznie obracano bądź na cele miejscowej szkoły, bądź na szkoły polskie w Białej. Odczytów urządzono w ciągu roku cztery, a mianowicie: w Leszczynach — o powstaniu listopadowem i styczniowem, w Mikuszowicach śląskich — o powstaniu styczniowem i o Konstytucyi 3 Maja.

Kiedy w Mikuszowicach śląskich powstała myśl zawiązania

Koła T. S. L., znalazła ona ze strony tutejszej szkoły silne poparcie i pomoc — i, mimo paraliżowania akcji przez władzę miejscową w Mikuszowicach, zdołano osiągnąć zamierzony cel. Przybyła bowiem nowa placówka na kresach pod nazwą „Koła miejscowego T. S. L. w Mikuszowicach śląskich“.

Broniła także szkoła praw polskiej ludności w Bystrej na Śląsku. Rozchodziło się tam o przywrócenie w kaplicy nabożeństw polskich, zaniechanych od Wielkanocy roku 1907. Po trudnej walce, prowadzonej systematycznie przez kilka miesięcy, doczekano się i w tym wypadku zupełnie zadowalających rezultatów.

W dniach 7 i 8 czerwca bawiła po raz pierwszy w Krakowie wycieczka ludowa z Leszczyn i okolicy. Wycieczkę przygotował i prowadził p. Teofil Mleczo.

Zbiory naukowe. Szkoła tutejsza cierpiała do niedawna na kompletny prawie brak zbiorów naukowych. Liczydło, 3 mapy, alfabet ruchomy, podręcznik Stefanowicza, podręcznik Cenara część I, salamandra plamista w słoju, miary i wagi zdekompletowane, stanowiły cały zbiór przyborów naukowych. W tym roku o tyle polepszyły się pod tym względem stosunki, że za otrzymane od Koła miejsc. T. S. L. 100 koron, zakupiono 57 obrazów do nauki pogłądowej — kupiono nadto podręcznik Cenara część II i Kulstronga podręcznik do rysunków. Mimo tych nabytków dają się wciąż odczuwać pewne braki. I tak: brakuje globusu, mapy Europy, mapy powiatu, miar i wag.

Budżet szkolny. Na potrzeby szkoły wydano w ciągu roku 447 K 65 h., nie rachując wydatku na zakupno węgla i koku dla tutejszej szkoły — tem bowiem zajmował się p. Bobak, dyrektor szkoły w Białej.

Wykaz klasyfikacji za II. półrocze roku szkolnego 1907-8.

Klasa	Zapisanych		Klasyfikowanych		Postęp bar-dzo dobry		Dobry		Dostateczny		Niedostateczny		Przeznacz. do egzami-nu popra-wczego.		Nieklasyfikowanych		Opuściło szkołę	
	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.
I.	16	19	13	17	2	7	3	7	4	1	4	2	—	—	3	—	—	2
II.	29	27	25	23	5	7	11	8	6	4	3	4	—	—	2	3	2	1
III.	28	19	25	18	3	7	8	5	9	3	5	3	—	—	1	—	2	1
IV.	26	17	24	16	5	6	9	7	6	3	3	—	1	—	1	1	1	—
Razem	99	82	87	74	15	27	31	27	25	11	15	9	1	—	7	4	5	4

Rok szkolny 1907-8 zakończono popisem dnia 24 czerwca po południu pod przewodnictwem WP. Dr Micińskiego, notaryusza w Białej, w obecności dosyć licznie zgromadzonych rodziców dzieci

i gości z Białej. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem nabożnej pieśni i odmówieniem modlitwy, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy. Po przemówieniu p. Dr Micińskiego odczytano klasyfikację i rozdano nagrody. Śpiew pieśni: „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończył uroczystość. Dzieci udały się do swoich klas, gdzie otrzymały świadectwa.

Do szkoły uczęszczały dzieci z następujących gmin: z Lipnika, (łącznie z Leszczynami), z Mikuszowic polskich, Kamienicy, Straconki, Mikuszowic śląskich, Wilkowic i z Olszówki dolnej.

Wpisy dzieci na rok szkolny 1908-9 będą się odbywały w dniach 29, 30 i 31 sierpnia 1908 roku w kancelaryi szkoły od rana do wieczora.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 1 września nabożeństwem w kościele parafialnym w Białej.

W Leszczynach, dnia 11 lipca 1908.

Teofil Mleczko
nauczyciel kierujący

Sprawozdanie

Szkoły Polskiej im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie.

Jedną z najbliższych miejscowości, dokąd za zarobkiem emigruje ludność polska z Galicyi jest zagłębie węglowe Ostrawsko-karwińskie, obejmujące część Śląska i Moraw. Najdalej na zachód wysuniętym punktem w tej oazie robotniczej jest Morawska Ostrawa, leżąca na Morawach po lewym brzegu Ostrawicy, oraz stykająca się z Ostrawą: Przywóz i Witkowice. Po prawym brzegu Ostrawicy na ziemi śląskiej leży Polska Ostrawa, połączona z Ostrawą Morawską kilkoma mostami.

Mówiąc o Morawskiej Ostrawie, jako punkcie emigracyjnym ludności polskiej, ma się na myśli nie samą Ostrawę, ale cały pograniczny powiat morawski, wciskający się klinem między Śląsk Cieszyński i Opawski, zasiany licznymi fabrykami i kopalniami, a obejmujący Mor. Ostrawę, jako centrum, a ponadto: Przywóz, Witkowice i Maryańskie Góry na ziemi Morawskiej, oraz Polską Ostrawę i Gruszów na ziemi śląskiej.

Największe szkody pod względem narodowym rządzą nam miejscowe szkoły i ochronki tak czeskie, jak i niemieckie.

Nigdzie może na całym świecie niema podobnej walki o dzieci jak w Czechach i na Morawach. Niemcy radziby mieć swe szkoły przepełnione dziećmi czeskiemi i polskimi, Czesi — niemieckimi i polskimi; ponieważ jednak Czesi i Niemcy mają własne szkoły i do obcej idą tylko wyjątkowo, a Polacy własnych szkół nie mają, przeto dzieci polskie łowią tak Niemcy jak i Czesi i przerabiają na swoje.

Masowe wynaradawianie zapomocą szkoły, praktykowane przez Niemców i Czechów, trwało przez długi szereg lat, nie doznając żadnego oporu ani przeciwdziałania. Były w Ostrawie tysiące Polaków, a nie było nic polskiego.

Dopiero dziesięć lat temu wszczął się ruch polski, zapoczątkowany przez Dr. Seidla, który w Morawskiej Ostrawie założył Koło T. S. L. i dał inicjatywę do stworzenia Domu polskiego.

Nieco wcześniej powstała Czytelnia polska, założona przez miejscowych inżynierów-Polaków, lecz po świetnym początku wnet zasnęła.

Cała ta działalność przygotowała grunt pod założenie szkoły polskiej, którą też Zarząd Główny T. S. L. w roku 1902 otworzył i umieścił w Domu polskim.

Zapał z chwilą otwarcia szkoły był znaczny; rodzice zgłosili 240 dzieci, ale wskutek tego, że otwarto tylko dwie klasy i to o jednym nauczycielu, a dzieci zebrano z 3, 4 i 5 klasy szkół czeskich i niemieckich — dalej co gorsza, że szkoła dostała się w ręce nie dość energiczne — frekwencya w najbliższych latach zamiast wzrastać, gwałtownie zaczęła spadać.

Ten nieszczęśliwy początek zaszkodził sprawie szkoły na przeciąg lat, a nieprzebierająca w środkach agitacya czeskich i niemieckich szowinistów umiała uprzedzenie do Polaków dla własnej szkoły wyzyskać i na swoją korzyść obrócić. Nic zresztą łatwiejszego dla czeskiego lub niemieckiego inżyniera, kierownika szybu, majstra, dozorczy i t. p. jak pozyskać robotnika polskiego dla obco-narodowej szkoły. „Dostaniesz lepszy zarobek, lżejszą pracę, będziemy na ciebie zważali, twe dzieci dostaną w naszej szkole ubranie na gwiazdkę i t. p.“ — oto obietnice, któremi kupuje się dzieci polskie do szkół obcych.

To też nic dziwnego, że chociaż już od roku 1904-5 było i sprężyste kierownictwo i grono nauczycielskie gorliwie pracujące, czego dowodem udzielenie szkole w 1906 roku przez Ministerstwo Oświaty prawa publiczności na podstawie wizytacyi radcy szkolnego krajowego z Berna; mimo tego szkoła pod względem frekwencyi nie podnosiła się wcale.

Zdawało się, że rok 1906-7 przysporzy dziatwy szkole polskiej, bo od 1 lipca 1906 zaczęła na Morawach obowiązywać krajowa ustawa szkolna t. z. Lex Perek, która orzeka wyraźnie, że nie wolno przyjmować do szkoły takich dzieci, które nie znają dobrze języka wykładowego tejże szkoły. Niestety jednak — ustawa ta uznaje na Morawach tylko narodowość niemiecką i czeską: to też względem dzieci polskich stale łamie się tę ustawę i zmusza rodziców polskich, by dzieci swe posyłali do szkół niemieckich lub czeskich!

To też jakby na ironię, w roku, z którym ta ustawa zaczęła obowiązywać, frekwencya w szkole polskiej spadła do 151 dzieci w pięciu już wówczas klasach i zachodziła obawa, że kilkoletnie trudy i starania Zarządu Głównego T. S. L. oraz ofiarność społe-

czeństwa musi pójść na marne. Zdawało się, że ta najdalej na zachód wysunięta placówka T. S. L. utrzymać się nie da...

Z drżeniem serca i niepewnością w rezultaty zaczęło w roku szkolnym 1907-8 nowe grono nauczycielskie z nowym kierownictwem przedwstępna pracę szkolną, obejmującą przedwpisowe zgromadzenia publiczne, agitację i wyszukiwanie po koloniach, polskich rodziców, celem skłonienia ich, aby swe dzieci zapisali do szkoły polskiej.

Podnieść tu należy, że znalazła się grupa ludzi chętnych, po polsku czujących, którzy gronu szczerze w pracy pomagali.

Grono przez dwa tygodnie od rana do późnego wieczora chodziło po koloniach robotniczych od domu do domu, od drzwi do drzwi wyszukując „braci rodaków“, trawiając czasem całe godziny na to, aby to ojca, to gdzieindziej matkę skłonić do oddania dziecka do szkoły polskiej.

Z jaką radością zapisywano dzieci tam, gdzie rodzice nie sprzeciwiali się, lub wyraźnie przychylność dla szkoły polskiej okazywali; nierzadko jednak spotykano takich, względem których trudy przekonywania były daremne.

Zdarzało się nieraz, że dzieci chciały iść do polskiej szkoły, ale daremnie o to prosiły rodziców; nieraz matka chciała dać dziecko, ale ojciec się sprzeciwiał lub odwrotnie; a były i takie wypadki, gdzie dzieci z płaczem całowały ojca po rękach, prosząc, aby je dał do szkoły polskiej, matka i starsze rodzeństwo wstawiały się także, trzech członków grona nauczycielskiego całą siłą argumentacji starało się zmiekczyć zatwardziałego ojca i — wszystko daremnie wobec stale powtarzanego argumentu: „Ja sem do polske szkoły ne dom, coby me dite muselo tak težko pracować jako ja i coby jeszcze niem poturali“.

Często po długim tłumaczeniu odbierało się charakterystyczną odprawę: „Niech was ta 'an Bóg gdzieindziej lepiej opatrzy!“ albo: „Ja ta ani moje dzieci do Polski nie wrócimy, to i po co im się po polsku uczyć?“ albo: „Dom do polskiej szkoły, żeby mi w kopalni powiedzieli: dałeś dzieci do polskiej szkoły, to idź do nich po robotę“. Można też było często i poważniejszy usłyszeć argument: „Dobrze — powiadali — dany dziecko do polskiej szkoły, gdzie może skończy piątą klasę, — a potem co? Polskiej szkoły wydziałowej niema, ani żadnej wyższej, a mnie nie stać na to, aby dzieci wysłać do Krakowa. Na miejscu mam różne szkoły niemieckie i czeskie, do których mi łatwo dziecko posyłać, aby wyszło na ludzi. Gdyby była w Ostrawie chociaż polska szkoła wydziałowa, tobym dziecko prędzej oddał do polskiej szkoły, ale tak — nie mogę!“

Złem koniecznym, a zarazem przeszkodą w zebraniu większej ilości dzieci jest i to, że szkoła polska znajduje się w Domu Polskim. Pomijając już to, że w tym samym domu znajduje się restauracja i że lokale — nie na szkołę stawiane — nie są odpowiednio ani wielkie, ani rozmieszczone, trzeba zaznaczyć, że szkoła polska,

mająca prawie wyłącznie dzieci górników, względnie robotników fabrycznych, znajduje się zbyt daleko od ich mieszkań.

Chcąc skutecznie współzawodniczyć z niemieckimi i czeskiemi szkołami, należałoby w Ostrawie nie jedną mieć szkołę, ale przynajmniej trzy w pobliżu gęściej Polakami zaludnionych dzielnic miasta.

Czesi bardziej usiłują szkodzić szkole polskiej, niż Niemcy, a łowienie dzieci polskich uprawiają przez cały rok, nie przebijając wcale w środkach.

Oto zarys tego, co się ma do zwalczania, chcąc pozyskać dziecko polskie dla macierzystej szkoły. Mimo tych wszystkich jednak wprost olbrzymich trudności, rok 1907/8 przyniósł zwycięstwo!

Po zamknięciu wpisów okazało się, że szkoła liczy dwa razy tyle uczniów co w roku poprzednim — i że nie pomieści zapisanych. Musiano więc otworzyć klasy równorzędne i rozdzielić klasę V na oddział wyższy i niższy.

Dzieci więc było dużo, lecz, niestety, sił nauczycielskich za mało, bo tylko cztery. Jak dawniej — tak i tego roku grono nauczycielskie nie było kompletne, a czterech nauczycieli miało prowadzić siedm klas. Na razie uzyskano tylko jedną siłę zastępczą, dalsze dwie siły nauczycielskie, dzięki staraniom Zarządu Głównego przybyły dopiero później w ciągu roku szkolnego i to jedna w grudniu, a druga w marcu.

Mimo liczebnego wyrównania pozostał przecież brak sił nauczycielskich z egzaminem wydziałowym dla dwóch oddziałów klasy piątej, w której wskutek tego musiały udzielać nauki siły nieukwalifikowane (bez egzaminu wydziałowego).

Skład grona nauczycielskiego.

Grono nauczycielskie składało się w roku 1907/8 z następujących osób:

1. Józef Woynarowski, dyrektor szkoły i gospodarz klasy V B.
2. Adolf Zarzycki, gospodarz klasy III.
3. Marya Surowiecka, gospodyni klasy I B. (przybyła w grudniu).
4. Franciszek Hypta, gospodarz klasy V A. (przybył w marcu).
5. Karol Makuch, gospodarz klasy IV.
6. Józef Prażmowski, gospodarz klasy I A.
7. Helena Prażmowska, gospodyni klasy II (zastępczo od września).

Religii katolickiej udzielał w pierwszym półroczu w 10 godzinach tygodniowo ks. Franciszek Blaha, katecheta szkoły wydziałowej czeskiej w Zabrzegu; w drugim półroczu objął tylko sześć godzin religii w klasach wyższych, a w klasie I A, I B i II uczyła religii zastępczo p. Marya Surowiecka.

Uczniowie wyznania ewangelickiego (w liczbie 8) pobierali naukę religii u proboszcza ewangelickiego, ks. Michalika.

Ochronka.

Przy szkole polskiej w Morawskiej Ostrawie znajduje się ochronka dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat życia. Przystosowuje ona dzieci do szkoły, a dzieci, które chodziły do polskiej ochronki, zapisują się potem zawsze do szkoły polskiej.

Kierownikiem ochronki w roku 1907/8 był Józef Woynarowski, mistrzynią Michalina Lipińska.

Pozaszkolna działalność grona nauczycielskiego.

Nie ograniczając się do pracy w szkole, grono prowadziło intensywną i wydatną pracę społeczno-wychowawczą, a biorąc czynny udział w zebraniach ludowych, urządzając odczyty, wykłady i przedstawienia, stykając się wreszcie ustawicznie z ludnością polską, wywierało na nią wpływ korzystny i budziło poczucie narodowe. Rezultaty tej pracy już widoczne, a sympatya i zaufanie, jakie jest w ostatnim roku zdobyła sobie szkoła polska, jest właśnie owocem zgodnej i celowej działalności grona nauczycielskiego.

Prócz tego grono pracowało ucząc na dwóch osobnych kursach: uzupełniającym przemysłowym dla terminatorów polskich oraz kursie dla dorosłych analfabetów.

Na kursie przemysłowym uczyli: Woynarowski, Zarzycki i Prażmowski; na kursie analfabetów: Makuch. Kursy te trwały od 15 października do 30 kwietnia i liczyły razem 100 uczestników.

Członkowie grona: Woynarowski, Makuch i Zarzycki wygłosili w miejscu i okolicy 14 wykładów popularnych, przeważnie z historii polskiej, ilustrowanych zazwyczaj obrazami świetlnymi, rzucanymi zapomocą skioptikonu, ofiarowanego szkole przez Zarząd Główny T. S. L. Szkoła nie posiada jednak przezroczyci, które drogą pożyczki otrzymała od Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie, z „Ogniska“ nauczycielskiego w Limanowej i ze szkoły im. T. Kościuszki w Białej, za co powyższym instytucyom składa Dyrekcya szkoły uprzejme podziękowanie.

Wybitny i wydatny udział brało grono w pracy miejscowych stowarzyszeń polskich, jak w Towarzystwie handlowo-przemysłowym, a szczególnie w Kole T. S. L., w którym dawało inicjatywę i prowadziło większą część pracy. Temu też zawdzięczać należy znaczny rozwój Koła w ostatnim roku, a szczególnie rozwój wypożyczalni książek, którą umiejętnie i gorliwie kierowała nauczycielka, p. Surowiecka.

Zabiegom grona przypisać też należy powstanie szkoły polskiej w Przywozie.

Poza tyłu rozlicznymi zajęciami musiało grono znaleźć jeszcze czas na własne dalsze kształcenie się, aby pod tym względem nie stać niżej od miejscowych nauczycieli czeskich i niemieckich. Oprócz konferencyj szkolnych urządzało grono lekcye praktyczne i pogadanki, a pozatem korzystało z bardzo — niestety — skromnej biblioteki nauczycielskiej oraz z czasopism zawodowych prenumerowanych przez Dyrekcję szkoły.

Do użytku grona prenumerowano następujące pisma: 1) Dziennik urzędowy galicyjskiej Rady szkolnej krajowej — Lwów. 2) „Miesięcznik pedagogiczny“ — Cieszyn. 3) Poradnik językowy — Tarnów. 4) „Praktyka szkolna“ — Lwów. 5) „Przewodnik oświatowy T. S. L.“ — Kraków. 6) „Rodzina i szkoła“ — Lwów. 7) „Szkoła“ — Lwów. 8) „Wiedza i praca“ — Lwów. 9) „Odczyty popularne Koła T. S. L. im Asnyka“ — Kraków. 10) „Pädagogische Rundschau“ — Wiedeń. 11) „Komenský“ — Zabřeh.

Z przytoczonych zajęć grona poznać łatwo, że praca grona nauczycielskiego w Morawskiej Ostrawie jest ciężka i wyczerpująca, a nawet ferie wakacyjne ma grono o dwa tygodnie krótsze niż gdzieindziej, bo o tyle wcześniej przed rozpoczęciem roku szkolnego członkowie grona rozpoczynają pracę poprzedzającą zapisy do szkoły.

W ciężkiej pracy przyświeca jednak gronu nauczycielskiemu przeświadczenie, że te wszystkie trudy nie idą na marne, lecz są dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa potrzebne i pożyteczne.

Frekwencya.

Wpisy na rok szkolny 1907/8 przeprowadzone w czasie od 1 do 15 września 1907 dały następujące wyniki:

Klasa	I A	47	chłopców,	—	dziewcząt	Razem	47	dzieci
„	I B	—	„	36	„	„	36	„
„	II	21	„	23	„	„	44	„
„	III	33	„	28	„	„	61	„
„	IV	20	„	25	„	„	45	„
„	V A	18	„	10	„	„	28	„
„	V B	15	„	8	„	„	23	„

Razem 154 chłopców 130 dziewcząt Razem 284 dzieci

Do ochronki zapisało się . . . 86 „

Razem . . . 370 dzieci

Zaznaczyć należy, że wszystkie dzieci szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie należały bez wyjątku do narodowości polskiej.

Dziatewa uczęszczała do szkoły z małymi wyjątkami regularnie. W grudniu z powodu panującej nagminnie szkarlatyny i odry frekwencya była najgorsza; w ciągu całego roku żadne jednak dziecko nie umarło.

W zestawieniu tem wpada w oko znaczna ilość dzieci opuszczających szkołę... Przyczyną tego jest ciągle przenoszenie się rodziców bądź do Galicyi, bądź do Ameryki, bądź wreszcie do innych fabrycznych lub kopalnianych miejscowości. W kilku tylko wypadkach rodzice zapisali wprawdzie dzieci do szkoły polskiej, ale je zaraz potem oddali do szkoły czeskiej.

W klasach najwyższych powodem opuszczenia szkoły bywa ukończenie przez ucznia 14 lat życia; wtedy rodzice, doczekawszy się przepisanej ustawą wieku dziecka, odbierają je ze szkoły i oddają do fabryki lub kopalni.

Wynik klasyfikacyi z końcem roku szkolnego 1907/8.

Postęp	Klasa							Razem
	I A	I B	II	III	IV	V A	V B	
Bardzo dobry	13	13	7	8	4	3	7	55
Dobry . . .	9	12	16	7	22	3	8	82
Dostateczny .	8	6	10	28	10	7	1	70
Niedostateczny	6	—	2	4	3	6	—	21
Niekwalifikow.	7	1	3	3	—	1	—	15
Opuściło szkołę	4	4	6	11	6	3	7	41
Razem . . .	47	36	44	61	45	28	23	284

Może i ilość uczniów z postępem niedostatecznym wydałaby się zbyt wielka? Przyczyną tego zazwyczaj ogłupianie dziecka polskiego w czasie jego pobytu w szkole niemieckiej lub czeskiej. Jest charakterystycznym, że prawie każde dziecko polskie, przychodzące ze szkoły czeskiej lub niemieckiej, nie umie myśleć i nie umie mówić ani po polsku, ani po czesku lub niemiecku — w świadectwie jednak noty przynosi dobre, bo tego wymaga polityka szkół czeskich i niemieckich; rzadko też rodzice, widząc w świadectwie dziecka dobre noty, są zdolni poznać, że mimo to dziecko ich niczego nie umie.

Przyjmując do szkoły polskiej dzieci, chodzące przedtem do szkoły niemieckiej lub czeskiej, nie możemy ich zapisywać do niższej klasy, niżby przyjęte były w szkole obcej; dzieci te jednak wszystkie nie umieją ani czytać, ani pisać, a często nawet mówić po polsku — to też nauczyciele klas wyższych od trzeciej począwszy uczą także nowo przybyłe dzieci poza godzinami szkolnymi, aby je przysposobić do tego, by mogły razem z resztą uczniów swej klasy korzystać z nauki szkolnej.

Kronika szkoły.

Rok szkolny w Morawskiej Ostrawie rozpoczyna się 15 września i trwa zwykle do 15 lipca; w ubiegłym jednak roku w myśl rozporządzenia ministerjalnego zakończono naukę 4 lipca.

Jak wszędzie — rok szkolny rozpoczęto nabożeństwem, a później młodzież pod nadzorem nauczycieli uczęszczała do kościoła w każdą trzecią niedzielę miesiąca; tyle bowiem pod tym względem zdołali Polacy dla siebie uzyskać. Te raz na miesiąc odbywające się msze polskie gromadziły prócz dziatwy szkolnej liczny zastęp Polaków, którzy z zadowoleniem przysłuchiwali się pieśniom polskim, śpiewanym przez dzieci. W miarę możności podczas takiego nabożeństwa wygłaszał ks. Blaha krótkie kazanie polskie;

trafiało się to jednak rzadko, bo ks. Blaha, jako katecheta w Zabrzeżu tam bywał zajęty, a w Morawskiej Ostrawie żaden z księży po polsku mówić nie umie.

Do spowiedzi i komunii św. przystąpiła dziatwa trzy razy w ciągu roku t. j. 11 października, 13 kwietnia i 26 czerwca.

Staraniem grona nauczycielskiego przyszła do skutku uroczystość dla dziatwy bardzo miła i pożądana. Dnia 19 grudnia 1907 w wielkiej sali Domu polskiego obdarzono dziatwę na gwiazdkę ubraniami, obuwiem, przyborami szkolnymi i słodyczami.

Było to prawdziwe święto dziatwy, a i licznie przybyli goście, słuchając wesołych kolend, mieli także na obczyźnie chwilę miłą, która ich myśli do Ojczyzny nad brzegi Wisły przeniosła.

Fundusz na gwiazdkę zebrano częścią w Morawskiej Ostrawie, częścią w Galicyi. Ogółem na ten cel wpłynęło 2322 K 27 hal.; z poprzedniego roku pozostało 57 K 60 hal., cały więc fundusz wyniósł 2379 K 87 hal.

Szlachetnym ofiarodawcom, jak i tym, którzy do zbierania datków czynnie dopomagali, Dyrekcyja szkoły na tem miejscu składa w imieniu dziatwy kresowej najserdeczniejsze podziękowanie.

Podczas gwiazdki obdarowano 310 dzieci i wydano na ubrania i obuwie 1458 K 43 hal., na przybory szkolne 395 K 45 hal.; na wycieczkę dziatwy do Krakowa dopłacono z pieniędzy gwiazdkowych 91 K 73 hal.; pozostało 434 K 26 hal.

Z pozostałości gwiazdkowych utworzony zostanie fundusz zapomogowy dla tych uczniów szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, którzy będą uczęszczali do wyższych szkół polskich poza Ostrawą.

Znanym jest ogólnie wielki i głęboki wpływ, jaki na Polaka wywiera zwiedzanie starodawnych pamiątek krakowskich. Aby więc młode dusze dziatwy polskiej, zrodzonej często poza granicami kraju, pokrzepić i wzmocnić pod względem narodowym, urządziła szkoła ostrawska wycieczkę do Krakowa. Dnia 20 czerwca pod nadzorem nauczycieli, z dyrektorem szkoły na czele, wyjechało do Krakowa 100 dzieci z klas wyższych, oraz 40 osób dorosłych. Zwiedzili oni w dwóch dniach pamiątki Krakowa, jak: Wawel, uniwersytet, Sukiennice, Kopiec Kościuszki, Muzeum narodowe, kościół Maryacki itd. wynosząc miłe i podniosłe wspomnienia na całe życie.

Koszta wycieczki dziatwy wyniosły 544 K 27 hal. z czego dzieci złożyły 212 K 54 hal., Zarząd Główny T. S. L. ofiarował 150 K, z funduszu gwiazdkowego dołożono 91 K 73 hal., a z umyślnie na ten cel przez nauczycielkę p. Surowiecką przygotowanego przedstawienia p. t. „Kopciuszka“, odegranego 16 lutego i 1 marca, uzyskano 90 K.

Pielęgnowaniu uczuć narodowych dziatwy poświęciło grono baczne i troskliwe staranie; oprócz ciągłego w tym kierunku oddziaływania na dziatwę, urządzano w rocznice narodowe uroczystości szkolne, na które składały się śpiewy, deklamacye i stosowne przemówienia dyrektora. W ten sposób uroczystości obchodzono w szkole rocznicę listopadową i Trzeciego maja;

dnia 16 maja w osobnym wykładzie objaśnianym obrazami świetlnymi, p. Makuch zaznajomił działwę z uciskiem Polaków w Poznaniu, a ponadto starsza młodzież szkoły polskiej miała zawsze wstęp wolny na urządzone przez grono odczyty i wykłady popularne w wielkiej sali Domu polskiego.

W dniach 3, 4 i 7 kwietnia 1908 wizytował szczegółowo szkołę czeski c. k. inspektor okręgowy p. Rudolf Ludwig z Morawskiej Ostrawy, przyczem stwierdził zupełnie zadowolniający stan szkoły tak pod względem postępów w nauce, jak i pod względem kierunku pedagogicznego.

Działwa klas: IV, V A i V B zwiedziła 5 czerwca pod nadzorem nauczycieli drukarnię i litografię p. Birgusa i Riedla w Przywozie, oprowadzane przez właścicieli, którzy udzielali z wielką uprzejmością szczegółowych objaśnień.

W uroczystym obchodzie jubileuszu dyrektora szkoły polskiej im. T. Kościuszki w Białej, p. J. Bobaka, wzięło grono ostrawskie udział tylko przez swego delegata p. Makucha, bo reszta członków grona bawiła w tym czasie (21 czerw.) z wycieczką szkolną w Krakowie.

Zakończenie roku szkolnego i popis działwy odbył się dnia 5 lipca, przyczem dokonano poświęcenia sztandaru szkolnego. Była to uroczystość podniosła i wspaniała, na którą prócz działwy i jej rodziców przybyli goście z okolicy i z Krakowa. Myśl o sztandarze błędziła od dłuższego czasu wśród kilku osób w Morawskiej Ostrawie, aż wreszcie w tym roku grono nauczycielskie z miejscowem Kołem T. S. L., poparte przez Zarząd Główny T. S. L. myśl tę w czyn zamieniło.

Sztandar, niezwykle piękny, którego projekt oparty na rodzimych motywach, artysta malarz p. Jan Bukowski bezinteresownie szkole ofiarował, przedstawia podobiznę dawnego proporca wojennego, jaki widzimy nad głową Witołda na matejkowskiej Bitwie pod Grunwaldem. Po jednej stronie jaśnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, po drugiej zrywający się do lotu orzeł biały na czerwonym polu, obok zaś napis: „Szkoła polska imienia Maryi Kopnickiej w Morawskiej Ostrawie. Towarzystwo Szkoły Ludowej“.

Poświęcenia sztandaru dokonał katecheta szkoły ks. Franciszek Blaha, a na uroczystość tę przybyli z Krakowa: reprezentant Zarządu Głównego T. S. L. dr Maryan Stępowski, prof. Uniwersytetu dr Odo Bujwid z dwiema córkami; prof. Konopczyński z Warszawy, dyrektor szkoły realnej w Żywcu p. Bronisław Gustawicz z jednym z profesorów, delegat szkoły polskiej T. S. L. w Białej, delegat Koła akademickiego T. S. L. z Krakowa. Nadesłano także wiele telegramów i listów z życzeniami i prośbą o wbcie gwoździ pamiątkowych.

Wielka sala Domu polskiego nie mogła pomieścić zgromadzonych. Przybyli także na uroczystość przedstawiciele władz miejscowych; kierownik starostwa jako reprezentant Rady szkolnej okręgowej, burmistrz miasta dr Fiedler, inspektor szkolny p. Rudolf Ludwig — dalej delegaci Kół okolicznych T. S. L. i Macierzy szkol-

nej, delegaci okolicznych Czyteń polskich, polscy inżynierowie z Ostrawy, miejscowa i okoliczna inteligencja polska, wreszcie wiele ludności robotniczej.

Poetka Marya Konopnicka, której listu poczta na czas nie doreczyła, nadesłała telegram z gorącemi życzeniami dla szkoły.

Zebranych w Domu polskim powitał Dyrektor szkoły, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych oraz przemówienia. Bardzo sympatycznie przyjęli zebrani przemówienie dra Stępowskiego, który imieniem Zarządu Głównego T. S. L. wyraził zadowolenie z rozwoju szkoły w Morawskiej Ostrawie i zapowiedział, że już w przyszłym roku szkolnym otworzona będzie szkoła wydziałowa.

Po ukończeniu tej uroczystości odbył się popis dziatwy szkolnej na zakończenie roku, przeplatany śpiewem dziatwy i deklamacjami. Po odczytaniu klasyfikacyi rozdano dziatwie piękne książeczki do czytania, ofiarowane na ten cel przez Zarząd Główny T. S. L. Także profesor dr Bujwid ze swej strony przywiózł i rozdał starszej dziatwie sporą paczkę książek, a jego córki obdzieliły wszystkie dzieci słodyczami.

Dr Bujwid, który Ostrawę zna od dawna i jej ruchem polskim zajmuje się od samych jego początków, bo sam do inicjatorów tego ruchu należy, w przemówieniu swem podniósł, że myśl narodowa zaczyna obejmować w Ostrawie coraz szersze Koła tujejszych Polaków, a wreszcie złożył na ręce dyrektora szkoły uznanie dla grona nauczycielskiego za skuteczną i wydatną pracę.

Zakończyło uroczystość podziękowanie dyrektora szkoły gościom z Galicyi, jak i miejscowym, za liczny udział w tem święcie szkolnem, oraz prośba do wszystkich rodaków o pamięć o tej trudnej a ważnej placówce polskiej na Morawach.

Przed rozejściem się, zgromadzeni oglądali z zainteresowaniem rysunki uczniów, któremi cała sala była przybrana, oraz roboty dzievcząt, a licznie zebrani rodzice dziatwy dziękowali gronu nauczycielskiemu za trudy nad kształceniem ich dzieci poniesione. Wogóle widocznem było, że szkoła zdobyła sobie ogólne uznanie i sympatję.

Bez wątpienia ma szkoła polska w Morawskiej Ostrawie wielkie zadanie do spełnienia — a podniesienie szkoły do właściwego poziomu, gdy od jesieni 1908 r. zamieni się na wydziałową, spełni najgorętsze życzenia miejscowej ludności polskiej.

Zarządowi Głównemu T. S. L. i całemu społeczeństwu polskiemu za wspieranie tej polskiej kresowej placówki składa niniejszem Dyrekcya szkoły szczerze i serdeczne podziękowanie i prosi o dalszą pamięć i opiekę.

Dyrekcya szkoły polskiej im. Maryi Konopnickiej.

W Morawskiej Ostrawie w lipcu 1908 r.

Józef Woynarowski
dyrektor szkoły.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. — Pod kierownictwem Komitetu Redakcyjnego. Redaktor naczelny: Dr. Maryan Stępowski. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowicki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.

Zjazd akademickich Tow. oświatowych.

Zjazd akademickich Towarzystw oświatowych i Zniczów prowincjonalnych odbędzie się w sobotę dnia 5 września o godzinie 9 rano w sali „Sokoła“ w Jarosławiu z następującym porządkiem dziennym:

1. Krytyczny pogląd na dotychczasową pracę oświatową i udział w niej młodzieży (ref. kol. Rymar).

2. Kierunki w jakich praca oświatowa młodzieży postępować winna (ref. kol. Paślawski).

3. Praca czytelniano-odczytowa (ref. kol. Sarna).

4. Zadania wobec młodzieży wiejskiej (ref. kol. Dajczak).

5. Sprawa ruska (ref. kol. Wierczak).

6. Zadania i cele Zniczów prowincjonalnych.

7. Sprawa bojkotu Prus (ref. kol. Bac).

Ze względu na ważność zjazdu tego dla młodzieży wzywa Zarząd „Ogniwa“ Związku Towarzystw Młodzieży Polskiej w Austrii wszystkie Towarzystwa oświatowe i Znicze do jak najliczniejszego obeszania go i wyraża nadzieję, że i inne Towarzystwa ogniwalne reprezentantów swych nań przysła.

Noclegi bezpłatne będą już 4-go września przygotowane; zgłaszać po nie należy się do lokalu Koła T. S. L. (gmach „Sokoła“) w chwili przyjazdu.

Gdyby Walny Zjazd T. S. L. odroczone, odłożony zostanie Zjazd i odbędzie się przed Walnym Zjazdem o tej samej porze i w tym samym lokalu.

B. Brodowski,
sekretarz.

Czesław Mączyński,
przewodniczący.

KALENDARZE T. S. L.

na rok 1909

* (miejski i wiejski) *

wyjdą z druku w ciągu miesiąca września.

TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ

W KRAKOWIE



LOTERYA T. S. L.

DOZWOLONA RESKRYPTEM C. K. MINISTERSTWA SKARBU Z DN. 16 KWIETNIA
1905 R. ZA L. 27.956

NA CELE OŚWIATY LUDOWEJ

JAKO TO: BUDOWĘ SZKÓL LUDOWYCH NA KRESACH, WALKĘ Z ANALFABETYZMEM, ZAKŁADANIE BURS, DOMÓW LUDOWYCH, OCHRON, CZYTELNI I BIBLIOTEK, ROZPOWSZECHNIANIE WYDAWNICTW POPULARNYCH I T. P.

1000 WYGRANYCH!

1000 WYGRANYCH!

GŁÓWNA WYGRANA SZTABA ZŁOTA WARTOŚCI 10.000 KOR.

OPRÓCZ TEGO 999 WYGRANYCH, SKŁADAJĄCYCH SIĘ Z DZIEŁ SZTUKI, KSIĘGOZBIORÓW, KLEJNOTÓW, WYROBÓW PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO I T. P.
OGÓLNEJ WARTOŚCI! 30.000 K.

LOSY NABYWAĆ MOŻNA W TRAFIKACH, KOLEKTURACH LOTERYJNYCH,
LOKALACH KÓL T. S. L. I W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM T. S. L. W KRAKOWIE,
ULICA FLORYAŃSKA L. 15

CIĄNIENIE 30-GO GRUDNIA 1908 ROKU.

KUPUJCIE LOSY T. S. L.

Najnowsze wydawnictwa Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski.

	K. b.
Barrès M. W usługach Niemiec	2'—
Chrzanowski. Mapa dawnej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich, 49 arkuszy, skala 1:300.000	50'—
Coppée F. Dobre cierpienie . Nowele. Wydanie drugie	1'50
Deschamps G. Niedomagania demokracji	3'—
Doleżan W. Podręcznik do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół ludowych popolitych	4'—
Kontrymowicz J. Węzeł gordyjski . Powieść	4'—
Mielżyński M. Wyprawa na Litwę	1'20
O wychowaniu . Odczyty wygłoszone w roku 1908 w Stowarzyszeniu Matek chrześcijańskich w Krakowie	3'—
Treść: 1. Dziewicka A. Odpowiedzialność matki pod względem religijnym. — 2. Woźniakowska M. Odpowiedzialność matek pod względem obyczajowym. — 3. Straszewska M. Zgoda w rodzinie jako przykład dla dzieci. — 4. Woźniakowska M. Kształcenie woli u dzieci. — 5. Sikorska A. Praca jako czynnik uszlachetniający. — 6. Sikorska A. Gospodarstwo domowe. 7. Woźniakowska M. Powaga matek i posłuszeństwo. 8. Woźniakowska M. Prawda w życiu. — 9. Popielówna Z. Odpowiedzialność matki wobec zdrowia w rodzinie. — 10. Dziewicka A. Biuro porady dla matek.	
Każdy z powyższych dziesięciu odczytów można nabyć także osobno po	—40
Pelczar J. S. Rozmyślenia o życiu kapłańskiem czyli ascetyka kapłańska. Wydanie trzecie, przejrzone i pomnożone. 2 tomy	12'—

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.



Przegląd krytyczny literatury.

Oceny, przyjęte przez Komisję kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L.*).



Powieści historyczne.

Tragedya w Glinianach (legenda historyczna). Napisał Jan Ogiński Kontrymowicz. Kraków, 1908. Nakładem Spółki Wydawniczej Polskiej. Stronic 338, w 8-ce. Cena 4 k. 50 h.

Na tle wypadków, które miały miejsce w Polsce po śmierci Kazimierza Wielkiego, autor przedstawia losy córek królewskich: Anny i Jadwigi. Interrex, kanclerz państwa, Zawisza — w porozumieniu z dworem węgierskim postanowił usunąć z widowni królowny polskie, któreby mogły mu przeszkodzić w ambitnych planach, knutych ku wyraźnej szkodzie kraju. Mając do pomocy niemal wszystkich najznacześniejszych dygnitarzy, już był pewien dopięcia celu, gdy zaniepokojona głuchemi wieściami szlachta, zjechawszy na sejm do Glinian i otrzymawszy niezbitę dowody winy, wydała wyrok śmierci na zdrajców. Główny winowajca, dzięki swej przebiegłości, ocalał.

Fabula zbudowana dobrze, akcja toczy się żywo, naturalnie, przykuwając do książki uwagę czytelnika.

Powieść jest pisana z tendencją zwrócenia uwagi czytelnika na te wady i błędy, które doprowadziły później Rzplitą do upadku. Język gładki, poprawny, parę drobnych usterek stylistycznych (np. tłum cały, jakby ulepiony z dynamitu, wre, str. 210).

Polecone (IV. M.).

Zygmunt Bujakowski (K. Ak. Kr.).

Moje wspomnienia. Przez St. Brykczyńskiego. Warszawa, 1908. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 228, w 8-ce. Cena 3 kor. 20 hal.

„Moje wspomnienia z 1863 r.„ napisane barwnie i zajmująco, zarówno treścią, jak i formą swą nadają się do polecenia jako jedna z bardzo dobrych

*) Oceny poszczególnych Komisji oceniających, w skróceniu znaczone są literami, umieszczonemi obok nazwiska referenta. I tak: oceny Komisji Koła im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Koła im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. Sl.) — Komisji nauczycieli ludowych — (K. N. L.) — Koła Akademickiego w Krakowie — (K. Ak. Kr.) — Komisji Kół lwowskich — (K. Lw.). —

książek dla młodzieży. Treścią jest epizod z powstania, bohaterem chłopiec-wyrastek, biorący udział w walce o niepodległość. Trzeźwo, spokojnie i bez cienia egzaltacji, maluje autor przebieg zmienny tych walk i utarczek oraz wrażenia młodego chłopca, który zasmakował w rozkoszach wojenki. Duch tężyzny duchowej i fizycznej, bijący od postaci w książce skreślonych, dodaje jej wiele wartości.

Bardzo polecane (III. M.).

M. Bandrowska (K. Asn.).

Powieści obyczajowe.

Wspomnienie z Maripozy. Jamioł. Organista z Ponikły. Napisał Henryk Sienkiewicz. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 39, w 8-ce. Cena 20 hal.

Znane nowelki, plastyczne i jędrne w stylu, ale ogromnie smutne w duszy czytelnika pozostawiające wrażenie. Tematem nadają się do czytelników ludowych, dla których w tem wydaniu są przeznaczone. Wydanie staranne, z objaśnieniami, druk wyraźny.

Bardzo polecane (I. M.).

Wila Tabaczyńska (K. St.).

Froim. Zając. Napisał Klemens Junosza. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 36. Cena 22 hal.

„Froim“ — Żyd, jest jedną z tych szlachetnych postaci, których już, niestety, niewiele, a której podobną mamy w „Panu Tadeuszu“, w osobie Jankiela. Postać Froima, skreślona zaledwie kilkoma pociągnięciami pióra, ale bardzo zajmująco.

„Zając“ jest obrazkiem z życia ludu wiejskiego, opartym na tle zabobonu, że gdy zając komu drogę przebiegnie, to go spotka nieszczęście — i zwalczający .en zabobon. Pisane w gwarze ludowej.

I jedno i drugie można uważać jako rzecz poleconą.

Ponieważ pierwsza, „Froim“, ma i myśl głębszą i wiele piękności artystycznych, „Zając“ zaś pisany jest stylem prostym — myśl przewodnią autora uchwycić i zrozumieć może każdy, zatem książka może być przeznaczoną do czytania dla każdego.

Bardzo polecane (I. M.).

Franciszka Tatarówna (K. St.).

Wybór nowel Kazimierza Tetmajera. Kraków-Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 190, w 8-ce. Cena 3 kor.

Autor wybrał z powieści swych i zbioru „Na skalnem Podhalu“ nowele które uznał za godne osobnego tomiku. Nie dostawa książce spisu treści, a stanowią ją: „Laureat“, „Ksiądz Piotr“, „Tryumf“, „O wójtowej Marynie“, „Jak się Józek Smeć pojechał wysłuchać“, „Jak umarł Jakób Zych“, „Jak dziwnego juhasa zataficowało“.

„Laureat“ wiele tworzył, osiągnął sławę, ale nic nie działał. Zapóźno poznał, że praca wśród maluczkich więcej zrobi, niż miłość dla nich w poezyi. Wcześniej zrozumiał cel człowieka ksiądz Piotr i swoje owieczki parafialnie żywił i odziewał. Inżynier, co zdołał przewyciężyć czar i urok niewiast i z tryumfem kolej swą buduje dalej, jest wzorem ideału, mogącego hartować wolę i stwarzać pracę zbawienną.

Nowele ostatnie stanowią część drugą, cdrębniej treści, sąd o nich wspólny

z seryami „Na skalnem Podhalu“. Pierwsze mogły stanowić samoistną całość, co dla ich idei prawdziwej byłoby korzystniejsze.

Bardzo polecone (IV.).

Jan Magiera (K. St.).

Sarna. Literatura mojej żony. Majowe nabożeństwa. Napisał Wincenty Kosiakiewicz. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 37, w 8-ce. Cena 22 hal.

Trzy nowelki, przedstawiające kilka momentów smutnych z życia gajowego, urzędnika i biednej matki. Zwłaszcza druga, przedstawiająca urzędnika prywatnego, gdy ten z książeczki, w której niedawno zmarła żona wszystkie wydatki zapisywała, odtwarza całą nędzę pierwszych lat wspólnego pożycia, jest rzeczywiście piękna. Papier i druk dobry.

Polecone (III. M.).

Juliusz Waga (K. Ak. Kr.).

Z powrotem. Przez Wincentego Kosiakiewicza. Warszawa, 1908. Nakład i skład główny u Gebethnera i Wolffa. Stronic 312, w 8-ce. Cena 3 kor. 20 hal.

„Z powrotem“ to historia drogi, którą przebył młodzieniec od utraty wiary aż do uzyskania jej po licznych studiach filozoficznych i ciężkiej pracy nad sobą. Młodzieniec pochodzi z rodziny, która pracą dorobiła się majątku, uważa też pieniądze za alfę i omegę życia. W 5-ej klasie gimnazjalnej chłopiec traci wiarę po ciężkiej walce ze sobą. Że to jednak umysł głębszy, wcześniej więc zaczyna ściśle badania naukowe filozoficzne, bo już w gimnazjum. Wyślany przez ojca na technikę do Zurychu, zmienia powoli kierunek studiów, przechodząc z zakresu nauk praktycznych do teorii naukowych. Na drodze życia spotyka w tym czasie kobietę — mężatkę — studentkę, uczciwą, która uległa mu chwilowo, lecz cierpi nad tem. Przez wspólną naukę dochodzą do postawienia sobie pytania: czy można na podstawie naukowej zaprzeczyć istnieniu Boga. To krok pierwszy, który ich wiedzie na drogę wiary, naprzód przez rozumowanie, potem, idąc za wskazówką Pascala, przez praktyki religijne, a doprowadza młodzieńca do poznania wyższości katolicyzmu, tak pod względem idei, jak i jej potęgi.

Książka, pisana z dobrą intencją, może być czytana przez czytelnika odpowiednio wykształconego, wybitniejszej artystycznej wartości nie posiada.

Dozwolone (M.).

Felicya Węclewska (K. Lw.).

Salon mód. Kartki z dziennika seminarzystki. Napisał Jan Świerk. Stanisławów. Nakładem księgarni Romana Jasielskiego. Stronic 202. Cena 1 kor. 60 hal.

Młoda dziewczyna, pełna młodzieńczych marzeń i ukochania wzniosłych idei, przyjeżdża ze wsi do dużego miasta do seminaryum. Chce się kształcić, by potem nieść oświatę pod strzechy wiejskie. Jest ubogą, ale ma wielkie bogactwa w duszy: wiarę i nadzieję. Mieszka u ciotki, właścicielki pracowni. Całe morze niedoli przesuwają się przed oczyma wiejskiego dziewczęcia. Właścicielkę salonu mód wyzyskują wszyscy: mąż, który się z nią ożenił, by z jej pracy żyć, lichwiarze, dający drobne pożyczki, a przedewszystkiem piękne i bogate klientki. Niepłacenie rachunków w porę, niemożliwe wymagania, niegrzeczność klienteli, dawanie roboty w ostatniej chwili — to wszystko poznaje Jadwinia, widzi, jak ciotka traci siły, choruje, a w końcu umiera z przemęczenia. Poznaje więc życie ze smutnej strony. „Bo miasto, jak salon mód, ludzi pozorami, a w pracowni życie, trud i krzywdą“. Sama też doznaje w ciągu pierwszego roku dużo roz-

czarowań, widzi, jak świat obłudnie głosi zasługę pracy i cnoty, a wszędzie tylko czci stanowisko, majątek lub protekcję. Nie łamie to jednak dzielnej prawownicy, ona pójdzie walczyć o prawdę i światło.

Książka dość zajmująca, lecz smutna. Styl i język zostawiają dużo do życzenia.

Dozwolone (M.).

M. Reutt (K. Lw.).

Bajki ludowe. Napisał Antoni Siewiński. Lwów, 1907. Nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. Stronic 87. Cena 50 groszy.

Biorąc do ręki książeczkę niniejszą ma się to przekonanie, że mamy do czynienia istotnie z bajkami. Gdy tymczasem w „Bajkach” tych nie spotykamy ani wartości literackiej, ani treści, któraby mogła przynieść jaką korzyść moralną nieoświeconemu czytelnikowi. Nie są to właściwie bajki, lecz baśnie, które, przeczytane przez dziecko wiejskie, rozbudzają w niem tylko fantazję, starszych zaś zupełnie nie zajmą.

Niepolecone.

Adela Herwiczówna (K. Ak. Kr.).

Słabe serca. Napisał Bartkiewicz Zygmunt. Warszawa, 1908. Stronic 292, w 8-ce. Cena 1 kor. 50 hal.

W zbiorze obrazków, zatytułowanym z racji pierwszej noweli „Słabe serca” jest kilka fragmentów, które ze względu na treść zajmują nas przedewszystkiem. Są to dwa fragmenty z życia chłopca: „U wody” i „Jesienne dźwięki”, pisane z dużą znajomością życia, interesów i widnokregu umysłowego chłopca, pozbawione tkliwego idealizowania, pełne rozmachu. „Matczyna dola” to ruchliwa chwila z życia matki i jej dzieci w czasie żmudy szkolnej w Królestwie. „Wódka”, to smutny, pełen realizmu obraz życia pijaka – wreszcie bujna i smutna historia „O Kostce Napierskim i Hance Czubaszównie”.

Opowiadania te jednak wydane są wraz z całym szeregiem obrazków, wziętych z życia cyganeryi lub traktujących o sprawach sercowych, są to wszystko rzeczy, posiadające wartość literacką, pełne właściwej Bartkiewiczowi finezyi i ironii, ale dla czytelników wiejskich mało się nadające. Zbiór 21 nowel kończy dłuższy obraz „63”, pisany, jak wszystkie rzeczy Bartkiewicza, stylem fotograficznym, odbijającym usposobienia i nastroje, panujące u ówczesnego chłopca, szlachcica i wodzów. Sposób pisania ładny, bardzo miły. Wydanie bardzo staranne.

Polecone (M.).

J. M. (K. Lw.).

Ulicznicy. Napisała Stanisława Okołowiczówna. Kraków, 1908. Nakładem Księgarni Naukowej. Stronic 155, w 8-ce. Cena 2 kor.

Książka daje obraz życia uliczników, dzieci nieszczęśliwych, nędznych sierot, których zawsze duża liczba znajduje się po większych miastach. Pozostawione sobie, narażone na biedę i cierpienia, marnieją wśród walki z życiem. Nim jednak nędza przytłumi ich siły życiowe, często bunt podnosi się w młodych piersiach, dusze ich wzdrygają się przed złem i niesprawiedliwością, marzą o innych czasach lepszych, które im wskazuje socjalizm, tęsknią do nich i w tem oczekiwaniu lepszej doli giną.

Książka, pisana wcale zajmująco, daje obraz życia niższych warstw społeczeństwa, nieco jednakowoż jednostronny. Styl i język poprawne.

Dozwolone (M.).

Janina Wasilkowska (K. Ak. Kr.).

Sławny człowiek. Powieść. Napisał Wł. Perzyński. Warszawa, 1907. Nakładem Orgelbranda Synów. Skład gł. u Wendego. Stronic 328, w 8-ce. Cena 4 kor.

Historia „stającego się” poety. Właściwie nie historia: fragment. Chociaż nigdzie nie powiedziano, że powieść ma dawać obraz całości życia, czy okresu jednego, to przecież żądany od autora, ażeby doprowadził do jakiegoś końca bohatera, intrygę, zakłamanie. Nie troszczy się o to p. Perzyński: jego powieść mogłaby równie dobrze trwać jeszcze o kilkadziesiąt kart dłużej, jak i urwać się o kilkanaście wcześniej. Porecki jest początkującym autorem dramatycznym; wystawia sztukę, wchodzi w „towarzystwo”, jest rozrywany, zapraszany; jedzie na wieś, zwraca uwagę głowę pannie z wiejskiego dobrego domu miłością, sobie posagiem, opowiada o tem po powrocie, panna dowiaduje się, zrywa, pojedynek z niedyskretnym przyjacielem — bez krwi rozlewu, znów kłótnia, szereg protokolarnych pojedynków, małżeństwo panny... z zupełnie kim innym, pożyczka czy stypendyum 400-rublowe i domniemana (przez czytelnika) podróż za granicę. To wszystko ma dwa tła: jedno zewnętrzne, którym jest bieda i wieczna gonitwa za rublem, drugie psychologiczne: wrażliwość poety, który wszystko, literalnie wszystko widzi po literacku. I ta wrażliwość jest jedyną właściwością, która z Poreckiego robi rzekomo poetę. Bo zresztą mógłby równie dobrze być dentystą, leśniczym, adjunktem. Ani w nim śladu pomazańca bożego i zupełnie nie ciekawi jesteśmy jego — dramatów. Co najwyżej stać go na jadowitą satyrę czy osobistą zemstę w postaci nowelki. W gonitwie za rublem zatraciła się nawet godność; ludzkie — ale nie czyste — sylwetki niektórych osób dobre, zwłaszcza panny Lzy i jej siostry, parę scen brutalnych, których nie ratuje postać poczciwego chłopca Lipczyńskiego. On jeden jest może sobą. Kilka błędów ortograficznych dziwi. Styl gładki.

Dozwolone (M.).

Marya Ruszczyńska (K. St.).

W promieniach. Napisała Marcelina Kulikowska. Lwów (Polskie Tow. nakł.), 1908. Nakładem księgarni Połonieckiego. Warszawa — Wende i Ska. Stronic 257, w 8-ce. Cena 3 kor. 50 hal.

Powieść, pisana z widocznym celem, nie artystycznym, lecz społecznym, miała dać obraz myśli, działań, prądów wśród młodzieży, a wobec dzisiejszego stanu społeczeństwa. Tej młodzieży, której dusza dojrzewała „w promieniach” idei. Więc idą ci młodzi „przebojem”, redagują, agitują, przekradają się przez granicę, byle szerzyć myśl. Nie wszyscy potrafią służyć jej wyłącznie; są tacy, którzy walczą, inni, których trud, brud, pot i znój — odpycha. Szczęścia chcą. Na pierwszy plan wysuwają się Teosia i Adam. Ona — społecznica, on — materyał na filistrę; więc ona — zabija szczęście-egoizm we dwoje, aby służyć idei. Autorka daje nam jednak przeczuć, że i w Adamie kiedyś „dojrzeje dusza”. Przez historię tych serc przesunął się cień — Judyma („Ludzie bezdomni”). Tylko — jak cień — jest tamtego błędem przypomnieniem. Ci ludzie nikomu nie przejdą w kość i krew; rozpląną się — po przeczytaniu książki — jak cień.

Styl i język poprawny, choć nie wybitny. Rzecz tylko dla dorosłych.

Dozwolone (M.).

Marya Ruszczyńska (K. St.).

Antek. Przez Bolesława Prusa. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 38, w 8-ce. Cena 22 hal.

Szósty tomik Biblioteczki uniwersytetów ludowych stanowi ładna i miła nowelka, w której Autor przedstawia dzieje Antka z nad Wisły, dziwnego chłopca, któremu w rodzinnej wsi stało się już za ciasno, więc „wyszedł w świat,

oddając się w opiekę Bogu i dobrym ludziom". Psychologia Antka i jego otoczenia nad wyraz trafna, temat ciekawy i zajmujący, opowiadanie przystępne, styl piękny — oto zalety książki, która cieszyć się musi wielką poczytnością.

Bardzo polecane (I. M.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Poezye, utwory sceniczne.

Pieśni ojczyste. Część I. Napisała Marya Dzierżanowska. Warszawa, 1908. Nakładem Jana Fischera. Stronic 101, w 8-ce. Cena 65 hal.

Skarżą się niejednokrotnie nauczyciele i wychowawcy na brak zbioru wierszy dla dzieci. Wprawdzie istnieją Belza, Jachowicz, Sawa i t. p., mimo to jednak skargi wciąż słyszeć się dają, albowiem Belzę, Jachowicza i Sawę trzeba naprzód znać, potem mieć, aby na koniec wybrać z nich coś odpowiedniego w danych warunkach. Ogromnie uproszczona jest sprawa, gdy się ma w ręku zbiorę, z wierszy celniejszych autorów złożony i do wieku dzieci i różnych okoliczności i warunków dostosowany, zwłaszcza, jeżeli praca ta wykonana została przez osobę tak dobrze obznajomioną z literaturą poetyczną i materiałem dusz dziecięcych, jaką niewątpliwie była zasłużona a tak przedwcześnie zmarła autorka omawianego zbioru. To też ten zbiorę ma nieocenione zalety nie tylko jako lektura dla dzieci, ale też jako książka dla biblioteki szkolnej dla użytku wychowawców.

Bardzo polecane (II. i dla szkół).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Ranna rosa. Zbiorę wierszy dla dzieci. Napisała Michalina Chełmońska. Warszawa, 1908. Skład główny w Księgarni Polskiej, Warecka 14. Stronic 24, w 8-ce. Cena 16 hal.

Książeczka obejmuje kilkanaście wierszyków, które stanowią zaokrągloną całość. Łącznikiem jest nastrój do pór roku stosowany, bądź w opisie Wiosny, Lata, Jesieni i Zimy, bądź w wypowiedzeniu wrażeń odnośnej treści. Utwory te przeplatają inne w temacie dowolnym, zawsze więcej uczuciowo, niż myślowo odтворzonym. Forma przeważnie lekka i zręczna, ale nie zawsze poprawna. Np. wierszyk „Bławatek i kąkol“ jest raczej prozą rymowaną.

Dozwolone (M.).

Wila Tabaczyńska (K. Śl.).

Poezye. Napisała Beata Libera. Kraków, 1908. Stronic 77, w 8-ce. Cena 2 kor.

W miarę, jak czytelnik zapoznaje się z utworami poetki, zdobywa ona jego uznanie, gdyż od pierwszych sonetów, które są wadliwe pod względem języka i obrazowania, wzrasta do końca poprawność formy i ujawnia się coraz bardziej szczerść, świeżość, a nawet pewna niepoślednia szerokość lotu poetyckiego talentu autorki. Łatwość władania wierszem wykazuje najlepszy może w książeczce cykl pod napisem: „Dusze“. Przy zdolnościach tej miary następny zbiorę powinien być wolny od niedokładności w rymowaniu, a co ważniejsze od zwrotów obcych polskiej mowie.

Dozwolone (M.).

Wila Tabaczyńska (K. Śl.).

Komedia w komedyi. Napisała Wanda Grot-Bęczkowska. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 67, w 8-ce. Cena 80 hal.

Krótką tą komedijką amatorską przedstawia śmieszność rodziny obywatelskiej, która zaniedbuje interesy wsi swej i obowiązki dla zdobycia sławy w literaturze. Tendencyi autorki nie można nie uznać, charaktery przedstawione przez nią są prawdziwe, ale utworowi brak najważniejszej rzeczy w komedii, t. j. dowcipu, dlatego też nie przedstawia większej wartości artystycznej. Styl i język poprawne.

Dozwolone (M.).

Dr Stefania Tatarówna (K. Śl.).

Franek Rakoczy. Epilog w III aktach. Napisał Wład. Orkan. Lwów, 1908. Tow. Wydawnicze.

Oczekuje lud, w nędzy żyjący, Franka Rakoczego, który przed laty, opuszczając wieś, natchnął go wiarą, że wróci i niedzarzy wyzwoli i przyniesie szczęście... W czasie burzy zjawia się nagle Franek Rakoczy, jakby „wysłaniec nieziemski”. Wieść o tem dochodzi do najdalszych zakątków wsi, schodzą się ludzie, żądni cudu. Staje przed nim człowiek, w którym całą swą naiwną wiarę złożyli, ale nie jako potężny wybawca, nie — on już do tego nie zdolny, bo własne jego życie go złamało. Ludzie odchodzą z przekleństwem na ustach. Rakoczy zostaje, słowami ich przybity. Aby przecież coś zrobić dla tych biedaków, chwytą się awanturniczego przedsięwzięcia. Ksiądz chciał wielu ukarać za wiarę, pokładaną w Rakoczym, i usunąć ich z przytuliska; Franek Rakoczy ofiaruje się za kłnąć na dzwonnicy krzyż, przez burzę strącony, „pod warunkiem, że oni tu ostaną”. Po co się Franek naraża? Chce zginąć śmiercią samobójczą? Na co tylu świadków? Zresztą wszystko w porządku. Franek spadł z wieży — nie zabił się wprawdzie, „tylko jedną nogę złamał i trzy ziobra”. Inne postaci dość żywe, niektóre — jak student i posługacz Teofilek, poetyczna dusza — ciekawe. Język naśladuje gwarę ludową. Stosowna książka dla czytelników miejskich.

Dozwolone (M.).

Jan Oko (K. Lw.).

Historia.

Zagadnienia historyczne. Napisał Stanisław Zakrzewski. Lwów, 1908. Nakładem księgarni H. Altenberga. Stronic 294, w 8-ce. Cena 3 kor. 60 hal.

„Zagadnienia historyczne” Stanisława Zakrzewskiego to szereg wykładów, na których treść składają się: 1. Kultura historyczna, a) Intuicya, b) Wiedza historyczna, 2. Wschód i Zachód Polski, Epoka piastowska i Polityka społeczna Piastów. W pierwszej roztrząsa autor kwestyę znaczenia intuicyi historycznej jako zdolności umysłu odczuwającego bezpośrednio związek między terażniejszością a przeszłością, obok tejże stawia wysoko wiedzę historyczną jako taką, która dostarcza materiału dla historycznej kultury ludzkości. Zachód i Wschód Polski zestawia fakty, ilustrujące wpływ żywiołu zachodnio-europejskiego, a więc religii i oświaty zachodniej na Polskę, zarazem i ograniczenie tegoż wpływu z chwilą unii z Litwą i naodwrot odegranie czynnej roli Polski na Zachodzie za pośrednictwem Wschodu. Epoka piastowska, przedstawiająca różnorodność zjawisk, podzielona na 4 okresy, z których każdy uwzględnia ważniejsze fazy wewnętrznego rozwoju Polski, od powzięcia i zrealizowania idei królestwa aż do rozkwitu za Kazimierza W. „Zagadnienia”, jak sam tytuł wskazuje, nie są ciąglem przedstawieniem rozwoju historycznego Polski piastowskiej, ale jest to szereg wykładów o różnych tematach, mających całość przez wspólne myśli teoretyczne, snujące się od samego początku. Książka powyższa, ze względu na doskonałe ściśle naukowe traktowanie przedmiotu, ma bezsprzeczną wartość dla czytelnika inteligentnego, obeznanego z historią.

Polecone (Mb. IV.).

Anna Rychnowska (K. Lw.).

Tadeusz Kościuszko. Napisał A. Rogala. Lwów, 1907. Biblioteka dla młodzieży, tom XV. Nakładem Polskiego Towarzystwa pedagogicznego. Stronic 32, w 8-ce. Cena 70 hal.

Można się dziwić, że podobne książki mogą liczyć po kilka wydań. Wiemy, że między naukową monografią a popularnym szkicem muszą być pewne różnice, lecz niech one nie polegają na przekręcaniu faktów i bezkrytycznym powtarzaniu wszelkich bajek. Chciał autor wzbudzić cześć i uwielbienie dla Kościuszki, cel zamierzony może osiągnął, lecz popełnił szereg błędów, które w podobnej książce znajdować się nie mogą. (str. 4). Autor pisze, że po przybyciu do Ameryki Kościuszko odrazu przyjęty został do sztabu wodza, tymczasem on został wysłany na pozycję, a z Washingtonem zobaczył się dopiero później. Również stosunków ich wzajemnych nie cechowała serdeczność, lecz tylko urzędowa grzeczność, jak o tem świadczy ich korespondencya (str. 9). Rząd amerykański wyprawił Kościuszkę do Francji, aby załatwił spór między temi państwami — wiadomość fałszywa (str. 24). Jak autor mało dba o czystość języka i poprawność wyrażań, mogą świadczyć następujące zdania: (str. 113) tu ogłosili rokosz, czyli konfederacyę; (str. 114) chciał poprzód wszystko tak przygotować; (str. 17) i puścili się naprzód jak stado tabunów (?); (str. 21) tnie dźwigającego się końcem palasza przez „tylną czaszkę”; (str. 21) Katarzyna umarła ruszona apopleksyą.

Niepolecone.

Zygmunt Bujakowski (K. Ak. Kr.).

Pamiętniki Jana Kilińskiego o rewolucyi w Warszawie 1794 r. Napisał Jan Kiliński. Warszawa, 1907. Nakładem księgarni M. Arcta. Książki dla wszystkich. Stronic 132, w 8-ce małej. Cena 68 hal.

Jestto nowy przedruk znanego pamiętnika Jana Kilińskiego. Pamiętnik ten wyszedł po raz pierwszy w zbiorze pamiętników XVIII w. w r. 1860 w Poznaniu u Żupańskiego. Drugi raz był drukowany we Lwowie, w Bibliotece Mrówki, jako 134 i 135 tomik tego wydawnictwa. W części pierwszej pamiętnika opisuje autor udział swój w oswobodzeniu Warszawy w r. 1794, w drugiej zaś przygody, jakich doznał w niewoli pruskiej, po upadku powstania Kościuszkowskiego oraz w drodze z Warszawy do więzienia w Petersburgu. Do pamiętnika załączono zeznanie Kilińskiego, złożone na piśmie w więzieniu przed komisją śledczą.

Pamiętnik, napisany stylem prostym, naturalnym, nieco rubasznym, owiany uczuciem gorącego patriotyzmu, przynosi wiele nadzwyczaj zajmujących szczegółów, dających wierny koloryt przeżytych przez autora wypadków, a oświetlających odnośną epokę znakomicie. W dodatku, pisanym podczas indagacyi, dla moskiewskich sędziów śledczych, znajduje się nieco niedokładności historycznych (mniej zresztą ważnych), umieszczonych przez autora nie wskutek nieświadomości, lecz z umysłu dla dobra sprawy swojej i współwięźniów. Pamiętnik ten może być bardzo polecony.

Bardzo polecone (IV. M.). Inż. Eustachy Śmiałowski (K. Asn.).

Wyprawa na Litwę. Opowiedziana według zapisków hr. Macieja Mielżyńskiego. Kraków, 1908. Nakładem Spółki Wydawn. Polskiej. Stronic 68, w 8-ce. Cena 1 kor. 60 hal.

O autorze tego dziełka i celu, w jakim zostało napisane, informuje wstęp wydawcy, zawierający życiorys autora i przedmowa, wyjaśniająca znowu genezę książki. Jestto opis wyprawy na Litwę, czyli fragment z dziejów powstania listopadowego, napisany przez naocznego świadka i uczestnika tej wyprawy, hr. Mielżyńskiego, znajdował się on bowiem w oddziale generała Chłapowskiego. Otóż

hr. Mielżyński wziął go w obronę przed niesłusznymi zarzutami i w tym celu spisał to dziełko w 1833 r., by wykazać, że właśnie Chłapowski najmniejszej nie ponosi tu winy, owszem, jego plany wojenne, z których jeden przytacza w całości, list jednego z oficerów rosyjskich do pruskiego, dowodzi, że winowajcą zupełnym jest Giełgud, który był naczelnikiem powstania na Litwie i albo nie brał planów Chłapowskiego i rad w rachubę, albo dopiero wtedy, gdy już stanowczo było na nie zapóźno.

Broszurka niniejsza, która dzisiaj należała do rzadkości bibliograficznych, bardzo sympatycznie i przyjemnie napisana, jest jednym z cennych bardzo źródeł do dziejów listopadowego powstania. W czytelnich T. S. L. jest pożądana i dobrze, aby się w nich znajdowała, dla starszych i wykształceńszych, czytanych ludzi. Dla prelegentów mniej przedstawia wartości, bo zawiera materiał tylko do jednego fragmentu, epizodu z dziejów powstania, a w szerszych warunkach i odczytach należy całe powstanie mieć na uwadze.

Polecane (M.).

*Dr *M. Goyski (K. St.).*

Dzieje literatury i sztuki.

Andrzej Towiański i Towianizm. Napisał Andrzej Baumfeld. Kraków, 1908. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. Stronic 83, w 8-ce. Cena 1 kor. 80 hal.

Przedstawiony pokrótce obraz stanu moralnego emigracji po r. 1831 (rozbitej na nieprzeliczone mnóstwo partyi i koteryi), autor wykazuje, jak jednostki wybitniejsze, szukające przewodniej myśli w życiu, skupiają się zrazu koło Bohdana Jańskiego, jednego z wielu mesyanistów ówczesnych, a później koło Towiańskiego. Największą część książki stanowi charakterystyka Towiańskiego, przedstawienie zasadniczych idei jego nauki, wpływu, wywieranego na otoczenie i stanu duchowego ludzi, którzy się z nim zetknęli, a zwłaszcza Mickiewicza iłowackiego. Następuje obraz trzech faz, coraz to zmieniających się poglądów Towiańskiego na sprawę i misję Polski. Wreszcie kreśli stosunek Towianizmu do Kościoła.

Autor pisze językiem i stylem poprawnym i pięknym, rzecz całą przedstawia logicznie i rzeczowo, chociaż stoi na gruncie mesyanicznym. Książka może być tylko dla ludzi wykształconych i czytających wiele, nigdy więc do czytelników wiejskich i przedmiejskich, tem więcej, że kto się chce zapoznać dokładnie z teorią Towiańskiego, musi przeczytać jeszcze inne dzieła do tego się odnoszące, książka bowiem p. Baumfelda dla swej zwięzłości jest niewystarczająca.

Dozwolone (Mb.).

Felicja Węclewska (K. Lw.).

Rolnictwo.

Cztery nauki gospodarskie dla włościan. Przez Bolesława Bardzkiego. Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 112, w 8-ce. Cena 65 hal.

W treściwie napisanych czterech naukach gospodarskich autor tłumaczy cele i zadania uprawy mechanicznej roli i łąk, jakimi narzędziami wykonywać ją należy i jak prowadzić łąkę, by jej nie zakwasić (nauka pierwsza); dalej przedstawia dobre strony płodozmianów, ich budowę i przejście z gospodarstw włościańskich trójpolowych do płodozmiennych (nauka druga). Treścią nauki trzeciej są sposoby osuszania pól oraz zakładanie drenów i skutki ich. Wreszcie wykład czwarty omawia racjonalne utrzymanie i obchodzenie się z obornikiem (nawozami bydłecymi oraz zasady działania i skład nawozów sztucznych. Książkę tę zalecić należy zwłaszcza dla inteligentniejszych włościan, odczuwających i rozumiejących potrzeby zmian w prowadzeniu gospodarstwa.

Polecane (IV.).

Ignacy Nowicki (K. Ak. Kr.).

Nauki przyrodnicze.

Sen i marzenia. Napisał Dr Benedykt Dybowski. Warszawa, 1907. Nakładem Biblioteki naukowej St. Kucharskiego. Stronic 88, w 8-ce. Cena 1 kor. 30 hal.

Autor, określiwszy znaczenie fizyologiczne snu, omawia w dalszym ciągu jego warunki, rodzaje i czas trwania w ustrojach zwierzęcych i roślinnych. Wykazuje na podstawie dotychczasowych wyników badań nad tym przedmiotem, jak światło, ciepło, woda i inne bodźce zewnętrznie stają się przyczyną zmian zjawisk życiowych tak w najprostszym organizmie jednokomórkowym, jak w jednostce o skomplikowanej budowie. Na licznych przykładach objaśnia zjawisko snu najpierw u roślin, następnie u zwierząt bezkręgowych, wreszcie u ryb, gadów, ptaków i ssaków. Poświęciwszy większą część pracy dla omówienia snu człowieka, udowadnia, od czego stan ten i stopień jego zależy. Z powodu niezupełnego zasypiania mózgu i woli, na które mogą działać pewne bodźce tak zewnątrz, jak wewnątrz, budzić się mogą senne marzenia, które, niestety, dziś jeszcze nie tylko wśród ludu, lecz nawet wśród rzekomo wykształconych jednostek uważane bywają za wynik działań sił nadprzyrodzonych.

Jeden z tych podręczników, których zadaniem jest zwalczanie ciemnych przesądów a szerzenie zbawiennej prawdy, zdobytej długą i mozolną pracą.

Polecone (M. b., preleg.).

J. Przybylski (K. St.).

Etnografia, geografia, podróże.

Z dorzecza Wełtawy. Przez K. Ostaszewskiego-Barańskiego. Lwów, 1905. Nakładem drukarni M. Schmitta i Ski. Stronic 208, w 8-ce. Cena 2 kor. 40 hal.

W siedmiu rozdziałach, pełnych przystępnej treści, podaje autor w najogólniejszych zarysach obraz świetnej przeszłości Czech i ich dzisiejszej materialnej i duchowej kultury ze szczególnem uwzględnieniem najwybitniejszych miast, niegdyś przez swe dzieje, a dzisiaj bądź dla materialnego bogactwa, bądź jako ogniska ducha narodowego Czech w dorzeczu Wełtawy. Przedstawiając teraźniejszość, nie zapomina autor o pięknej przeszłości pokrewnego nam, dzielnego narodu, wiążącej się parę razy w biegu dziejowym z losami naszej Ojczyzny. Te łączne momenta naszych dziejów z historią Czech, uwzględnia autor jasno, a ku naszej chwale, bo przypomina, że panowanie w Czechach królów z naszej sławnej dynastji Jagiellonów należały do epoki świetlanej pod względem kulturalnym. W tło zatem obrazów bogatej ziemi czeskiej wplata autor nie mniej pamięci godną przeszłość, a obok przedstawienia jej smutnych lat w epoce germanizmu zajmuje się genezą odrodzenia narodu w XIX wieku przyczem kreśli przed nami sylwetki najznakomitszych kobiet i mężów narodu czeskiego, o olbrzymich na tem polu zasługach sławnych obrońców praw czeskich, piastunów najczystszych interesów narodu, niezapomnianych inicjatorów przeróżnych organizacji oświatowych, społecznych, ekonomicznych, narodowych, przemysłowych, handlowych. Nie zaniedbał autor dotknąć i obecnego stosunku Polaków do Czechów, w tym jednak wypadku przy oddaniu całego szacunku dla kultury czeskiej nie obwija prawdy w bawełnę, ale dzisiejszemu stosunkowi Słowian z nad Wełtawy i Łaby do Polaków odmawia szczerości, głębszej serdeczności, nadaje mu cechy podejrliwości, nieufności, skarży się na brak wzajemnego siebie poznania i zrozumienia, a bez czego o sąd sprawiedliwy w ocenie narodowego życia trudno. Jest jedno jednak, co nas zawsze według słów autora godzi i łączy: „wspólny wróg Słowiańszczyzny, z którym kiedyś rozprawiać się nam przyjdzie stanowczo“.

Książka odznacza się stylem barwnym, jest bardzo zajmującą i zasługuje na polecenie czytelnikom więcej czytany.

Polecone (IV. M.).

Antoni Krzanowski (K. St.).

Austria współczesna. Napisał Leon Wasilewski. Warszawa, 1907. Nakładem Księgarni Naukowej. Stronic 82 + 2, w 8-ce. Cena 50 hal.

W niewielkiej broszurce pragnął autor dać obraz, choćby z grubsza tylko naszkicowany, Austrii współczesnej. Jednak Wasilewski nie posiada daru popularyzatorskiego, natomiast posiada określony punkt widzenia, który każe mu niejednokrotnie oświetlać fakty jednostronnie, a przez to nieprawdziwie. W broszurze o Austrii współczesnej trzecią część zajmuje przedstawienie rozwoju ustroju tego państwa do r. 1867 (rozdział I i II, str. 1—28), ogólnikowe i powierzchowne, ale bez błędów. Natomiast rozdziałowi III (str. 28—47 obecny ustrój Austrii) dałoby się wiele zarzucić. Cały ustęp o systemie wyborczym jest już bez wartości; gdy autor mówi, że „właściwą przyczyną oporu ze strony konserwatystów polskich (przeciwko reformie wyborczej) było to, że powszechne głosowanie kładło kres bezwzględnemu uciskaniu przez szlachtę ludu tak polskiego, jak i rusińskiego (str. 14), gdy pali kadzidło zarządowi kas chorych (61), niepodobna się powstrzymać od zarzutu wyraźnej stronniczości. Stosunki ekonomiczno-społeczne (rozdział IV, str. 47—66) są przedstawione niewystarczająco, zato niepotrzebnie tyle miejsca poświęcił autor streszczeniu ustaw o ubezpieczeniu robotników. Rozdział ostatni (str. 66—82) mówi o partiach politycznych (dane liczbowe z r. 1900!), ale dla człowieka, nieznanego stosunków politycznych Austrii z innego źródła, trudno wyrobić sobie o nich pojęcie na podstawie niniejszej broszury.

Dozwolone (M.)

M. Winiarski (K. Ak. Kr.).

Hygiena, medycyna.

Zasadnicze postulaty higieny szkolnej. Napisał Dr Leon Wernic. Warszawa, 1907. Nakładem księgarni E. Wendego i Ski, Krak. Przedm. 9. Stronic 84, w 8-ce, Cena 80 hal.

Sam tytuł mówi o treści książeczki. W formie zwięzłych orzeczeń jest w 12 rozdziałach przeprowadzona higiena izby szkolnej, ubrania uczni, odżywiania się uczni w szkole, podręczników, rozkładu zajęć w szkole i zadawaniu lekcyi do domu, jakoteż wzmianka o chorobach zakaźnych. Zorientowanie się, wyszukanie każdego punktu po jednorazowym przeczytaniu bardzo łatwe. Styl i strona zewnętrzna zadawalniająca. Książeczka ta powinna się znaleźć w każdej szkole i u każdej siły nauczycielskiej.

Polecone (dla szkół i naucz.).

Dr Wł. Podsoński (K. Asn.).

Mali Samarytanie. Przez Wisławę. Lwów, 1908. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinhardta, Warszawa, E. Wende i Ski. Stronic 146, w 4-ce. Cena 3 kor. 60 hal.

Bardzo pożyteczna książka! Zadaniem jej — pouczenie młodzieży, jak należy sobie radzić w nagłych wypadkach, gdy niema pod ręką lekarza, jak ratować topielców, zaccadzonych, ukąszonych przez żmiję, porażonych od słońca itp. Każde z siedmnastu opowiadań stanowi oddzielną, o odpowiednim podkładzie moralnym, barwnie napisaną powiastkę. Akcja skupia się w każdej dokoła opisu nieszczęśliwego wypadku i sposobu, w jaki niesiono umiejętną i skuteczną pomoc choremu, który takowemu uległ. Wskazówki wyłożone w formie jasnej i przystępnej. Całość stanowi wyborny podręcznik medycyny praktycznej, który z równą korzyścią znaleźć się może w rękach nie tylko młodzieży, lecz i osób dorosłych.

Książka stosowna dla czytelników zarówno wiejskich jak miejskich, lecz szczególnie pożyteczna dla inteligentniejszych czytelników po wsiach, gdzie po wię-

kszej części o szybką pomoc lekarską nie łatwo. Powinna być specjalnie polecana nauczycielom wiejskim z uwagą, aby wzięli sobie za zadanie rozpowszechnianie nietyle dziełka samego, ile zawartych w niem wiadomości — w myśl autorki, która we wstępnej odezwie zwraca się do młodych czytelników z prośbą, by stosowali podane wskazówki li tylko z wielką roztropnością i rozważą lub raczej nie stosowali ich wcale. Język, z wyjątkiem powtarzającego się kilkakrotnie germanizmu („zostawić leżec”), poprawny. Styl prosty i jasny. Druk, papier i ilustracje porządne.

Bardzo polecane (III. M.).

Fl. Lubdziecka (K. Asn.).

Japoński system trenowania ciała dla kobiet. Przez H. Irving Hancock'a. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta. Stronic 118, w 16-ce. Cena 95 hal.

W książeczce tej w sposób popularny i nadzwyczaj staranny wyklada autor zasady atletycznych ćwiczeń dla kobiet, które ilustruje szeregiem obrazków. Prócz zaznajomienia czytelnika z zasadami atletyki i pouczenia, w jaki sposób wpływać można na harmonię kształtów, zdrowie i rozwój siły fizycznej, ma ta książka cel praktyczny, bo może służyć też jako podręcznik dla nauki tego sportu, w skromnych oczywiście granicach. Polecenia godny dla matek i wychowawczyń, szczególnie dla nauczycielek gimnastyki, które powinny być obeznane z literaturą swego zawodu.

Polecane (M.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Prawo, nauki społeczne.

Walka o byt i społeczeństwo obecne. (Darwinizm i socjalizm). Napisał prof. Ludwik Büchner. Łódź, 1907. Nakładem Biblioteki samokształcenia. Stronic 62, w 8-ce. Cena 1 kor. 10 hal.

Dr Büchner, były docent uniwersytetu w Tybindze, jest znany jako autor dzieł przyrodniczych i społecznych, z których jedno p. t. „Siła i materya”, główne, liczące 17 wydań, a nacechowane skrajnym materializmem, przyprawiło go o utratę docentury. Treść „Walki o byt” jest następująca: Dzisiejszy ustroj społeczny jest terenem okrutnej walki egoizmów ludzkich i przedstawia się nam jako olbrzymie przeciwieństwo szczęścia i nędzy, krwawej pracy i lenistwa, światła i ciemnoty, jednym słowem posiada liczne wady i braki, które jaknajprędzej usunąć należy. Sformułowana przez Darwina „walka o byt” w społeczeństwach ludzkich toczy się wśród anormalnych warunków, które jednym nie dają żadnej bronii, drugich zaś uzbrajają w stanowisko, bogactwo i wykształcenie. Polepszenia bytu nie można się spodziewać od socyalnej demokracji, bo program jej jest nietylko niejasny i ciasny, gdyż obejmuje jedną klasę tylko, lecz w wielu wypadkach z gruntu fałszywy i fantastyczny, okraszony tylko pustymi frazesami. Swój program sprowadza dr Büchner do trzech postulatów: 1. oddanie ogółowi własności gruntowej, 2. stopniowa reforma praw dziedziczenia aż do zupełnego ich zniesienia i 3. przetworzenie państwa w powszechne, solidarne, zorganizowane towarzystwo ubezpieczeń od wszelkich wypadków.

Uznając ostatnie dwa żądania ze względów i społecznych i ściśle etycznych za zupełnie słuszne, wątpimy w dobre skutki pierwszego, bo wtedy nastąpiłby musiał zanik wzorowych wielkich gospodarstw. Argumenty „za”, przytoczone przez autora, nie są trafnie dobrane, bo np. w Rosyi komunistyczne władanie ziemią jest przyczyną nadzwyczaj lichej uprawy i coraz większego rozdrobnienia gospodarstw.

W sądach swych autor jest śmiały i nie waha się występować przeciw

rzeczom niemal powszechnie uznanym (jak np. powszechne prawo wyborcze), w wytykaniu cudzych błędów i przedstawianiu swego programu rozumuje logicznie i konsekwentnie; również za dodatnią cechę uważać należy niejednokrotne podkreślanie konieczności stopniowego wprowadzania reform. Język poprawny (jeden błąd: „kłęski odbywają się na naszych oczach“, zam. „w oczach“), korekta staranna, papier nie zły.

Dozwolone (M. b.).

Zygmunt Bujakowski (K. Ak. Kr.).

Unarodowienie szkoły w duchu postępowym. Przez Edwarda Szajowskiego. Lwów, 1906. Nakładem autora. Stronic 104, w 4-ce. Cena 2 kor.

Celem omawianej książki było zebranie w jedną całość rozproszonych w dziennikach szczegółów, tyjących się akcji o unarodowienie szkoły. Z zadania wywiązał się autor zupełnie dobrze, gromadząc starannie wszystkie jej momenty. Punktem wyjścia stał się wiec narodowy, odbyty we Lwowie w r. 1903. Następnie jest mowa o ruchu na polu szkolnictwa w Królestwie Polskim i utworzenie komitetu pracy narodowej. Nie pominięto też opinii społeczeństwa, reprezentacji miejskich i krajowej i towarzystw nauczycielskich, jaką w tej kwestyi wypowiedziały.

Polecane (dla preleg.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Instytucje ludowe wychowawczo-kształcące zagranicą. Napisała Wanda Ciot-Mazowiecka. Warszawa, 1906. Skład główny w Księgarni Polskiej, Warecka 14. Stronic 158 + II, w 16-ce. Cena 92 hal.

Pragnąc zapoznać społeczeństwo nasze w Królestwie ze sprawą oświatową u obcych i zachęcić je do podjęcia podobnej pracy u siebie, autorka opisuje zagraniczne szkoły i uniwersytety ludowe, biblioteki i wogóle wszelkie stowarzyszenia, mające na celu nietylko kształcenie i wychowanie swych członków, lecz nawet i ich życie towarzyskie. Najwięcej miejsca poświęcono instytucjom angielskim (70 stronic) i francuskim (20), innym zaś: duńskim, szwedzkim, norweskim, szwajcarskim, belgijskim, holenderskim, niemieckim, austriackim, amerykańskim i australskim po kilkanaście lub parę stronic; z Włochami załatwia się na połowie stronicy, chociaż tam ruch pedagogiczno-oświatowy rozwija się bardzo żywo. Wadą książki jest jej uniwersalność, która nie pozwoliła na głębsze i racjonalniejsze opracowanie przedmiotu i kazała się często zadawać bardzo pobieżnymi wzmiankami, nie dającami zupełnie dokładnego pojęcia o rzeczy. Większość podanych wiadomości została oparta nie na bliższej bezpośredniej obserwacji, lecz na źródłach angielskich, francuskich i niemieckich, przez co przedstawienie niektórych faktów grzeszy nieścisłością lub jednostronnem traktowaniem. O Galicji znajdujemy jedyną nieścisłą wzmiankę, że ciężar założenia i utrzymania szkoły ponosi gmina, jeżeli to okaże się za trudnem, pomaga kraj i obwód. Mocno należy żałować, iż autorka nic nie wie o T. S. L., T. O. L., Macierzy Śląskiej, Uniwersytecie ludowym, powszechnych wykładach uniwersyteckich i kursach wakacyjnych, gdyby umiejlnie zreformowane wiadomości o tych instytucjach miałyby dla Królestwa pierwszorzędne znaczenie.

Czytelnikom, nie znającym dobrze stosunków w Królestwie Polskim, radzimy bardzo ostrożnie przyjmować zdania autorki o zacofaniu i apatyi tamtejszego społeczeństwa, które przecież, pomimo przeszkód przez rząd stawianych, w krótkim czasie stworzyło Macierz, Uniwersytet ludowy, Towarzystwo kursów naukowych i liczny szereg szkół średnich i ludowych.

Język dość niedbały, logiczny bieg myśli pozostawia w kilku miejscach nieco do życzenia (str. 50, 87, 100, 113), niektóre zaś zdania wprost przeczą intencjom autorki, np.: „w sali panuje wykwintna elegancja światowa (?), na

która, jak mylnie sądzą, robotnik pracujący nie jest obojętny". Inne błędy: „trzy klasy społeczeństwa: kobiety, młodzi przemysłowcy i rzemieślnicy“; „kollegium udziela pomieszczenia gościnne“ zamiast pomieszczeń; „wiekowymi walkami“, „z tymi groszami“, mowa o niewielkiej sumie pieniężnej (rusycyzm); znajdujemy i neologizm: „rezydenci nie efektuja (?) zrównania się ze swoimi sąsiadami“. Pisownia imion własnych angielskich bardzo niedbała: Theffield, Michigan, Liverpool obok: Menczester, Kembridż i Kiembridż; w Menczester i w Bristolu — należało przyjąć jakąś jedną zasadę i trzymać się jej konsekwentnie. Pomimo licznych usterek, książka może być pożyteczną w rękę każdego czytelnika.

Dozwolone (M.).

Zygmunt Bujakowski (K. Ak. Kr.).

Religia, moralność, wychowanie.

Życie ks. Piotra Skargi. Napisała Z. Bukowiecka. Warszawa. Nakładem Księgarni Polskiej. Stronic 32, w 8-ce. Cena 28 hal.

...„Należy czytywać i rozpamiętywać żywoty zasłużonych mężów, bo oni nam dobre swemi uczynkami dali przykłady“. Z tą tendencją napisana książeczka jest streszczeniem życia ks. Skargi bardzo popularnem, lecz po części niedokładnem. Nie wspomina bowiem o jego pracy nad doprowadzeniem Unii do skutku, również prawie że niema wzmianki o jego działaniu kazaniemi sejmowemi. Zaznaczona jednak jest dobrze ogromna jego miłość dla biednych i dla kraju i jego działalność kaznodziejska często bardzo owocna.

Polecone (II.).

Julian Waga (K. Ak. Kr.).

Pogadanki moralne dla dzieci. Serya I i II. Przez F. J. Gould'a, w przekładzie Izy Moszczeńskiej. Warszawa, 1907. Nakładem M. Arcta. Stronic 127 + 101, w 8-ce. Cena 2 kor.

W polskiej literaturze pedagogicznej brak tego rodzaju książek dawał się dotkliwie uczuwać nawet w tych szkołach, które nie uwzględniały nauki moralności jako osobnego przedmiotu. Cały materiał, którym rozporządzał wychowawca w szkole ludowej, ograniczał się do ustępów treści moralizatorskiej, zawartych w książkach do nauki języka. Dlatego też „Pogadanki moralne dla dzieci“ powinna posiadać każda szkolna biblioteka nauczycielska, o ile, ze względów finansowych nie mógłby posiadać ich w prywatnej bibliotece każdy nauczyciel.

Serya I. tych pogadań traktuje o panowaniu nad sobą, serya II. ma za temat prawdę i rzetelność. Ze stanowiska potrzeb polskiej szkoły ludowej podnieść musimy jako wadę kosmopolityczność obydwu zbiorów. To też polski wychowawca skorzysta z nich o tyle tylko, że zaczerpnie tam wzór i parę przykładów o charakterze ogólnoludzkim. Znajomość historii i literatury ojczystej pozwoli mu uzupełnić te braki i wnieść w naukę moralności obok pierwiastku „międzyludzkiej solidarności, wykraczającej poza granice jednego kraju i jednej epoki“ — wybitny i pożądany w najbardziej nawet „postępowej“ pedagogice pierwiastek narodowy. Przekład zupełnie poprawny.

Polecone (dla nauczycieli).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Język ojczysty, książki do czytania. Przez Stanisława Thomasa. Warszawa, 1908. Nakładem M. Arcta. Stronic 114, w 8-ce. Cena 68 hal.

Jestto książka do czytania, przeznaczona na drugi rok nauki. Zawiera powiastki prozaiczne, przeważnie moralizujące i dość banalne, tudzież ustępy poetyczne (wiersze) różnorodnej wartości.

W układaniu książki, t. j. w doborze ustępów, znać walkę z szablonem; n. p. ustęp 63 „Dwaj przyjaciele“ zawiera myśl etyczną, rzadko spotykaną na kartach książek dla dzieci, albo ustęp 89, „Doktor starej gruszy“, stanowi bardzo zajmująca powiastka o dziecięciu i pożytkach, jakie drzewom przynosi, a „ogon wspierny“, charakteryzujący dziecięcia, przestanie być raz na zawsze męczącą zagadką dla dzieci, które przeczytają tę powiastkę. Mimo tych widocznych błysków nowych myśli, książka naogół przedstawia się banalnie. Ustępy poetyczne trzebaby poddać rewizji. Spotkałam tam następujący wiersz:

Miłe gniazdko jest ptaszynie,
Gdzie się urodziła,
Także chatka jest dziecinie,
Gdzie rodzice — miła.

Podobna „prostota“ stylu i rymu, granicząca z nieumiejętnością, cechuje wiele innych wierszy, jakkolwiek w mniejszym stopniu. Ze względu na ilość mnożących się czytanek, które, mimo konkurencji autorskiej, nie wnoszą ponad osiągnięty już szczebel pedagogicznej umiejętności, książek tego rodzaju polecać nie można.

Niepolecone.

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Pierwsze czytanki dla dorosłych. Przez Maryę Wehrową
Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic
117. Cena 68 hal.

Jestto zbiór 101 utworów prozaicznych i poetycznych naogół starannie dobranych, pisanych stylem łatwym, zastosowanym do pojęć ludzi dorosłych. Są to podania, wiersze, opowiadania historyczne, życiorysy, opisy przyrodnicze i geograficzne, powiastki obyczajowe i pouczające. Nieliczne usterki, jako to trudności stylu, miejscami napotykanne (str. 15 ust. 11, str. 59 ust. 55) dałyby się z łatwością usunąć w wydaniu następnym, które ze względu na wartość książki z pewnością będzie miało miejsce. Wśród ustępów historycznych jeden bezwarunkowo chybiony, mianowicie ustęp 29 „Leszek Biały i Goworek“. Sentymentalna legenda o szlachetności księcia i jego doradcy wkracza w dziedzinę bajek. Ustępy przyrodnicze grzeszą lakonizmem, jako suche, teoretyczne wykłady. Wiersze z powiastki, zwłaszcza dalsze i końcowe, wybrane szczęśliwie, błyskają gdziegdzie prawdziwymi perłami pod względem doboru tematu i stylu.

Polecone (IV. M.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Rozmaitości.

Wesele. Napisała Jadwiga z Łobzowa. Kraków, 1908. Nakładem autorki. Stronic 45, w 8-ce malej. Cena 30 hal.

Mała to książeczka, ale napisana z serca, ze zrozumieniem tych bied, które nurtują nasz lud. Na zajmującym i z życia niemal wziętym przykładzie przedstawia autorka, do czego prowadzi na wsi u ludzi niezamożnych wyprawianie hucznych wesel. Myśl bardzo zdrowa. Strona zewnętrzna bardzo poprawna. Książka zasługuje na najszersze rozpowszechnienie.

Bardzo polecone (I.).

Franciszka Tatarówna (K. St.).

Nowa nauka o moralności. Przez prof. dra Antoniego Mengera. Lwów, 1907. Nakładem Polskiego Tow. nakładowego. Stronic 115, w 8-ce dużej. Cena 3 kor. 90 hal.

Nowa nauka o moralności nie ma nic wspólnego z nauką t. zw. „moralności“. Przez t. zw. „moralność“ pojmuje autor pojęcie moralności, jakie się

wyrabia w danej epoce pod wpływem ustosunkowania pewnych sił społecznych, które jednak, stosownie do potrzeb tych, którzy mają siłę i są chwilowo w przewadze, zmienia się z przedziwną elastycznością. Twierdzeniami swoimi, których dowodzi z głęboką logiką, zburzy autor w niejednym czytelniku wygodną wiarę w rozmaite piękne rzeczy, jak n. p. trwałość t. zw. pojęć moralnych lub bezmyślne pojęcie sumienia. Ocenivszy moralność zrzeseń i moralność jednostkową, wpływ różnych urządzeń społecznych na moralność (wpływ państwa, kościoła, stanów, zawodów etc.), t. j. wpływ ujemny, następnie wpływ dodatni na moralność jednostkową względów tej natury, jak wzgląd na potomstwo i miłość bliźniego, zastanowiwszy się nad źródłem szeroko rozpowszechnionych objawów społecznych, jak kłamstwo, krzywoprzysięstwo, czystość, chciwość, pycha, przystępuje autor do omawiania poprawy stosunków moralnych. Tu jednak opuszcza go szczęście, które pozwalało mu dotąd skutecznie niszczyć gmach utartych pojęć. O ile negatywna część pracy tej posiada wielką wartość, o tyle pozytywna okazuje wielkie braki. Poprawę stosunków moralnych widzi w ustroju socjalistycznym. Autor zapewne wierzy w to, ale wiara jego nie przekonywuje czytelnika, a pozatem nie rozporządza on wystarczającymi dowodami. Czuje to zresztą, choć się do tego nie przyznaje, bo pozytywną część, t. j. budowanie nowego gmachu pojęć przeprowadza powierzchownie, bez właściwej sobie przekonywującej argumentacji i niezbitej logiki. Czytelnik inteligentny może tę książkę przeczytać z przyjemnością i korzyścią, pomimo niezaprzeconych braków części drugiej.

Polecone (M. b.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Szary śmiech. Napisał Zgrzyt.

Pod takim tytułem wydał dziennikarz warszawski, kryjący się pod pseudonimem Zgrzyta, szereg felietonów z dłuższego okresu czasu w formie książki Felietony te, pisanę z zacięciem dziennikarskim, z uśmiechem satyrycznym często na ustach, nie stanowią jednolitej całości, lecz tworzą obrazki krótkie, zawarte w szczupłych ramach jednego odcinka numeru gazety. Mogą one stanowić dość znaczny przyczynek do psychologii ducha polskiego. Humor niewymuszony i nie sadzący się na wywołanie spazmatycznego śmiechu u czytelnika może ująć. W jednym tylko felietonie odszedł autor od swego „szarego śmiechu“, materiału do felietonu wziął z brudów ludzkich i tem popsuł trochę wrażenie całej książki. W każdym razie, jako satyra na współczesne stosunki, jako wyraz humoru polskiego, nie pieprznego, ale obracającego się zawsze w ramach poważnych, książka budzi zainteresowanie i może być użyta w czytelnich drugiego, względnie trzeciego stopnia.

Dozwolone (II. III.)

Wielki obrazkowy sennik egipski.

Ponieważ książki tego rodzaju przyczyniają się do ugruntowania zabobonów i przesądów, przeto działalność oświatowa musi w pierwszej linii odstręczać czytelnika od takiej lektury.

Szkodliwe.

Marya Bandrowska (K. Asn.).



Odznaczony 11 medalami rządowymi, więcej jak 200 pierwszemi nagrodami, kilkoma dyplomami honorowymi na wystawach krajowych i zagranicznych.

Pierwszy galicyjski ZOOLOGICZNY ZAKŁAD „ORNIS“

założony w r. 1897 w Krakowie.



Właśc. A. Musiotek, dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep: Kraków, ul. Sławkowska Nr 16, naprzeciw „Grand hotelu“. Hodowla różnych rasowych psów i drobiu. Poczta: „Willa Wisła“. Menażerya w Parku krakowskim, posiada około sto pięknych okazów zwierząt, otwarta dla P. T. Publiczności. **Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju.** Zakład poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż rasowych psów od najmniejszych karzeków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 zlr. Z psectwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer.



bronzowe indyki, kaczki peking, emdenskie, gęsi, łabędzie, pawie, różne bażanty itd. Od tych wszystkich jaja do wylęgu. Puchacze do polowania. Zawsze kilkaset par kalibrów, zagr. śpiew. ptaków, małych i dużych, gadających papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki, wyborne śpiewaki, także przy świetle od 6 zlr. Samiczki 1 zlr. 50 ct. Rasowe króliki, angorakoty, oswojone małpki itd. Złote, srebrne i ozdobne rybki. Praktyczne kładki, akwarya, terarya i przybory do chowu. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb itd. **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.** Sprzedają żywej zwierzyny, różnych wypchanych ptaków, zwierząt, preparatów, motyli i owadów pojedynczo i w całych zbiorach dla P. T. szkół po najniższych cenach. Na życzenie specjalne oferty. Cenniki za nadesłaniem 5 hal. marki. 25-cio letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Wielka ilość dobrowolnie przysłanych podziękowań zawsze do przeglądnięcia.

Nasiona francuskie

z firmy Vilmorin-Andrieux i Sp.

poleca Sprzedaż nasion

W. Golińska

Kraków,

Półwie Zwierzynieckie

Kościuszki 48.



KLISZE

Stance do wyłazrania w grubym nielut trawione dla introligatorów.

Wspiegła i oceniła dane i opłoni.

wykonywa wszelkiego rodzaju

EDYNY ZAKŁAD POLSKI I PRAWIACY
DRUK TRÓJBARWNY I HELIOGRAWURĘ
ZAKŁAD REPRODUKCYI ART. FOTOMECHANICZNEJ
„ZORZA“ W KRAKOWIE
ul. św. Krzyża 7. Tel. 638

Proszę żądać wszędzie

	papierów	
	listowych,	
	kopert i td.	

wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojewskiego
we Lwowie.

Wyroby te nie są ani gorsze
ani droższe od zagranicznych.

Najtańsze źródło! — Wspierajcie przemysł krajowy!

Do każdego lepszego zegarka dotacza się 2-tnią gwarancję.



Męski Ankrów Remont, z port. Kociuszki, Mickiewicza lub z godłem i orłem pol., pięknie wyk. zł. 1'95 lepsze b. dobrze idące zł. 2'35.



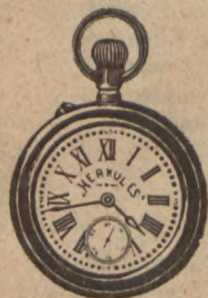
Męski ankrowy Rem. z wizer. ces. Franc. Józefa I. zł. 2'10 lepszy dobrze idący zł. 2'50.



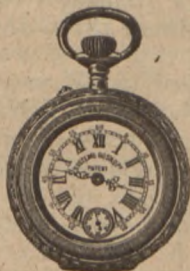
Męski Syst. Roskopf Pat. z najlepsz. prawdziw. szwajcarskim werkiem na minutę wyregul. złr. 2'85. Roskopf & Cie, Patent, najlepszy istniejący zegarek, złr. 6'50.



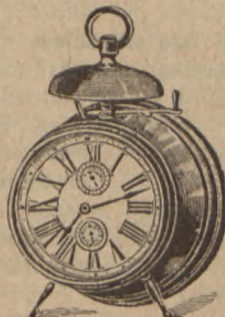
Męski Ankr. Remont, mały format, z napisem Sys'em Roskopf Patent złr. 1'95, lepszy bardzo dobrze idący złr. 2'25, w ciemności świecący cyferbl. złr. 2'70.



Męski Ankr. Remont. „Herkules” w nocy jasno świecący złr. 1'50.



Srebrny System Roskopf pół kryty złr. 5'80, najlepszy złr. 7'—



Budzik w niklow. szafce na minutę wyregulowany złr. 1'30, w nocy jasno świecący 1'50, z kalendarzem złr. 1'95.



Zegar

z biciem na dzwonek lub sprężynę z pięknym cyferblatem bardzo dobrze idący z 2-ma ciężarkami złr. 1'70.



Harmonika
z 8 klawisz., złr. 1'45, z 10 klaw. pięknie wyk. 2'45, w dużym formacie z 10 klaw. i z 2 rejestr. 3'30, z 3 rejestr. i klaw. z perł. macy 4'80.



Złoty 14-karat pierścionek z imit. brylantu lub kolorowym kamieniem złr. 3'85, grubszy 5'— Srebrny 45 ct. Srebrny pozłacany 55 ct.



Lornetka
w pudełeczku złr. 1'10.



Skrzypce ze smyczkiem
pięknie wykon. złr. 3'95 w lepszym gat. 3'70, najlepsze 4'80, misternie wykonane 7'75.

Łańcuszki wstążkowe z emal. godłem lub orłem polskim 48 ct., tuzin złr. 4'50.

Przy zamówieniu należy podać cenę. — Za towar, który się nie spodoba zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustrowany katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i z części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona L. 3—149.

Wydawnictwo „Macierzy Polskiej“ i fundacyi Im. Tadeusza Kościuszki.

	K. h.
Nr. 20. Królowa Korony Polskiej , Żywot N. M. P., treściwie opisał Wł. Bełza	—30
» 23. O budowie zagród włościańskich , przez M. Moraczewskiego (II. wyd.), z licznymi ilustracyami	—40
» 40. Pan Tadeusz , Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurow. oprawy	—20 —60
» 52. Uprawa roślin pastewnych , II. Zielne, nap. Władysław Szybiński	—72
» 60. Rady dla utrzymujących buhaje rozplodowe , przez M. S.	—30
» 63. Nauka o nawozach , napisał Wł. Szybiński	—60
» 64. Pogadanki o hodowli ryb , napisał J. Mielnicki	—20
» 65. Śpiewy historyczne , J. U. Niemcewicza z ilustracyami St. Debickiego w broszurze	1'—
» 69. Encyklopedia , zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie II., pomnożone i ilustrow. w dwóch tomach w broszurze w ozdobnej oprawie	8'— 10'—
» 70. Pisma poetyczne Adama Mickiewicza , (Ballady i romanse — Grażyna, Konrad Walenrod, wiersze wybrane 1817—1832 w broszurze w oprawie	—30 —60
» 74. Jubileusz czyli lato miłościwe , napisał ks. Wawrzyniec Puchalski	—40
» 76. Tadeusz Kościuszko , nap. Antoni Chołoniewski. Z 40-tu rycinami, dwoma tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki — w kartonie	1'50
» » » » kartonie	2.— 2'50
» 77. O Maryi Konopnickiej , napisał Dr. K. Falkiewicz	—20
» 78. O wychowaniu , napisał Dr. Antoni Danysz	1'60
» 79. Uniwersytet wileński i jego znaczenie, 59 rycin i 2 tablice kolorowane Ludwika Tura	1'—
» 81. Dobry syn , bajka z przed lat tysiąca, napisał Wł. Bełza	—40
» 83. Polska, obrazy i opisy . Tom I. (7 zeszytów) zawiera: Krajobraz Polski, Geografię fizyczną i Lud (etnografią); Geografię historyczną i Ustrój społeczny i polityczny Polski, Polityczną historję Polski; z Tomu II. wyszło 5 zeszytów zawierających: Historję literatury polskiej, Dzieje budownictwa i rzeźby, Malarstwo, Muzyka. Zeszyty bogato ilustrowane. Zeszyt w cenie	1'—
» 84. O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu , napisał Mikołaj Niedźwiecki	—10
» 85. Obrona Częstochowy , Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę; napisał Fr. Jaworski, z 4 rycinami	—15
» 86. Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego , nap. J. Froń	—40
» 87. Drobne gospodarstwo wiejskie , poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń, napisał Śniegocki	1'20

Biblioteka „Macierzy Polskiej“.

Nr. 1. Jan Kochanowski z Czarnolasu , napisał Dr. Konstanty Wojciechowski, z portretem i 3 rycinami	—40
» 3. O lesie i drzewach przypolnych , napisał Józef Brykczyński	—20

	K. h.
Nr. 4. O pogodzie , z 32 rysunkami, napisał K. Szulc	—50
> 5. Oko proroka czyli Hanusz Bystry i jego przygody. Powieść z dawnych czasów, napisał Wł. Lubicz (wydanie II.)	1'60
> 6. Rolnik wzorowy czyli przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy, napisał Dr. K. Miczyński (II. wydanie)	1'60
> 9. Warzywnictwo , napisał A. Herget, z 51 rycinami; przerobił i uzupełnił Dr. T. Ciesielski	—60
> 13. Zdrowie dzieci , przez Dr. Emila Merczyńskiego. Z powszechnych wykładów uniwersyteckich	—50
> 14. Konstytucya austriacka , napisał Dr. Z. Próchnicki	—60
> 15. O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby , napisał Dr. H. Kowalski	1'60
> 16. Święty Kazimierz król wicz polski , napisał Dr. Fr. Papée	—30
> 18. O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie , napisał Dr. Mieczysław Kowalewski, z 98 rycinami	1'—
> 19. Królewskie pachole , opowiadanie historycz. Waleryi Szalay z 10 ryc.	1'20
> 21. O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw, z 61 drzeworytami napisał J. Froń	—70
> 22. Za Dunajem , (Bułgaria, Serbia, Czarnogóra), podług dziełka Janka z Grzegorzowic, wydał B. G. z 17 rycinami	1'60
> 25. Jasiek sierota . Obrazek dramatyczny w 1 akcie nap. Smotrycki	—20
> 26. Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych , nap. Paweł Ciompa	—80
> 28. Rok 1863 . Napisał Dr. J. Stella Sawicki, z 39 rycinami	1'—
> 29. O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic , napisał Czesław Pieniążek	—50
> 30. Święty Jacek Odrowąż , patron Polski, napisała Marya Sandoz	—30
> 31. Co jeść i pić, aby być zdrowym? Napisał Br. Duchowicz	—30
> 32. Lirnik mazowiecki, Teofil Lenartowicz i jego utwory, napisał A. J. Mikulski	—60
> 33. O gruźlicy , napisał Dr. Stanisław Domański	—60
> 34. Wiek pary i elektryczności , napisał Władysław Złobicki	1'50
> 35. Stanisław Staszic , napisał Dr. Maryan Reiter, z 5 rycinami	—40
> 36. Splacony dług , opowieść z roku 1831, nap. W. Szalay	1'20
> 37. Księstwo warszawskie , napisał Bronisław Gebert	—50
> 38. Święty Jan z Dukli , patron Polski, napisała Marya Sandoz	—40
> 39. Choroby zakaźne , opisał Dr. Domański	1'—
> 40. Śpiewak Wiesława, Kazimierz Brodziński , napisał Ciembroniewicz z 3 rycinami	—40

Książeczki Nr. 20., 81., 84. i 85., z Biblioteki Nr. 21., 29., 30., 31. i 32 są w ozdobnej oprawie. Oprawa liczy się 14 hal. za egzemplarz. Oprawa zaś Nr. 79. i z Biblioteki Nr. 18., 21. i 32. kosztuje 20 halerzy za egzemplarz. Nr. 19. i 22. kosztuje 30 halerzy za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw »Macierzy« i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki oznaczone tłustymi cyframi, polecane zostały przez Wys. c. k. Radę Szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów uczęszczających do szkół ludowych.

Po dzieła adresować należy:

Administracya „Macierzy Polskiej“, Lwów, Gmach sejmowy.

KSIĘGARNIA LUDOWA KASPRA WOJNARA W KRAKOWIE

posiada na składzie
wielki wybór dzieł powieściowych
historycznych, naukowych.

Tamże jest

SKŁAD GŁÓWNY WYDAWNICTW LUDOWYCH

w szczególności nakładów Towarzystwa Szkoły Ludowej.

SKŁAD KSIĄŻEK do NABOŻEŃSTWA KALENDARZY WŁASNYCH

i obcych nakładów.

**Wielki wybór obrazów historycznych,
rodzajowych i t. d.**

KSIĘGARNIA

**zakłada czytelnie ludowe i wypożyczalnie,
udziela wszelkich w tym względzie informacji**

**i załatwia wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa
wchodzące.**

„Wydawnictwo imienia T. Kościuszki“
wychodzi nakładem Księgarni.

Katalogi obszerniejsze wysyła się darmo i opłatnie.

Adres zamówień:

**KSIĘGARNIA LUDOWA WOJNARA W KRAKOWIE
ulica Szewska L. 13.**

Konto czekowe 68.589

Nr. telefonu 597.

»SŁOWO POLSKIE«

Największe, najtańsze i niezawisłe pismo polskie,
WYCHODZI WE LWOWIE DWA RAZY DZIENNIE.

Słowo Polskie pozyskało współpracownictwo najwybitniejszych publicystów, mężów nauki, literatów, powiększyło znacznie grono korespondentów ze wszystkich ziem polskich i z zagranicy.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi we Lwowie:

Przy odbiorze wydania porannego i popołudniowego w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich biurach dzienników lub trafikach

miesięcznie 2 korony.

Z codzienną dwukrotną dostawą do mieszkania: miesięcznie 2 kor. 60 hal.,
kwartalnie 7 kor. 80 hal., rocznie 31 kor. 20 hal.

W kraju i monarchii z codzienną jednorazową wysyłką pocztową:
miesięcznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 7 kor. 50 hal., rocznie 30 kor.

Z codzienną dwukrotną wysyłką pocztową:
miesięcznie 3 koron, kwartalnie 9 koron, rocznie 36 koron.

Drukarnia i Stereotypia „SŁOWA POLSKIEGO“

we Lwowie, przy ul. Chorążczyzny L. 17—19,

posiada: Maszyny drukarskie rotacyjne i pospieszne, maszyny do gładzenia, perferowania i cięcia, kompletną stereotypię płaską i okrągłą, wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki. — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa, w najkrótszym czasie, po przystępnych cenach.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni: Lwów. ul. Chorążczyzny L. 17—19.

Wydawnictwa „Słowa Polskiego“.

Blicher-Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego	1:20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść, przekład z franc.	—60
Coulevain Piotr de. NA GAŁĘZI. Przekład z francuskiego F. Popławskiej	1:80
— NIEZNANA WYSPA. Przekład F. Popławskiej	1:80
Deledda Grazia. POPIÓŁ. Przekład K. Dzieduszyckiej	1:20
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść, tłum. z angielskiego Br. Neufeldówna	—60
Gerard Dorota (Longard de Longgarde). NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA. Przygody angielskiej rodziny w Galicyi. Z angielskiego tłumaczyła A. G.	1:20
Glin Elinor. WIZYTY ELŻBIETY. Powieść. Tłum. z angielskiego	—60
Hausch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów 1903. K. 1:20, w ozdobnej oprawie	1:80
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obrazek na tle ost. powstania	—60
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów 1903	1:20
Rojan K. JUTRZENKA, powieść, Lwów 1907, Kor. 3—, w ozdobnej oprawie	3:60
Rosny J. H. DOKTOR HARAMBUR. Powieść, Przekład Br. Neufeldówny	1:20
— VAMIREH. Powieść. Tłum. z angielskiego Br. Neufeldówna	—60
Rovetta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego	1:20
Rychter Eugeniusz. OBRAZKI SOCYALISTYCZNEJ PRZYSZŁOŚCI, według Bebla	—60
Scheffel Józef Wiktor. EKKCHARD. Powieść z X. wieku. Z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora. Tłumaczyła Wanda Młodnicka	3—
Sclavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. K. 3—, w ozdobnej oprawie	3:60
Wazow Jan. KROŁOWA KAZAŁARSKA. Współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Tłumacz. J. G.	1:80
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów	1:20

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach i w Administracyi „Słowa Polskiego“,
Lwów, ulica Chorążczyzna L. 17—19.

Towarzystwo Szkoły Ludowej

osiągnęło już

9.000 koron

dochodu ze sprzedaży bibulek i tutek
cygaretowych

„PROMIEN”

uznanych

przez c. k. chemiczne
laboratoryum
Uniwersytetu lwowskiego

za najlepsze.

Popierajmy więc wszyscy tutki Promień!

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tufki cygaretowe

FRAM z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

»Wata Salvesol«.

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniego mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 sztuk tutek „Fram“ 3 K., 10 cygarniczek 1 K. 20 h., Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 h.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

ODZNACZONY DYPLOMEM HONOROWYM, MEDALEM ZŁOTYM
I MEDALEM BRĄZOWYM C. K. MINISTERSTWA HANDLU.



KLISZE

CYNKOWE, MIEDZIANE, I.T.P.
DO WSZELKICH ILLUSTRACJI NAUKOWYCH,
ARTYSTYCZNYCH, DO CENNIKÓW ETC.

— NAJLEPIEJ WYKONYWA —

ZAKŁAD REPRODUKCJI FOTOTECHNICZNEJ
T. JABŁOŃSKI i Sp.
— w KRAKOWIE —
UL. FRANCISZKAŃSKA 4. TELEFON 614

DLA P. T. KÓŁ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ ODSTĘPU-
JEMY 10% OPUSTU.

Prof. Franciszek Neuhauser i Spółka
we Lwowie, przy ulicy Batorego 1. 11.

SKŁAD

Fortepianów, Pianin i Fisharmonium

Przedsiębiorstwo to jest prowadzone fachowo i firma daje gwarancję artystycznej wartości instrumentów.

Utrzymujemy stale na składzie Fortepiany z fabryk:

**Bechsteina, Bösenderfera, Ehrbara, Fritza, Hofbauera,
Hölzla & Heitzmana i innych, tudzież fisharmonia
z wiedeńskiej fabryki Kotykiewicza.**

Ze składem połączony

Wynajem Fortepianów i Pianin.

a rozporządzamy na ten cel znaczną ilością dobrych instrumentów.

DOM ROLNICZY

ERNEST BAHLSEN

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 23.

utrzymuje na składach :

Wszelkie nasiona :

rolne, leśne, warzywne i kwiatowe, w przeważnej części z własnej hodowli, z gwarancją najwyższej czystości i siły kiełkowania, według norm stacyi doświadczalnych.

Nawozy sztuczne :

Tomasyne, Superfosfaty, Mączki kostne, Kajnit, Saletrę chilijską, Siarkany i t. p. z gwarancją zawartości według analizy kontrolnej:

Maszyny rolnicze :

Plugi, Brony, Walce, Siewniki, Młocarnie, Kieraty, Sieczkarnie, Kartoflarki, Żniwiarki i Kosiarki amerykańskie, Młynki, Tryery oraz garnitury parowe.

Dla Panów Nauczycieli ludowych przyznaje się od cen katalogowych odpowiednie zniżenie i rabat od zamówień zbiorowych dla włościan.

Katalog nasion i nawozów sztucznych przesyła się odwrotną pocztą franko.



PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

wyrobów koszykarskich

założona w r. 1884

A. Koniewicza

Lwów, ulica Batorego 1. 12.

Zaszczytnie odznaczona na wszystkich wystawach krajowych.

WIELKIE MAGAZYNY

sprzedaż hurtowna i drobiazgową. — Ceny niskie.

Na składzie zabawki wyrobu krajowego, meble bambusowe,
wózki dziecinne.

Na żądanie cenniki franko.

Ekspedycya na prowincję odwrotną pocztą.

Pierwsze galicyjskie Tow. akcyjne

Rafineryi Spirytusu we Lwowie

poleca swe na wystawach krajowych i zagranicznych premiiowane wyroby jako to:

**Specyalne nalewki owocowe, Wódki polskie i Rosolisy,
Likiery, Rummy i Koniaki**

zbadane chemicznie przez pierwsze powagi naukowe

„MIŁUCHA“

SKŁADY DLA MIASTA LWOWA:

Pasaż Hausmana 7. — Plac Kapitulny 3. — Plac Bernardyński 2 a.

Najnowsze wydawnictwa Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski.

	K. h.
<i>Balicki A. E.</i> Dla ludzi. Powieść. (Luźne karty współczesnego rękopisu)	4—
<i>Bąkowski K.</i> Zamek krakowski. Przewodnik dla zwiedzających, z dodaniem historii Wawelu. Z 4 planami i 23 rycinami. Wydanie drugie zupełnie przerobione i powiększone, z uwzględnieniem odkryć poczynionych w latach 1905 i 1906	1:20
<i>Chłumsky.</i> Mięsienie (masaż) i jego zastosowanie. Z 54 ilustr.	4—
<i>Halicka B.</i> (Helena Zborowska). Nemezis. Powieść z czasów wojny japońsko-rosyjskiej	3:20
— Nowele włoskie. Z życia poety. — Śnieg	2—
<i>Hello E.</i> Człowiek. Życie. — Wiedza. — Sztuka Ze wstępem Henryka Lasserre. Autoryzowany przekład z szóstego wydania	5—
<i>Hoesick F.</i> Jan Kochanowski w świetle dotychczasowych wyników krytyki historyczno-literackiej	4—
<i>Klaczko J.</i> Studya współczesnej dyplomacji. Przygotowania do Sadowy. Z przedmową St. Tarnowskiego	1:50
<i>Kontrymowicz J.</i> Tragedya w Glinianach. Kegdenda historyczna z XIV. wieku na starych szpargałach oparta	4:50
<i>Krawczyński S. M.</i> W Rosyi w ósmym dziesięcioleciu XIX. w. (Andrzej Koźuchow)	4:50
<i>Podwin A.</i> Drogowskazy. Listy do młodego przyjaciela	3—
W oprawie płóciennej	4—
<i>Rapacki W.</i> Kostka Napierski. Opowiadania Imci Pana Krzysztofa Scipiona, dworzanina Jego Królewskiej Mości. 2 tomy	6—

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców
w Krakowie Karmelicka 66.

Telefonu Nr. 112.



Zakład utrzymuje z własnej pracy
około ośmdziesiąt sierót.

Nasiona warzywne, Cebulki
i Sadzonki kwiatowe, Szczep-
py, Krzewy ozdobne, Róże
nizko- i wysokopienne, Ro-
śliny doniczkowe kwitnące
i dekoracyjne. Wielka ho-
dowla sadzonek konwalio-
wych.

BUKIETY i WIEŃCE

ze świeżych kwiatów
i wszelkie wyroby w zakres
kwiaciarstwa wchodzące.

Zamówienia z prowincyi
odwrotną pocztą.

RESTAURACYA w Hotelu „pod Różą“

jedyny rendez-vous dla przejezdnych

w KRAKOWIE — ulica Floryańska L. 14,

objęta została — w lokalu zupełnie odnowionym — przez

ALEKSANDRA WŁOCZKOWSKIEGO

KUCHMISTRZA i RESTAURATORA, odznacz. dyplomami honor. i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne. Obiad z 4 dań 2 korony.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku. — Obok restauracyi (wchód od ulicy św. Tomasza) został otwarty **BUFET**, w którym można dostać śniadania, obiady, kolacye, zimne i gorące przekąski. Piwo kocimskie i pilzneńskie na szklanki.

Jako kucharz i restaurator podejmuje się wszelkich zamówień do domów prywatnych, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach przystępnych.

Rok założenia 1868.

Rok założenia 1868.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

PRO ČECHY A MORAVU V PRAZE.

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA CZECH I MORAWII.

GŁÓWNA SIEDZIBA W PRADZE.

Filie: w Krakowie, Wiedniu, Bernie, Budziejowicach, Iglawie, Morawskiej Ostrawie, Pardubicach, Pilźnie i Taborze.

Kapitał akcyjny 30,000.000 K., fundusze rezerwowe 9-500.000 K., stan wkładek na książeczki wkładowe z końcem stycznia 1908 r. K. 82,178.404. Filia w Krakowie, Bracka 1. oprocentowuje wkładki na książeczki wkładowe po 4 1/4%, bez ograniczenia kwoty od dnia włożenia do dnia podjęcia. Filia w Krakowie kupuje i sprzedaje papiery wartościowe wszelkiego rodzaju. Udziela na nie pożyczek od K. 100 począwszy pod najprzystępniejszymi warunkami.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego poleca nowości muzyczne:

	Kor. h.		K. h.
Czerwony Sztandar na fortepian	— 60	Noskowski Z. Do braci Słowian:	
Dec W. Missa, Partytura	3—	a) wydanie na 4 głosy męskie	1:20
— „ Głosy	2—	b) na 1 głos z fortepianem	1:50
— „ Komplet	5—	Obtułowicz Zofia. Piosnka	1:20
Eibla. Grajże Maćku mazur		— Piosnka	1:20
Ekier St. op. 45. Pan Tadeusz. Polonez	1—	Raczyński B. Pieśń, słowa Lucyana Rydla	2:50
Friedman I. Cztery poezje:		— Koledy	1:60
1) preludjum „O przyjdź“	2—	— Hania I.	1:50
2) fragment „W rajskim śnie“	2—	— Hania II.	2—
Gall J. Pieśni „Eros i Psyche“:		— Nocturn na skrzypce i fortepian	2:50
Nr. 1. Pieśń błędnego rycerza	1:60	— Duma o Wianku	
Nr. 2. Piosnka Carmeny	1:20	Swierzyński M. „Jakoś mi tęskno“ na	
Nr. 3. Piosnka Laidy	1:20	I głos z fortepianem	1:20
Gall J. „Zamknij Kaśka“	1:80	— „Wlazł kotek na plotek“ słowa Belzy	1:20
— Wieniec pieśni narodowych na chór		— Pieśni ludowe	2—
męski K. 1'60, głosy pojedyncze po	—15	— Nowa kolęda, słowa W. Belzy	1:20
Gruneberg. Koperski walc	1:60	— Przepis na całuski	1—
Jachimecki Z. „Choć nie mam pól do		— Dwie pieśni do Matki Boskiej na	
spiewu“	1:20	jeden lub dwa głosy	1:50
— „Powój“ do spiewu	1:80	Walek-Walewski. Drzy gałązka, słowa	
— Ukojenie	1:60	Asty Majerówniej	
— Humoreska	1:60	Wroński A. Do Krynicy, Mazury	1:20
Lalewicz. Chaint polonais	1:20	— Kołysanka na skrzypce i fortepian	1:50
Lipski. Dwie pieśni	1:80	— Mazurek na skrzypce i fortepian	1:50
Lepianka. Marzenie na skrzypce i fortepian	1:80	— Oryginalne tańce góralskie	1:50
Noskowski Z. op. 77. Trzy piosenki do		— Nad strumykiem walc	2:40
słów Stanisława Wyspiańskiego		— Górą Michaś, mazur	1:20
— 1. Pieśń Gędziców z „Legendy“	} 2:40	Żeleński W. Stara Baśń. Piosnka Jaruchy	1:80
— 2. Dwie pieśni Ofelii z monologu		— „ „ „ Spiew Wizuna	1:80
„Śmierć Ofelii“		— „ „ „ Pogrzeb Wisza	1:80

Fabryka wyrobów masarskich Stefana Sieczkowskiego

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej 11
(obok Grand hotelu)

Wyrabia i poleca Szan. P. T. Publiczności: SZYNKI praskie, i westfalskie, POŁĘDWICE pieczone i łososiowe, znakomite KIEŁBASY KRAKOWSKIE połędwicowe, krajane i siekane, KISZKI pasztetowe, SALCESONY w rozmaitych gatunkach, PARYSKA KIEŁBASE, SŁONINĘ POLSKĄ białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite ROLADY, KIEŁBASKI wiedeńskie, SERDELKI warszawskie, KISZKI podgardlane i kaszane, wogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa. Dwa razy dziennie świeży towar.

Ceny konkurencyjne.

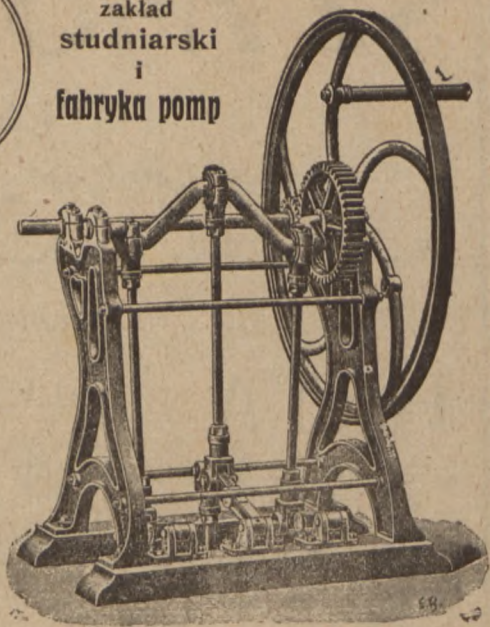
Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

Złoty medal Buczacz 1905 r.



KONCESYONOWANY

zakład
studniarski
i
fabryka pomp



SZYMON MAŁOCHLEB

Lwów, ul. Gródecka l. 143.

Wykonuje we Lwowie i na prowincyi studnie kopane i wiercone zwykłe, tudzież większych rozmiarów dla centralnych stacyi elektrycznych, browarów, gorzelń, tartaków itp. zakładów; uskutecznia otwory wiertnicze od 50 cm. średnicy niżej, tudzież wszelkie roboty w zakres studniarstwa wchodzące, oraz dostarcza pompy wszelkich systemów, ... po najprzystępniejszych cenach. ...

Adres telegraficzny: Małochleb, Lwów 2.

KRYNICA

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY W GALICJI,

w Karpatach 600 m. n.p.m. Klimat pod-
alpejski, las szpilkowy wysokopienny.

Środki lecznicze: Źródło: „Zdrój główny” i „Słotwinka” silne szczawy wapienne i magnezyowe sodowo-żelaziste. Naturalne **kąpiele z bezwodnika węglowego.**

Wskazania: Niedokrewność, neurastenia, blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych i t. d.

Kąpiele borowinowe: **Wskazania:** Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm.

Zakład Wodoleczniczy: Frekwencya około 8.000 osób, 18 lekarzy. Sezon trwa od 15 maja do 10 października. Prospekty wysyła bezpłatnie

C. k. Zarząd zdrojowy.

SZYMON HAY

APTEKARZ,

ces. i król. dostawca nadworny

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 1. 25.

poleca

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** Prawdziwy tylko z marką ochronną „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. **Cena pudełka 70 hal.**

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogueryi do nabycia! Żądać należy wyraźnie: „HAYA“ pudru antyseptycznego. „HAYA“ mydła higienicznego.

„Haya“ antisept. wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu 1-20 K. i 3 K.

„Haya“ antisept. pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość. —
Puszka 80 hal.

„Haya“ Wodę atenijską z chiną. Jedyne niezawodne i skuteczne środki na porost włosów przeciw wypadaniu tychże i łupieży. **Flakon 1-20 K.**

„Haya“ Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakiem ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 K.

Wysyłka na prowincję uskutecznia się odwrotnie.

Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadworny
we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

SKŁAD HERBATY
CHIŃSKIEJ
CEYLOŃSKIEJ i INDYJSKIEJ



Protok. Marka Ochronna
M. JAWORNICKI
KRAKÓW, Rynek gł. 44

M. JAWORNICKI

DOM HANDLOWY

założony w roku 1850

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY I. 44

Linia A-B

poleca :

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



Protok. Marka Ochronna
M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44

Wielki skład wszelkich Towarów kolonialnych Kawy surowej i palonej

najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą gorącego powietrza w wielkim wyborze, po cenach najniższych.

Herbaty chińskie, cejlońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mieszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną.

Wina Bordeaux białe i czerwone,
Wina górno-węgierskie (hegyalajskie).
Koniaki francuskie kuracyjne. Starki od-
stałe gładkie. Rummy, Araki, Rosolisy
i Likierzy w różnych gatunkach i cenach.

Wodociągi

miast, gmin, folwarków, zakładów ka-
elowych, fabryk, ogrodów, gmachów
publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.

Wiercenie STUZIEN

Ustawianie pomp. Instalacje domowe
z klozetami, łazienkami i t. d.

PROJEKTUJĄ I WYKONUJĄ

inż. Leonard Nitsch i Ska

Kraków, ulica Kolejowa L. 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. Kosztorysy bezpłatnie.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich
systemów

Wentylacje.

każnie. Mechaniczne pralnie,
Suszarnie i t. d.